REKLAMA
KUPIĘ GRUNTY
również udziały.
Spłacę zadłużenie.
Tel. 502 055 702

Jest wyrok! Karolina P. skazana s.7



Mercosur gwoździem do trumny? s.15

OŁAWA ECO24 TAXI 24h
PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB
tel. 666 666 146

RADIO-TAXI OŁAWA
196-33
lub 71-303-96-33
24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

MAX TAXI 24h
695 603 603
REKLAMA

NIEDZIELIMY
powiatowa
tuOława.pl
GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE WWW.TUOLAWA.PL INDEX 324280 ISSN 1509-0809
12 LUTEGO 2026, NR 7 (1709), CENA 4,50 ZŁ 5% VAT

Kategoryczne „NIE” dla planów wobec lasku w Nowym Otoku

s.4-5



- Ten lasek to nasza historia, my chcemy o nim decydować, nie chcemy tam kolejnych bloków mieszkalnych - mówią mieszkańcy Nowego Otoku, którzy, zaalarmowani przez radnego Grzegorza Mierzwiaka, dużą grupą przyszli na spotkanie do oławskiego ratusza, by głośno wyrazić swój sprzeciw wobec projektu planu ogólnego. - Ograbiono nas już ze wszystkich wspólnych terenów i tym razem nie pozwolimy...

Grzegorz Mierzwiak

Pożar w "starej papierni" s.19



KP PSP Oława

Martwe ptaki w Brzezinkach. Czy to ognisko ptasiej grypy?

Mieszkańcy znajdują pod domami martwe gęsi. Boją się o zdrowie swoje i zwierząt. Gdy powiadamiają kolejne instytucje, słyszą, że o utylizację ptaków znalezionych na prywatnym terenie, muszą zadbać sami.
Jak do sprawy podchodzi Powiatowy Inspektorat Weterynarii? Co na to władze gminy?

s.2





eprasa.pl 4bf1014a5f

Ptasia grypa w Brzezinkach?

Gęsi padają jak muchy, a mieszkańcy oczekują reakcji

GMINA J-L

Problem

Pod koniec stycznia informowaliśmy, że w powiecie oławskim wykryto przypadek ptasiej grypy, potwierdzając wirusa u gęsi zbożowej, znalezionej na terenie Chwałowic. W ostatnich dniach mieszkańcy Brzezinek znaleźli kilkanaście kolejnych martwych ptaków...

W związku z tym pierwszym przypadkiem, wojewoda dolnośląska Anna Żabska wydała rozporządzenie wprowadzające szczególne środki bezpieczeństwa na obszarze trzech powiatów, w tym powiatu oławskiego.

Na wniosek dolnośląskiego wojewódzkiego lekarza weterynarii wyznaczono strefę objętą zakażeniem wysoce zjadliwą grypą ptaków, która obejmuje powiat oławski, oleśnicki oraz wrocławski. Oznacza to, że na tym obszarze obowiązują określone nakazy i zakazy mające na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się choroby. Zgodnie z rozporządzeniem, hodowcy oraz mieszkańcy utrzymujący drób lub inne ptaki są zobowiązani do trzymania ich w zamknięciu w kurnikach lub innych obiektach, które uniemożliwiają kontakt z dzikim ptactwem. Karmienie i pojenie drobiu powinno odbywać się wyłącznie w miejscach osłoniętych, w sposób zapobiegający dostępowi ptaków dzikich do paszy i wody.

Wprowadzono także obowiązek stosowania zasad bezpieczeństwa biologicznego. Obejmuje to m.in. dezynfekcję rąk i obuwia przez osoby wchodzące do pomieszczeń, w których przebywa drób. Zwłoki dzikich ptaków muszą być unieszkodliwiane w sposób bezpieczny, zgodnie z obowiązującymi przepisami sanitarnymi. Rozporządzenie wprowadza również zakazy. Na obszarze strefy objętej zakażeniem nie wolno organizować targów, wystaw, pokazów ani konkursów z udziałem drobiu i innych ptaków żyjących w niewoli. Zakazane jest także przemieszczanie dzikich ptaków oraz produktów pochodzących od tych ptaków przez ludzi.

Martwe gęsi i strach

Tydzień temu w środę mieszkanka Brzezinek zauważyła gęś na miejscowym akwenie wodnym.

- Najpierw zadzwoniłam na numer alarmowy 112, bo myślałam, że ta gęś jeszcze żyje i że ktoś przyjedzie pomóc - opowiada. - Później okazało się, że już nie żyje, więc służby same powiadomiły powiatowego lekarza weterynarii. Zadzwonił do mnie powiatowy lekarz weterynarii i powiedział, że oni już pobrali próbki w tym tygodniu, więcej nie potrzebują, a sprawą ewentualnej utylizacji zwierzęcia powinna zająć się gmina. Zadzwoniłam więc do Urzędu Miasta i Gminy J-L, ale usłyszałam, że muszą się skonsultować z powiatowym lekarzem weterynarii. I na tym się skończyło... Później usłyszałam jeszcze, że musi zebrać się sztab kryzysowy. Po zebraniu sztabu zadzwonił do mnie pan wiceburmistrz Michał Wolski i powiedział, że na razie czekają.

- Kiedy dokładnie były te rozmowy? - dopytujemy.

Mieszkanka Brzezinek odpowiada: - W środę rozmawiałam z powiatowym lekarzem weterynarii. W czwartek nic się nie działo, gęś dalej leżała. W nocy z czwartku na piątek prawdopodobnie porwały ją wilki, a w piątek zadzwonił do mnie pan Wolski z informacją, że sztab się zebrał i na razie żadnych ruchów nie będzie. Tego samego dnia pojawiła się jednak następna martwa gęś, w sobotę kolejne trzy, a w niedzielę jeszcze jedna...

Niektóre leżały w środku osiedla, pomiędzy domami, a jedną znaleziono na podjeździe przy posesji.

Nasza rozmówczyni opowiada dalej: - Dzwoniłam też do wojewódzkiego lekarza weterynarii, który obiecał powiadomić powiatowego... Jedni przerzucają odpowiedzialność na drugich, a gmina twierdzi, że skoro teren jest prywatny, to posprzątanie leży w naszej gestii. Może byśmy i posprzątali, gdyby nie obwieszczenie wojewody, w którym jest wyraźnie napisane: „nie dotykać, nie ruszać, uważać". Każdy przypadek należy zgłaszać, więc tak robimy. Własnego psa po śmierci nie mogę legalnie zakopać w ogrodzie, bo grozi mi kara i sanepid, a każą mi sprzątać zakażone ptaki? To są dzikie zwierzęta i to prawdopodobnie zakażone wirusem. To, że padły na prywatnym terenie, nie przerzuca odpowiedzialności na jego właściciela. Chcielibyśmy wiedzieć, co robić, jak postępować, poznać jasną ścieżkę działań.

Do rozmowy włączył się mężczyzna, również mieszkaniec Brzezinek: - Sąsiadce gęś leżała dosłownie przed domem. W gminie usłyszała, że ma ją sobie wynieść na łopacie, włożyć do worka i wystawić, to panowie z ZGK zabiorą. Z tego co wiem, dzwoniła też do ZGK, ale oni nie chcą przyjechać, bo się boją. Nikt nie wie, czy to jest skażone, czy nie. My też się boimy, nie tylko o siebie, ale o nasze zwierzęta domowe. Po wsi biegają koty, które mogą się zarazić i roznosić to dalej. Kilka lat temu w telewizji mówili o tym, że koty, które się zarażą ptasią grypą zaczynają masowo padać. W samych Brzezinkach mamy jednego rolnika, ale w okolicy jest ich znacznie więcej. Działania zmierzające do zaprzestania rozprzestrzeniania się wirusa powinny być



szybkie i zdecydowane.

Oboje wprost przyznają, że mieszkają w takim miejscu, że gęsi wieczorami przylatują do nich masowo. Do momentu naszej rozmowy, tych które padły w kilku poprzednich dniach, nikt nie przebadał i nie zutylizował.

- Badają je wybiórczo, ale naszym zdaniem te nieprzebadane też są skażone - słyszymy. - Nigdy wcześniej gęsi tu nie padały. Ciężko więc mówić o jakimś przypadku, akurat w czasie, gdy obowiązuje zagrożenie i nasze miejsce zamieszkania znajduje się w strefie tego zagrożenia. Apelujemy do gminy i powiatowego lekarza weterynarii o zdecydowaną reakcję, zanim problem zrobi się naprawdę poważny...

Na kim spoczywa obowiązek utylizacji?

O rozmowę poprosiliśmy powiatowego lekarza weterynarii Pawła Wiercińskiego. Potwierdził zgłoszenia z Brzezinek i podkreślił, że w zeszłym tygodniu pobrano kilkanaście prób w ramach „monitoringu biernego", ale wyniki nie są jeszcze znane.

- Dotychczas nie mamy potwierdzonego przypadku grypy ptaków w Brzezinkach, próbki są w laboratorium. Czekamy. Biorąc jednak pod uwagę ognisko w Chwałowicach, prawdopodobnie grypa ptaków w Brzezinkach się potwierdzi - mówi Paweł Wierciński.

- Co w takim przypadku?

- Obszar objęty zakażeniem został wyznaczony rozporządzeniem wojewody dolnośląskiego na wniosek dolnośląskiego wojewódzkiego lekarza weterynarii po potwierdzeniu grypy ptaków w Chwałowicach i obejmuje swoim zasięgiem powiat oławski, powiat oleśnicki oraz powiat wrocławski. Podobne rozporządzenia obowiązują w województwie opolskim w powiatach brzeskim i namysłowskim, w związku z potwierdzonymi w tych powiatach przypadkami grypy ptaków u dzikiego ptactwa. Rozporządzenie wojewody dolnośląskiego nakłada określone obowiązki. Jednym z nich jest nakaz bezpiecznego unieszkodliwienia zwłok dzikich ptaków - nakaz ten odnosi się do wszystkich mieszkańców oraz osób przebywających czasowo w strefie objętej zakażeniem. W przypadku ujawnienia padłego ptactwa dzikiego należy ten fakt zgłosić do Powiatowego Inspektoratu Weterynarii i na chwilę obecną, to na właścicielu nieruchomości spoczywa obowiązek bezpiecznego unieszkodliwienia zwłok dzikich ptaków, poprzez przekazanie ich do wyspecjalizowanego zakładu utylizacyjnego. Taki obowiązek znajduje się również w ustawie o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, w której to ustawie to właściciele, posiadacze lub zarządzający nieruchomością zobowiązani są m.in. do usuwania padłych zwierząt z nieruchomości. W miejscowości Brzezinki występuje realny problem z uwagi na fakt, że współwłaścicielem zbiornika wodnego jest grupa kilkudziesięciu osób mających wokół tego stawu swoje nieruchomości. W podobnych przypadkach, gdy zostanie znalezione dzikie zwierzę np. dzik przy cieku wodnym będącym w zarządzie Wód Polskich, to ten podmiot jest odpowiedzialny za jego bezpieczne usunięcie. Dodatkowo problemem jest brak w aktualnych przepisach prawa dotyczących grypy ptaków, zapisów dających powiatowym lekarzom weterynarii możliwości finansowania utylizacji dzikich ptaków znalezionych na terenach prywatnych. Dzikie zwierzęta formalnie są własnością Skarbu Państwa, dlatego właściciele czy zarządzający nieruchomościami prywatnymi mogą, jak wskazuje na to wiele opinii prawnych, dochodzić ewentualnego zwrotu kosztów od Skarbu Państwa.

Powiatowy lekarz weterynarii w Oławie podkreśla, że procedury wprowadzenia strefy zakażenia mają na celu przede wszystkim ochronę gospodarstw utrzymujących drób - dużych ferm, jak również tych mniejszych, a przez to ochronę jednej z najważniejszych gałęzi rolnictwa jakim jest sektor drobiarski.

Co to oznacza, że prowadzony jest tzw. monitoring bierny?

- Pierwsze próbki pobraliśmy w Brzezinkach rutynowo w ramach monitoringu biernego, w celu kontroli czy w populacji dzikich ptaków obecny jest wirus grypy ptaków. Taki monitoring prowadzony jest po otrzymaniu zgłoszeń o padłych ptakach dzikich, nie jest on realizowany według założonego harmonogramu. Inspekcja Weterynaryjna ten monitoring prowadzi w sposób ciągły, gdy zgłaszane są przypadki padłych ptaków dzikich z gatunków wrażliwych - dzikiego ptactwa wodnego czy dzikich ptaków mięsożernych. W przypadku potwierdzenia grypy ptaków w próbach pobranych od padłych ptaków z Brzezinek nie będzie już uzasadnienia do pobierania kolejnych prób. Ewentualne próby mogą zostać pobrane po upływie pewnego okresu, aby potwierdzić lub wykluczyć występowanie wirusa grypy ptaków w populacji ptaków. Natomiast jeżeli zgłoszenia będą dotyczyć innych miejsc, niepowiązanych z Brzezinkami, to próby będą standardowo pobierane i wysyłane do badań.

Nasz rozmówca przekazał także, że w ostatnim czasie pobrano kilka prób w Oławie, gdzie przy śluzie znaleziono martwego kormorana i nurogęś. Oba wyniki są ujemne. W ciągu kilku dni powinny się pojawić wyniki dotyczące Brzezinek. Co, jeśli będą dodatnie?

- Priorytetem jest bezpieczne usuwanie zwłok padłych ptaków po potwierdzeniu grypy ptaków i na tym będą koncentrowały się dalsze działania - odpowiada Paweł Wierciński. - Równie ważne jest przestrzeganie pozostałych nakazów i zakazów określonych w rozporządzeniu wojewody dolnośląskiego. Sytuacja będzie nadal monitorowana do czasu wygaśnięcia choroby, z wirusem musi poradzić sobie również sama natura. W kontekście występowania grypy ptaków u drobiu i dzikiego ptactwa ważna jest również informacja dotycząca zagrożenia dla człowieka. W chwili obecnej **nie ma podstaw do wprowadzania ponadstandardowych środków prewencyjnych w odniesieniu do ludzi**. Badania genetyczne wirusa wykrytego w Polsce wskazują na typowy profil, charakterystyczny dla wirusów ptasich i brak głównych cech przystosowawczych do organizmu człowieka. Zaleca się jednak stosowanie rutynowych zasad higieny, takich jak mycie rąk ciepłą wodą z mydłem oraz unikanie bezpośredniego kontaktu z drobiem chorym, padłym ptactwem dzikim oraz przedmiotami, na których znajdują się ślady ptasich odchodów.

Gmina czeka na wyniki

Temat poruszyliśmy także w rozmowie z wiceburmistrzem Michałem Wolskim, który przyznał, że rozmawiał z mieszkańcami Brzezinek i tłumaczył, że kluczowe jest potwierdzenie wirusa.

- W miniony czwartek zwołaliśmy w Urzędzie Miasta i Gminy coś na wzór grupy roboczej zarządzania kryzysowego - mówi zastępca Piotra Stajszczyka. - Zgłoszeń z Brzezinek było kilka, widzieliśmy też zdjęcia martwych ptaków, publikowane w internecie. Nie ma wątpliwości, że jest to problem. Cały proces koordynuje Powiatowy Inspektorat Weterynarii, który był też obecny na naszym spotkaniu. Zgodnie z przepisami, dopóki oficjalnie nie zostanie wyznaczone „ognisko choroby", niewiele możemy zrobić. Przedstawiciele PIW pobrali próbki od pięciu ptaków, które potem zutylizowali. Do momentu potwierdzenia choroby, ewentualna utylizacja leży w gestii właściciela terenu. Jeśli więc gęsi są znajdowane na prywatnej działce, według prawa powinien je zutylizować właściciel tej działki. Jeśli będą np. na drodze gminnej - wtedy sprzątamy my. Jako że dzika zwierzyna jest własnością Skarbu Państwa, właściciel może się później domagać zwrotu kosztów utylizacji, ale to karkołomna ścieżka. Problem jest tym większy, że znajdowane dotychczas gęsi padały w okolicach stawu, który jest współwłasnością ok. 70 osób. Teoretycznie więc ci właściciele powinni się zająć usunięciem trucheł, ale w praktyce wiemy, że nie będzie to łatwe. Mamy poczucie, że także z naszej strony informacyjnie niewiele się działo do tej pory. Dlatego po czwartkowym spotkaniu zawnioskowaliśmy do Powiatowego Lekarza Weterynarii o wystosowanie jasnego komunikatu do mieszkańców, który również będziemy kolportować w naszych mediach społecznościowych. Chodzi o to, by ludzie wiedzieli, jak wyglądają procedury i że dopóki nie potwierdzimy ogniska grypy ptaków, obowiązek utylizacji, spoczywa na właścicielu danego terenu. Musimy poznać wyniki pobranych próbek - wcześniej te zwierzęta traktowane są jako niezakażone, choć oczywiście wszyscy możemy podejrzewać, dlaczego padły.

- Co się wydarzy, gdy pobrane próbki potwierdzą zakażenie wirusem grypy ptaków?

- Wtedy sytuacja się zmieni - przekonuje Michał Wolski. - Gdy wirus zostanie potwierdzony, będziemy mogli w ramach zarządzania kryzysowego przejąć utylizację na siebie. Wynajmiemy wyspecjalizowaną firmę, która bezpiecznie usunie i spali martwe ptaki. Ale do tego potrzebujemy wyników badań.

Wiceburmistrz dodał też, że jeśli sytuacja eskaluje i martwych ptaków nie będzie kilka, tylko kilkadziesiąt, to gmina ponownie zwoła coś w rodzaju sztabu kryzysowego, by raz jeszcze przedyskutować sytuację. Wszystko wskazuje na to, że jest to scenariusz coraz bardziej prawdopodobny. We wtorek, już po naszej rozmowie z powiatowym lekarzem weterynarii Pawłem Wiercińskim i wiceburmistrzem Michałem Wolskim, zadzwoniła do nas mieszkanka Brzezinek, informując, że w miejscowości znaleziono kolejne 12 martwych ptaków. Niezwłocznie poinformowano o tym służby.

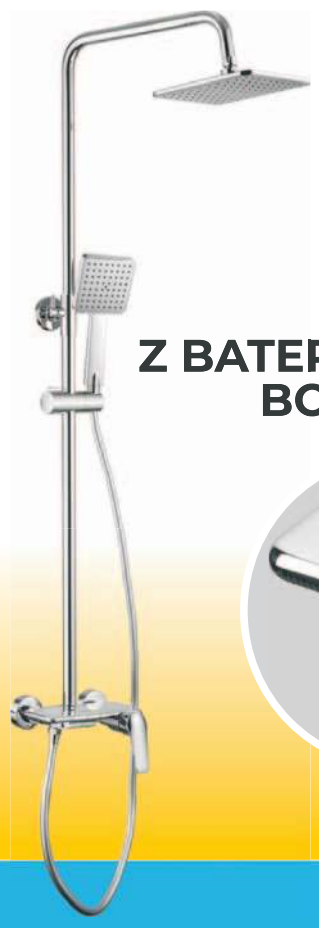
Mieszkańcy liczą, że ostatecznie to nie na nich spadnie obowiązek zutylizowania martwych ptaków, zwłaszcza że w tej sytuacji oni „obrywają rykoszetem". Jak będzie? Do sprawy wrócimy...

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl 4bf1014a5f

GRUPA psb MRÓWKA

PROSTO SZYBKO BLISKO WSZYSTKO



399 zł/szt.

DESZCZOWNIA 1-FUNKCYJNA Z BATERIĄ MIESZACZOWĄ BORO PIANO CHROM
półka na kosmetyki





DRABEST DRABINA ALUMINIOWA
5-stopniowa, obciążenie maks. do 125 kg

NASZ HIT
109 zł/szt.

Oferta obowiązuje do wyczerpania zapasów. Dostępność towarów należy sprawdzić korzystając z informacji oraz danych kontaktowych sklepu dostępnych na www.mrowka.com.pl. Fotografie mogą odbiegać kolorystycznie od rzeczywistego wyglądu towarów.

Zapraszamy do naszych marketów

BRZEG Włościańska 7 OŁAWA Kutrowskiego 68 STRZELIN Dzierżoniowska 16c

REKLAMA

Brutalny atak na nastolatków. Dwaj sprawcy ZATRZYMANI

Dwóch 19-letnich mężczyzn zostało zatrzymanych w związku z brutalnym atakiem na grupę 16-latków, do którego doszło 5 lutego wieczorem w Jelczu-Laskowicach

Dzięki szybkiej interwencji policjantów z Oławy i Jelcza-Laskowic sprawcy zostali ujęci niemal natychmiast po zdarzeniu. Jeden z nich trafił do tymczasowego aresztu na trzy miesiące, wobec drugiego zastosowano dozór policyjny.

Do zdarzenia doszło około godziny 21.00 przy ul. Oławskiej. Jak wynika z ustaleń śledczych, napastnicy zaatakowali małoletnich bez wyraźnego powodu, działając w miejscu publicznym. W chwili zatrzymania obaj byli pod wpływem alkoholu.

Jeden z podejrzanych usłyszał zarzut usiłowania spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Miał on uderzać pokrzywdzonych szklaną butelką w głowę i twarz. Ponadto, wspólnie z drugim 19-latkiem oraz innymi osobami, brał udział w pobiciu trzech nieletnich.





fot. Policja Oława

ODSZKODOWANIA
TEL. 731 97 97 97
BEZPŁATNA ANALIZA
KANCELARIA PRAWNA WOJCIECH PAWŁOWSKI
Oława, ul. 11 Listopada 23 a
REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW
STAL-FOX
- OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
- WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
- ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT



Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426
REKLAMA

Podczas zajścia doszło również do kradzieży telefonu komórkowego o wartości około 900 zł. Według ustaleń policji, sprawca używał przemocy, zmuszając jednego z nastolatków do podania numeru PIN do urządzenia.

Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Oławie zdecydował o tymczasowym aresztowaniu jednego z podejrzanych. Ten sam mężczyzna odpowie także za zniszczenie wiaty przystanku autobusowego przy ul. Techników.

Za popełnione czyny, w tym przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, udział w pobiciu, rozbój oraz zniszczenie mienia, podejrzanym grożą wieloletnie kary pozbawienia wolności. Okolicznością obciążającą jest fakt, że ofiarami byli małoletni, a zdarzenie miało miejsce w przestrzeni publicznej.

Policja podkreśla, że stanowczo reaguje na wszelkie przejawy przemocy, zwłaszcza wobec nieletnich, i zapowiada konsekwentne działania wobec osób łamiących prawo.

(KT)

eprasa.pl 4bf1014a5f

Mieszkańcy kategorycznie sprzeciwiają się likwidacji lasku w Nowym Otoku

OŁAWA

Projekt Planu Ogólnego zakłada, że w Nowym Otoku na części działki należącej do ZWiK, która obecnie jest porośnięta drzewami, będą mogły powstać bloki mieszkalne. - Kategorycznie się temu sprzeciwiamy - mówią mieszkańcy i zbierają kolejne podpisy



Konsultacje społeczne w sprawie projektu planu ogólnego miasta Oława zgromadziły dużą grupę mieszkańców



Na ręce Małgorzaty Pasierbowicz mieszkańcy przekazali sprzeciw wobec planów „likwidacji lasku ZWiK na Nowym Otoku"

Zaproponowany podział działki na osiedlu Nowy Otok, należącej do spółki miejskiej, wzbudził największe zainteresowanie oraz sprzeciw mieszkańców i zdominował konsultacje społeczne.

W poniedziałek 3 lutego w oławskim ratuszu odbyło się spotkanie otwarte w sprawie projektu planu ogólnego, który ma zastąpić dotychczasowe studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego. Zainteresowanie spotkaniem było bardzo duże, głównie mieszkańców osiedla Nowy Otok, tzw. starej jego części, którzy przyszli, by głośno wyrazić sprzeciw wobec zaproponowanego planu. Powód? 7,5-hektarowa działka na osiedlu Nowy Otok, należąca obecnie do spółki miejskiej ZWiK, ma być podzielona na działki, które zyskają nowe przeznaczenie. Projekt planu zakłada, że na jednej z działek o wielkości ok. 3,5 ha, obecnie w pełni zalesionej, dopuszcza się strefę wielofunkcyjną z zabudową mieszkaniową wielorodzinną, co może oznaczać - bloki mieszkalne. To oznaczałoby wycinkę rosnących tam drzew.

*

Do 11 września 2024 roku zainteresowani mogli składać wnioski do tworzonego projektu planu ogólnego. Jak powiedziała na poniedziałkowym spotkaniu Anna Świerzko, naczelnik wydziału Architektury, Urbanistyki i Planowania Przestrzennego UM w Oławie, wpłynęło 89 wniosków od osób fizycznych i prawnych, a w nich 417 postulatów dotyczących różnych miejsc na terenie miasta. 186 postulatów zostało uwzględnionych w projekcie planu ogólnego, 165 natomiast odrzucono. Które i jak rozpatrzono? - informacje na ten temat można znaleźć w BIP UM - w zakładce planowanie przestrzenne. Jednym z tych, które rozpatrzono pozytywnie, jest wniosek złożony przez ZWiK, a dotyczący podziału zalesionej działki w Nowym Otoku.

- Dotarła do nas informacja, że grozi nam likwidacja „lasku" na Nowym Otoku - mówiła podczas spotkania w imieniu mieszkańców Nowego Otoku pani Elżbieta. - A wiemy, że jak otworzymy wam furtkę, to możemy się spodziewać wszystkiego i to budzi nasze największe obawy. Informacja o możliwości likwidacji naszego lasku poruszyła środowisko i pokazała, jak bardzo ważne jest dla nas to miejsce, dlatego jest nas tu dzisiaj tak dużo, a może być jeszcze więcej. Przyszliśmy, by wyrazić sprzeciw jako ta część miasta, która obecnie najprężniej się rozwija, a nie ma nic. Najstarsza część Otoku została pozbawiona wszystkich wspólnotowych miejsc. Wszystko, co było publiczne, wspólne dla ludzi, zostało sprzedane: budynek szkoły, który trafił w prywatne ręce, cmentarz niemiecki, który początkowo był dzierżawiony, a z czasem przekształcony w działki budowlane, świetlica, której pozbawiono nas bez żadnych konsultacji. Dzisiaj młodzież z naszego osiedla spotyka się albo w galerii, albo na pseudo-trybunie pseudo-boiska, bo inaczej tego nazwać nie można. Mieszkańcy wywalczyli wręcz plac zabaw, który zrobiła nam Nivea. Wielu z naszego osiedla musiało się składać, by przed domem wylano im kawałek asfaltu. Nawet nasze przystanki autobusowe wyglądają gorzej niż w innych częściach miasta, bo to tylko daszek albo tylko tablica i kosz na śmieci. Nie ma nawet ławeczki, by ktoś mógł usiąść. Na nas może padać, może wiać. Władze miasta tylko wyzyskiwały ten teren, a teraz jest to zaniedbana okolica. My jesteśmy tą gorszą kategorią. Czujemy się źle traktowani, a nie chcemy się tak czuć. Teraz dochodzi sprawa naszego lasku. My, „otoczanie", którzy z tym laskiem rośliśmy, traktujemy to miejsce jako bardzo ważne. To nasze dziedzictwo i chcemy mieć głos decydowania o tym, co tam będzie zrobione. Na Zaodrzu jest las, w centrum miasta park, a my nie mamy nawet skrawka wspólnego terenu zielonego. Proszę nas wpuścić do tego lasku, który dziś wygląda tak, jakby nie miał gospodarza. Kiedyś tam był porządek. A teraz? Jako mieszkańcy chcemy móc wejść do tego lasku i nie zgadzamy się, by powstawała tam wielorodzinna zabudowa. Chcemy, by było to miejsce wspólne dla mieszkańców, chcemy mieć tam coś dla siebie, by powstała tam ścieżka zdrowia, dróżki do spacerów i ławeczki, a nie bloki.

Emocjonalne wystąpienie mieszkanki zostało nagrodzone gromkimi brawami. A z publiczności popłynęły głosy „granda", „rozszabrowali nam wszystko", „nie pozwolimy", „dlaczego nikt nas nie pytał, z nami nie rozmawiał i nie informował przed przystąpieniem do tego projektu".

Grzegorz Mierzwiak, mieszkaniec osiedla Nowy Otok i radny miejski z tego terenu, przypomniał, że pierwsze próby podziału tej 7,5-hektarowej działki były w 2024 roku, gdy powstawało obecne studium zagospodarowania przestrzennego. Wtedy ZWiK też złożył wniosek, ale go odrzucono. Teraz podejmują kolejną próbę i tym razem ich wniosek uwzględniono w projekcie. Co to oznacza? Radny tłumaczył, że obecnie jest to jedna działka wielkości 7,5 ha, która ma funkcję techniczno-wodociągową. Zgodnie z wnioskiem ZWiK teren ten ma być podzielony na trzy części, 2,9 ha ma być zarezerwowane na dotychczasową działalność spółki, reszta nabiera innych funkcji.

- Zalesione 3,5 ha w środku tej działki chcecie przeznaczyć na strefę wielofunkcyjną z zabudową mieszkaniową wielorodzinną, „co oznacza, że można tam będzie zrobić wszystko, łącznie ze sprzedażą deweloperowi" - mówił Mierzwiak. - Najmniejszą część tego terenu, pod liniami wysokiego napięcia, chcecie natomiast zostawić na zieleń i będziecie karmić ludzi nadziejami, że pod tymi drutami wysokiego napięcia zrobicie im park albo las, a nie zrobicie, bo możliwości w takim miejscu są ograniczone. Dlaczego strefy zieleni i rekreacji nie zaproponowaliście na tych 3,5 ha zamiast strefy wielorodzinnej? To pozwoliłoby na utworzenie tam w przyszłości terenów zieleni urządzonej, sportowych, rekreacyjnych. Tymczasem od razu idziecie w monetyzację tych 3,5 ha i za kilka lat, gdy już o tym zapomnimy i temat się wyciszy, sprzedacie ją, bo nie wierzę, że ZWiK postawi tam np. muzeum wody. Oni od lat nawet nie porządkują tego terenu. Wokół jest tylko powalony płot i fragmenty drutu kolczastego, który zagraża bezpieczeństwu.

Chociaż jak przypomniano na spotkaniu, brak porządku na tym terenie, zdaniem innego radnego z Nowego Otoku - Józefa Urbańczyka - ma swoje plusy. Nie było go na poniedziałkowym spotkaniu, ale wypowiadał się na temat tego terenu na jednej z sesji RM i stwierdził wówczas, że im gorzej ten las wygląda, tym lepiej, bo... nikt tam się nie kręci (jest to teren, na którym znajdują się miejskie studnie). Dziś radny Urbańczyk nie chce się wypowiadać w sprawie i komentować zmian proponowanych w projekcie planu ogólnego.

Tymczasem zdaniem mieszkańców teren ten, ze względu na studnie, zawsze miał ważne znaczenie, ale nie zawsze wyglądał jak zaniedbany. Kiedyś był uporządkowany, a żywopłot równo przycięty. Teraz według mieszkańców chce się doprowadzić do tego, by „poszedł w ruinę", bo łatwiej będzie go sprzedać i to uzasadnić.

Radny Mierzwiak zwrócił też uwagę na jeszcze jedną sprawę. Kilka dni przed poniedziałkowymi konsultacjami społecznymi radni miejscy głosowali na sesji nad Miejskim Planem Adaptacji do Zmian Klimatu i go zaakceptowali. W tamtym dokumencie zalesiona działka ZWiK w całości, czyli 7,5 ha, jest zinwentaryzowana jako teren zalesiony.

- Czyli w jednym dokumencie przyjmujemy, że jest to zieleń, a kilka dni później rozmawiamy o tym, że część tej działki ma być zabudowana? - pytał. - W jednym dokumencie mówicie państwo o potrzebie zwiększania terenów zielonych w mieście o ok. 3,5 ha rocznie, a w drugim taki sam kawałek terenu zielonego, który już istnieje i jest zalesiony, kasujecie? O co tu chodzi, pytam?

Odpowiadając na głosy mieszkańców, projektant planu oraz naczelnik wydziału architektury tłumaczyli, że przedstawiony dokument to projekt. Jeszcze nic nie jest przesądzone, a spotkanie z mieszkańcami jest właśnie po to, by mogli się wypowiedzieć i zgłosić swoje uwagi. Następnie uwagi te będą rozpatrywane przez burmistrza, wydział architektury oraz projektanta planu. Jeżeli uznają oni, że wniesione uwagi są zasadne, i nie są sprzeczne z przepisami i wytycznymi będą mogły być wprowadzone w projekcie dokumentu. Z przeprowadzonych konsultacji społecznych zostanie sporządzony report z wszystkimi zebranymi uwagami oraz ze sposobem ich rozpatrzenia. Tak przygotowany dokument zostanie przedstawiony radnym Rady Miejskiej na sesji i to oni poprzez głosowanie ostatecznie zdecydują, czy plan ogólny zostanie uchwalony jednoczesnie rozstrzygając o sposobie rozpatrzenia wniesionych uwag.

* Informacja o tym, kto będzie rozpatrywał uwagi, wywołała dyskusję o spółce miejskiej i braku zaufania do kolejnych władz miasta. Mieszkańcy przypomnieli, że przez wiele lat zapewniano ich, że Nowy Otok będzie największym osiedlem domków jednorodzinnych w mieście, ale odchodzący na emeryturę burmistrz w 2014 roku zaproponował plan, który umożliwił wprowadzenie na tym terenie bloków wielorodzinnych. - Czy to przypadek? - pytał głos z tłumu.

Radny Albert Zieliński przypomniał, że ZWiK to przecież spółka, której stuprocentowym właścicielem jest miasto. – Burmistrz jest właścicielem tej spółki, on powołuje jej radę nadzorczą, która powołuje prezesa, więc jeżeli taka zmiana w planie ogólnym jest wprowadzana, to nie dajmy się ogłupić, że to jakiś ZWiK ją wprowadził. To wprowadził burmistrz poprzez ZWiK. Jeżeli prezes ZWiK nie będzie robił tak, jak mu się mówi, może być odwołany.

- To jest robienie za naszymi plecami - mówił zbulwersowany sprawą pan Mieczysław, który przez lata pracował w wodociągach. - Ten las to ochrona tego osiedla, ja ten teren gospodarowałem, posadziliśmy tam tysiące drzew, zalesiliśmy. Tam jest piękna roślinność, ptaki. Przez lata to pielęgnowaliśmy, teraz nic się tam nie robi i jest to celowe, a burmistrz się tym nie interesuje, bo prezes to jego kolega. Tego lasku nikt nie ugryzł przez lata, a wy co robicie? Chcecie to dać deweloperowi? Co my mieszkańcy z tego będziemy mieli? To poroniony pomysł i sąd powinien być dla tych, którzy w ogóle wyszli z takim pomysłem.

Ta emocjonalna wypowiedź mieszkańca też została nagrodzona gromkimi brawami.

Emocje kolejny raz próbowała studzić naczelnik wydziału architektury, powtarzając, że przedstawiony projekt planu jest wypadkową wniosków, obowiązujących przepisów oraz wytycznych organów uzgadniających i opiniujących projekt. Na tej podstawie sporządzono dokument, ale teraz jest etap, gdy zainteresowani mogą wpłynąć na ostateczny kształt planu. Złożyć uwagi i napisać, czego oczekują. Trzeba to jednak zrobić do 25 lutego.

*

Burmistrza nie było na spotkaniu. Dyskusji przysłuchiwały się jego zastępczyni Małgorzata Pasierbowicz oraz sekretarz miasta Lilla Rzadkowska. Mieszkańcy zapowiedzieli, że nie pozwolą zniszczyć tego lasku i na pewno złożą uwagi do projektu planu na oczekiwanym formularzu. Już teraz jednak chcą, by burmistrz znał ich stanowisko, że nie będą się biernie przyglądać podejmowanym działaniom, które ich zdaniem stanowią poważne zagrożenie dla środowiska oraz mieszkańców całej okolicy, nie tylko Nowego Otoku. Dlatego też w ich imieniu pani Elżbieta publicznie przekazała wiceburmistrz pismo/sprzeciw podpisane przez 255 osób. Naczelnik wydziału architektury zapewniła, że każdy taki podpis będzie traktowany jak oddzielna uwaga. To oznacza, że jeżeli pod uwagą zgłoszoną na wymaganym formularzu podpisze się 255 osób, będzie to traktowane jak 255 uwag. Aby podpis był ważny, potrzebny jest adres zamieszkania. Tego brakowało pod sprzeciwem, który przekazano wiceburmistrz, dlatego też nie można go potraktować jako formalnej uwagi. Podpisy trzeba więc zebrać jeszcze raz.

Pod pismem, które przekazano wiceburmistrz, mieszkańcy napisali: „Nadeszła chwila próby i prawdy, która pokaże, jak traktuje się mieszkańców, czy są ważni i do ich uzasadnionych potrzeb podchodzi się z powagą, uwagą i szacunkiem. Czy liczą się oni, czy interesy i układy. Będziemy patrzeć radnym na ręce i przyglądać się temu, jak głosują".

*

To nie byli jedyni mieszkańcy zainteresowani projektem planu ogólnego. Przyszła też m.in. reprezentacja ul. Słonecznej, która od lat walczy o swój teren zielony, oddzielający ich osiedle od strefy przemysłowej przy bazie PKS. Wbrew ich woli, projekt planu zakłada, że na części ich zielonego skweru będzie mogła powstać zabudowa rodzinna, ale nie zamierzają się poddawać i też będą składać uwagi do planu.

Byli też przedstawiciele innych terenów miasta, którzy mają wątpliwości co do proponowanych w planie rozwiązań.

*

Zgodnie z założeniami ustawodawcy plan ogólny miasta ma być uchwalony do końca czerwca tego roku.

WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl 4bf1014a5f



Radny Grzegorz Mierzwiak

Ten LASEK to historia, która powinna służyć mieszkańcom

- Wierzę, że tak stanowczy sprzeciw mieszkańców wystarczy i władze miasta wycofają się z pomysłu zabudowy wielorodzinnej na ternie „lasku ZWiK" w Nowym Otoku - mówi radny Grzegorz Mierzwiak, który poruszył lokalną społeczność by stanęła w obronie tego zielonego terenu

» - Duże zainteresowanie mieszkańców spotkaniem otwartym w sprawie projektu planu ogólnego, to pana zasługa. Roznosił pan ulotki z informacjami, rozstawiał znaki z plakatami, kilka razy publikował informacje na swoim profilu społecznościowym. Dlaczego tak bardzo zależało panu, by informacja o konsultacjach społecznych dotarła do mieszkańców?

- Jako radny czuję się zobowiązany do tego, by informować mieszkańców o tematach, które są dla nich ważne. Wybierając radnych czy burmistrza mieszkańcy dali nam mandat zaufania do rządzenia w tym mieście i podejmowania dobrych decyzji. Byśmy takie decyzje mogli podejmować, mieszkańcy muszą wiedzieć, jakie tematy będą rozstrzygane. Tymczasem wielu nie wie, bo kto regularnie czyta Biuletyn Informacji Publicznej miasta Oławy, gdzie i owszem - zamieszczane są różne informacje - ale to dość skomplikowana strona internetowa i trzeba wiedzieć, gdzie czego szukać. Jako radny czuję się zobowiązany do tego, by BIP regularnie śledzić, a ważne dla mieszkańców tematy analizować i o nich informować.

» - Zagospodarowanie przestrzenne miasta to jeden z najważniejszych tematów.

- To temat kluczowy, który wprost związany jest z bezpieczeństwem, komfortem i szeroko pojętym dobrostanem każdego oławianina. To temat, który nie ma żadnych barw politycznych. Każdy powinien wiedzieć, co w jego okolicy jest planowane, by mieć możliwość wyrażenia opinii i zgłoszenia sprzeciwu w momencie, gdy można jeszcze coś zmienić. Jeżeli tego nie zrobimy skończy się tak, jak np. przy ul. Jodłowej. Kiedyś teren przewidziany na zabudowę jednorodzinną stał się terenem zabudowy wielokondygnacyjnej. Dziś w otoczeniu domków powstają wysokie bloki a mieszkańcom pozostało tylko niezadowolenie społeczne. Dlatego przy takich tematach jak zagospodarowanie przestrzenne miasta powinna obowiązywać duża transparentność. Mieszkańcy muszą być informowani na wszelkie możliwe sposoby, by informacja do nich dotarła, by mogli się wypowiedzieć, a władze miasta podjąć decyzje zgodne z wolą mieszkańców.

» - Tematem „lasku ZWiK" jak nazywają go mieszkańcy osiedla Nowy Otok interesuje się pan od ponad roku. Już w lipcu 2024 gdy powstawało, obowiązujące studium zagospodarowania przestrzennego, informował pan o tym, że lasek jest zagrożony.

- Ten lasek to sprawa mieszkańców całego miasta, a głównie Nowego Otoku, którzy przez lata zostali ograbieni ze wszystkich terenów wspólnych. Obecnie Nowy Otok to wielka zabudowa jedno- lub wielorodzinna bez infrastruktury wspólnej. Lasek porasta działkę należącą do spółki miejskiej ZWiK. To 7,5 hektara w dużej części zadrzewionego terenu z infrastrukturą wodociągową. Są tam też budynki infrastruktury technicznej. Cały teren jest zamknięty dla mieszkańców ze względu na jego strategiczne, jak nieraz słyszeliśmy - przeznaczenie. Moim zdaniem część tego lasu już dawno mogła być otwarta dla mieszkańców, ale aprobaty ze strony miasta czy ZWIK dla takich pomysłów nigdy nie było. Wielokrotnie na sesjach Rady Miejskiej podnosiłem temat tego lasku. Wspominałem o bardzo złym stanie ogrodzenia, drzewostanu. Nigdy jednak nie usłyszałem, że zostanie to uporządkowane, albo że część tego terenu można by przekazać do użytku mieszkańcom. Nigdy też nie padła informacja, że powstanie tam zabudowa wielorodzinna. Informacje spółki, czy władz miasta na temat tego terenu zawsze były bardzo ograniczone. Dlatego wielu z nas było przekonanych, że nic temu laskowi nie grozi, bo jest jak jest i tak być musi. Tymczasem przy pracach nad ostatnim „studium", zauważyłem, że 3 lipca 2024 roku spółka ZWiK złożyła, a dwa dni później ponowiła wniosek o podział tego terenu na kilka części i wprowadzenie tam zabudowy wielorodzinnej, ewentualnie usługowej. To mnie mocno zdziwiło, dlatego też poinformowałem o tym mieszkańców na swoim profilu społecznościowym. Na szczęście wtedy wniosek ZWiK od razu został przez władze miasta odrzucony i nie uwzględniono go nawet w projekcie studium.

» - Z jakiego powodu?

- W uzasadnieniu napisano, że wnioskowanej przez spółkę zmiany nie uwzględniono, ponieważ zlokalizowany tam teren urządzeń zaopatrzenia w wodę jest kontynuacją ustaleń dotychczasowego studium i nie uwzględniają możliwości lokalizacji mieszkaniowej lub usługowej w tym zmiany parametrów projektowanej zabudowy. Dla mnie oznaczało to, że na tej działce nie wydarzy się nic złego.

» - Minęło 1,5 roku i powstał projekt nowego dokumentu planistycznego, a w nim zmiany, o które ponownie wnioskował ZWIK?

- Nie wiem, co się zmieniło, ale wiedziałem, że jak będzie ustalany Plan Ogólny, który ma zastąpić dotychczasowe studium to moją rolą jako radnego jest monitorować temat, by ktoś jednak kolejny raz nie podjął próby likwidacji tego jedynego zakątka zieleni w tej okolicy. Ku mojemu zaskoczeniu, spółka ZWiK ponownie złożyła wniosek o podział tego terenu i co gorsza tym razem wniosek ten został uwzględniony.

» - W projekcie planu ogólnego działkę tą podzielono na trzy różne profile przeznaczenia.

- Spora jej część pozostaje pod infrastrukturę wodną, ale największa bo aż 3,5 hektara jest przewidziana pod „strefę wielofunkcyjną z zabudową mieszkaniową wielorodzinną". Jest też zielony fragment pod liniami wysokiego napięcia 110 kV ale jego przyszła funkcjonalność jest znikoma ze względu na infrastrukturę energetyczną.

» - Analiza planów projektowych spowodowała, że zaalarmował pan mieszkańców

- To był dla mnie sygnał, że jako miasto idziemy w złym kierunku i uznałem, że jak najwięcej osób powinno się dowiedzieć co jest planowane. Władze miasta powinny organizować przestrzeń tak by nie bulwersowało to mieszkańców, a jak widać bulwersuje. Zupełnie zasadnie mieszkańcy Nowego Otoku zjednoczyli się w tej sprawie i podjęli zdecydowane działania, by zaproponowane zmiany nie weszły w życie.

» - Co zamierzacie i możecie zrobić w tej sprawie?

- Nie chciałbym na razie mówić o tym, co zamierzamy, ale powiadomiliśmy już pewne instytucje państwowe, organizacje proekologiczne, które nas wesprą, jeżeli będzie taka potrzeba. Na razie wykorzystujemy możliwości jakie dał nam ustawodawca, wzięliśmy udział w konsultacjach społecznych i złożymy formalną uwagę do zaproponowanego projektu. Wniosek poparty będzie ogromną liczbą podpisów. Wierzymy, że to wystarczy, że burmistrz rozpatrując uwagi mieszkańców zrewiduje założenia Planu. To jest moment, w którym może wykorzystać mandat do sprawowania władzy i zmienić założenia projektowe by spełnić oczekiwania mieszkańców. To jest moment, w którym możemy tak wymodelować ten plan, że wszyscy będą zadowoleni.

» - Ostateczna decyzja będzie zależała od radnych. To radni Rady Miejskiej poprzez głosowanie na sesji zdecydują czy zaproponowany plan ogólny zostanie uchwalony i w jakim kształcie.

- Zgadza się. Idealnym rozwiązaniem byłoby więc, że teraz w fazie projektowej wspólnie uzgodnimy takie rozwiązania, które będą spełniały oczekiwania mieszkańców. Dziś domykamy temat na długie lata i jeżeli dzisiaj wypracujemy dobry Plan Ogólny to wierzę, że wszyscy radni z pełną odpowiedzialnością go poprą, bo to na nich spoczywa odpowiedzialność za kształt tego planu.

» - A co jeżeli to się nie uda? Nieraz już na sesjach RM byliśmy świadkami, że głosowania w sprawie planów miejscowych czy studium dzieliły radnych i zapadały decyzje wbrew woli mieszkańców czego przykładem jest zielony skwer przy ul. Słonecznej

- To prawda, że plany miejscowe mimo wielu dyskusji są często przyjmowane w gorszej wersji, ale mam też dobry przykład - planu miejscowego przy ul. Kilińskiego i Gajowej, gdzie konsultacje społeczne i opór mieszkańców spowodowały, że projekt zmieniono zgodnie z wolą mieszkańców.

» - To też był temat wcześniej nagłośniony przez pana, przez co grupa mieszkańców dowiedziała się o sprawie wcześniej i mogła zareagować. Zgłosić uwagi i zbierać podpisy.

- To prawda. Nie podobało mi się, że w powstającym tam planie miejscowym nie zarezerwowano skrawka zieleni dla mieszkańców bloków, które powstaną tam w przyszłości. Dlatego nagłośniłem sprawę, a po konsultacjach społecznych złożyliśmy uwagę do projektu podpisaną przez ponad 100 osób i udało się. W planie wprowadzono zmianę i zarezerwowano teren na zielony skwer. Dlatego też wierzę, że tak zdecydowany głos mieszkańców jaki mamy dziś w sprawie „lasku ZWiK" też zostanie wysłuchany, a zarówno burmistrz jak i radni podejmą decyzje zgodne z wolą mieszkańców. Uważam, że temat budownictwa w Oławie jest już mocno zaopiekowany. Miasto już dużo terenów przekazało na ten cel. Ostatnio nowa działka na TBS, nowe możliwości budowy bloków mieszkalnych przy ul. Wiejskiej, czy przy Kilińskiego. Teraz powinniśmy się martwić o tereny zielone, bo powierzchnie na takie cele sukcesywnie się kurczą. W projekcie planu ogólnego w Nowym Otoku praktycznie nie ma nowych terenów wspólnych.

» - Rozumiem, że wniosek ZWiK proponujący podział „lasku" i akceptacja tego wniosku w projekcie planu był dla mieszkańców sygnałem, że nie ma już żadnych przeszkód i dotychczas niedostępny z dla nich lasek, mógłby stać się terenem otwartym?

-Ten lasek to historia, która sięga stu lat, a może więcej. Wielu mieszkańców, którzy dzisiaj są zaangażowani w akcję jego obrony, pamiętają to miejsce jako teren otwarty. Miejsce gdzie robili ogniska, spotykali się, spacerowali, dlatego kuriozalnym dla mnie jest, że moglibyśmy podnieść rękę za wycinką tego lasu czy jego części. Są mieszkańcy Otoku, którzy mają fajne pomysły na zagospodarowanie tego terenu tak by służył społeczności ale też spółce. Wniosek ZWiK daje do zrozumienia ze w strefie, która zawsze była strzeżoną, o znaczeniu strategicznym jak nie raz słyszeliśmy, jest możliwość zrobienia czegoś dla ludzi. Mieszkańcom Otoku nie zależy by był tam tylko ścieżki do spacerów czy ławki. Chcą by powstała tam teren sportowo, rekreacyjny. Nie zgadzamy się natomiast na zmiany, które umożliwiłyby w przyszłości sprzedaż tego terenu np. deweloperowi i budowę bloków wielorodzinnych.

» - Obecnie nikt nie mówi o zamiarach sprzedaży tego terenu deweloperowi. Jakiś czas temu mówiło się natomiast, że ZWiK zamierza budować w Nowym Otoku nową siedzibę. Skąd więc przekonanie, że w przyszłości sprzeda ten teren jeżeli dojdzie do jego podziału?

- Przypomnę, że 27 listopada minionego roku, czyli dwa miesiące temu głosami większości radnych miasto przekazało ZWiK teren wielkości ponad 2 hektarów przy ul. 3 Maja, czyli tam, gdzie dzisiaj mieści się siedziba spółki, a wokół znajdują się zaniedbane magazyny, komórki itp. infrastruktura. Spółka spokojnie może więc tam inwestować jeżeli ma takie plany i potrzeby. Nie widzimy żadnych podstaw do tego by dyskutować o możliwości wprowadzenia zabudowy wielorodzinnej w Nowym Otoku na terenie „lasku ZWiK".

» - Na spotkaniu w sprawie Planu Ogólnego mieszkańcy w tym pan zapowiedzieli, że będziecie zbierać podpisy pod uwagą do projektu. Dokument z podpisami trzeba złożyć w UM najpóźniej do 25 lutego. Gdzie mogą się zgłosić, ci którzy chcieliby złożyć podpis?

- Ta sprawa jeszcze bardziej skonsolidowała mieszkańców naszej dzielnicy. Już zbieramy podpisy i jest w to zaangażowanych wiele wspaniałych osób, dlatego wierzę że spełni się piękny sen chyba wszystkich mieszkańców Nowego Otoku. Dużym wsparciem w tym temacie jest dla nas lokalny kościół i środowisko mieszkańców skupionych wokół niego. Tu chciałbym podziękować proboszczowi Robertowi z naszej parafii, bo w wielu sprawach stanowi ogromne wsparcie dla lokalnej społeczności. Nie ma wątpliwości, że zbierzemy setki podpisów, bo głos mieszkańców w tej sprawie jest silny. Moim wielkim marzeniem jest aby ten lasek został jak najszybciej otwarty dla mieszkańców naszego miasta.

» - Był pan miło zaskoczony gdy na spotkanie w ratuszu przyszła tak liczna grupa mieszańców, w tym wielu starszych, nie tylko z Nowego Otoku ale też z innych części miasta?

- Miasto to nie budynki, mosty czy asfaltowe ulice - miasto to my, mieszkańcy! Dlatego bardzo się cieszę, że biorą udział w dyskusji publicznej - lokalna społeczność najlepiej czuje czego naprawdę jej potrzeba. Cieszę się, że moja oddolna kampania informacyjna, czyli ulotki i banery przyniosła skutek - widać to było po frekwencji na wspomnianym spotkaniu. Sprawa ta pokazuje jak dużo pracy trzeba włożyć by skutecznie poinformować mieszkańców, a to, jeszcze raz powtórzę obowiązek rządzących. Dlatego też zamierzam poprosić władze miasta o ustawienie na terenie Nowego Otoku czterech słupów informacyjnych, na których można będzie powiesić ogłoszenie, bo to bardzo pomaga w komunikacji z mieszkańcami. Dla mnie jest jasne, że musimy patrzeć na potrzeby i decyzje dla całego obszaru naszego miasta. Sprawy centrum miasta, Nowego Górnika czy osiedli „za wiaduktem" są tak samo ważne, dlatego też ze swojej strony mogę obiecać, że każda oławska sprawa spotka się z moim wsparciem. Dziś akurat sprawa „Otoczan" ujawniła się jako priorytet. Otwarty las, ścieżka, ławka, latarnia parkowa to minimum, o które prosi Nowy Otok i wierzę, że to kiedyś nastąpi.

ROZMAWIAŁA WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

eprasa.pl 4bf1014a5f

Stefan z Hamburga o byłym NIEMIECKIM obozie pracy w Miłoszycach (AL Fünfteichen)

Rzadko zdarza się, by młode osoby z zagranicy interesowały się historią naszego regionu, a zwłaszcza tak szczegółowymi tematami, jak dzieje byłego niemieckiego obozu pracy w Miłoszycach (AL Fünfteichen). Tym bardziej warto odnotować taką aktywność



YouTuber Stefan z Hamburga, publikujący filmy pod nickiem „OneEyeBlind", latem ubiegłego roku przygotował materiał poświęcony temu miejscu. Zwrócił w nim uwagę także na kwestie, które często nam umykają - między innymi na obecność nazistowskich graffiti w przestrzeni miejsc historycznych.

OneEyeBlind

Wybór nicku dla kanału na YouTube nie jest przypadkowy. Autor - młody Niemiec z Hamburga - odwiedza z kamerą miejsca mało znane lub nieobecne w dyskursie publicznym o historii. Są to przede wszystkim przestrzenie związane z wojnami i pamięcią o nich. „Ślepy na jedno oko" to w jego ujęciu format, który pozwala uzupełniać wiedzę, odwiedzać wraz z autorem konkretne miejsca oraz poznawać ich historię i pamięć o nich.

Były niemiecki obóz pracy w Miłoszycach

Nie jest to pierwszy film poświęcony byłemu niemieckiemu obozowi pracy w Miłoszycach. W przeszłości powstawały już materiały przygotowywane przez profesjonalne studia telewizyjne i dziennikarzy. Tym razem mamy jednak do czynienia z autentycznym zainteresowaniem miejscem ze strony wprawdzie pasjonata historii, ale nieprofesjonalisty, który - jak sam przyznaje w filmie - wcześniej nie wiedział nic o istnieniu tego obozu.

Podczas oglądania nagrania daje się zauważyć amatorski charakter materiału. Film ma formę spaceru po terenie dawnego obozu. Zaczynamy od instalacji upamiętniającej obóz, następnie na chwilę zatrzymujemy się w miejscu





niegdysiejszej bramy (dziś już nieistniejącej), po czym podążamy dalej główną drogą w kierunku pola. Spacer kończy się w jednym z pustych, murowanych bloków poobozowych. W trakcie wędrówki autor przekazuje podstawowe informacje na temat historii tego miejsca.

Koncentracja na byłym niemieckim obozie pracy

Choć autor filmu zastrzega, że jest to dla niego temat nowy, widać, że zapoznał się z literaturą - choć, jak można odnieść wrażenie, raczej pobieżnie. Warto byłoby chociaż wspomnieć o powojennych losach obozu, który po jego likwidacji 23 stycznia 1945 roku był - od lata 1945 do lata 1948 - wykorzystywany jako obóz jeniecki dla żołnierzy Wehrmachtu (drugi co do wielkości na Dolnym Śląsku, po obozie we Wrocławiu na Psim Polu). Daniel nie dotarł też do mogiły w pobliskim lesie.

Należy podkreślić, że autor z dużym szacunkiem odnosi się do zwiedzanego miejsca. Często podkreśla, że jest to miejsce cierpienia – i w taki sposób prowadzi też kamerę. Jego celem nie jest wywołanie sensacji, lecz spokojna i wyważona relacja.

Powód do zażenowania i...

Ostatnim miejscem odwiedzanym przez autora filmu jest schron sąsiadujący z terenem byłego obozu. Dziś jest on zarośnięty chaszczami i dotarcie do niego nie jest łatwe. Sam obiekt zachował się jednak w stosunkowo dobrym stanie.

Autor wchodzi do środka, pokazując znajdujące się tam sprayowe bohomazy, w tym także symbole o charakterze nazistowskim czy neofaszystowskim, nienawistnym. Nie ukrywam, że ta część nagrania zrobiła mi przykrość. Spojrzałem na ten żenujący obrazek oczami „trzecimi", w dodatku młodego Niemca, który - jak można się zorientować przeglądając jego kanał - nie uchyla się od przypominania swoim odbiorcom najczarniejszych kart wojny wywołanej przez jego kraj.

...pod naszą rozwagę

Wydaje się, że tego typu miejsca powinny być zabezpieczone (krata?), a przynajmniej regularnie kontrolowane, tak aby usuwać z przestrzeni, która jest ogólnie dostępna, ślady działań propagujące nazizm i rasizm, co jest prawnie w naszym państwie zakazane. Coraz więcej osób interesuje się śladami po dawnym obozie pracy, poligonie czy zakładach. One również natkną się na tego rodzaju współczesne „dekoracje".

Daniel nie skomentował wyglądu ścian schronu, ale z pewnością był świadom tego, co widzi i kto to mógł namalować. Widzowie kanału „OneEyeBlind" zapewne również. Jakiś czas temu podobne bazgroły pojawiły się na ścianach stacji kolejowej w Miłoszycach. Zostały z niej częściowo usunięte. Takie obrazki nie są dla nas pozytywną wizytówką. Rodzą pytanie o wiedzę, wrażliwość, a może nawet poglądy naszej młodzieży.

KRZYSZTOF RUCHNIEWICZ
MIŁOSZYCE-WROCŁAW

Książka pisarki z Oławy nominowana do NAGRODY Bestsellery Empiku

Powieść „Podopieczna" Alicji Sinickiej została nominowana do nagrody Bestsellery Empiku w kategorii audiobook. Czyta Anna Dereszowska

- Jestem wzruszona. To dla mnie piękne wyróżnienie - komentuje pisarka z Oławy. - Dziękuję, że tak chętnie sięgaliście po tę historię w 2025.

Ta książka miała premierę dokładnie rok temu 29 stycznia 2025 roku.

- Nie powstałaby, gdybym nie spotkała w sklepie pewnej pary i mimowolnie nie usłyszała ich rozmowy - mówi Alicja Sinicka. - Słowa, które pomiędzy nimi padły, zostały w mojej pamięci. Nie mogli wiedzieć, że są podsłuchiwani przez pisarkę, która niebawem zacznie pracować nad nową powieścią. Wiele rzeczy z tej historii mogło przydarzyć się każdemu z nas. Myślę, że to w „Podopiecznej" jest najbardziej przerażające.

Gala wręczenia nagród Bestsellery Empiku 2025 odbędzie się **24 lutego 2026 roku**.

(CK)



Powieść „Podopieczna" Alicji Sinickiej została nominowana do nagrody Bestsellery Empiku w kategorii audiobook

LISTY DO REDAKCJI

Rady szwagra

Jesień nas nie rozpieszczała. Była szara, zimna i mało słoneczna. Zima również daje się nam we znaki, nie tak mrozem, czy śniegiem, jak pochmurnymi i mglistymi dniami. Dla wprowadzenia nieco lepszego nastroju i uśmiechu na twarzy prezentuję jeden z wielu wierszy zawartych w moim tomiku „Wiersz i fraszki", który nie był jeszcze zamieszczony w naszej Gazecie. Tytuł wiersza: „RADY SZWAGRA".

Dzisiaj wstałem pełen życia
Chciałem znaleźć coś do picia,
Ale tylko wodę miałem,
Więc do baru podreptałem.

Tam wypiłem piwo z sokiem
Wkrótce czułem ból pod bokiem,
Także z głową coś się działo.
Kiedy wstałem mną kiwało.
Coraz trudniej oddech łapię
Czy do domu sam doczłapię ?

W domu pamięć nie wróciła.
Co ja piłem oprócz piwa?
Jak swą pamięć mam uzdrowić?
Co mam wypić, co mam zrobić?
Muszę się zapytać szwagra
Czy na pamięć dobra viagra?

Szwagier rzecze: „Viagra ścina,
Dla nas lepsza jest rycyna.
Bo posłuchaj, mi się zdaje,
Że po viagrze serce staje.
Wiem też jak działa rycyna,
Po niej człowiek żyć zaczyna!"

Ani chwili nie ustoisz
Ciągle biegasz bo się boisz,
Czy też zdążysz ściągnąć spodnie,
Podnieść deskę, siąść wygodnie.
Popatrz; jedna łyżka picia
Ile w nas wyzwala życia ?!

No i posłuchałem szwagra
Już do kosza poszła viagra
Już wypiłem haust rycyny
Myślę, pójdę na dziewczyny,
Ale zanim płaszcz ubrałem
Spodnie, slipy już ściągałem.
Deski podnieść nie zdążyłem.
Och! Co wtedy ja przeżyłem !

Wykrzyknąłem: „ co za blagier
Ten mój wszechwiedzący szwagier.
Coś się w jego głowie stało
Wszystko mu się pomieszało.
Chyba jemu też doskwiera
Ta choroba... Althzaimera.

EUGENIUSZ CHOROSTECKI
ECHO

eprasa.pl 4bf1014a5f

Jest WYROK - Karolina P. skazana

OŁAWA

Chodzi o głośny proces działaczek prozwierzęcych Karoliny P. i Magdaleny Ł. - 3 lutego 2026 roku Sąd Rejonowy w Oławie uznał oskarżoną Karolinę P. za winną m.in. kradzieży psa. Magdalenę Ł. za winną naruszenia miru domowego. Wyrok nie jest prawomocny. Strony zapowiedziały odwołanie się od niego



- Zarzuty, które zostały postawiony obu oskarżonym, są słuszne - uzasadniała wyrok sędzia Dorota Grzywacz. - W ocenie sądu zabór psa był tu bezprawny

Karolinę P. i Magdalenę Ł. prokuratura oskarżyła o wtargnięcie na prywatną posesję w Ratowicach. Tę pierwszą oskarżyła dodatkowo o kradzież psa Peruna i znęcanie się nad nim. 3 lutego Sąd Rejonowy w Oławie uznał Karolinę P., pochodzącą z Jelcza-Laskowic, za winną wszystkich zarzucanych jej czynów i wymierzył karę łączną 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata, przy czym zobowiązał oskarżoną do informowania sądu o przebiegu okresu próby. Sąd orzekł też wobec Karoliny P. obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody poprzez zapłatę na rzecz właściciela psa 1200 zł - taką wartość psa sąd przyjął na podstawie wyceny biegłego. Do tego orzeczono zakaz zajmowania przez Karolinę P. stanowisk w stowarzyszeniach i organizacjach, których celem jest ochrona praw zwierząt - na okres 3 lat. Nadto Karolina P. musi zapłacić nawiązkę w kwocie 5 tys. zł na rzecz oławskiego stowarzyszenia „Podaj łapę".

Jeżeli chodzi o Magdalenę Ł., sąd uznał ją za winną zakłócenia miru domowego (wejścia na prywatną posesję, skąd zabrano psa) i wymierzył jej karę grzywny w wysokości 2 tys. zł.

Sąd zasądził też zapłacenie kosztów sądowych - od Karoliny P. w wysokości 5363 zł, a od Magdaleny Ł. - 1954 zł.

To jeszcze nie wszystko. Sąd orzekł też podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie go na tablicy ogłoszeniowej Sądu Rejonowego w Oławie oraz Urzędu Miejskiego w Siechnicach na 3 miesiące, a także opublikowanie wyroku w „Gazecie Powiatowej - Wiadomości Oławskie".

- Zarzuty, które zostały postawiony obu oskarżonym, są słuszne - uzasadniała wyrok sędzia Dorota Grzywacz. - W ocenie sądu zabór psa był tu bezprawny. Nie zachodził w niniejszej sytuacji ani stan wyższej konieczności, ani żadna inna okoliczność uzasadniająca ten zabór. Nie zostały spełnione warunki tzw. interwencyjnego odbioru zwierzęcia.

Z ustnego uzasadnienia wyroku:

Zdaniem sądu bezsporne okoliczności, które zostały przedstawione w procesie, wskazują warunki, w jakich pies wtedy przebywał - były nieprawidłowe, co nie budzi wątpliwości sądu. Natomiast takie działania oskarżonych, jakie przedsięwzięły, w ocenie sądu były bezprawne, ponieważ ten pies nie znajdował się w stanie, który bezpośrednio zagrażał jego zdrowiu i życiu. Zabranie psa było więc bezprawne. Wejście w powyższych okolicznościach na posesję sąd również uznał jako bezprawne. Zdaniem sądu zostały spełnione znamiona przestępstwa kradzieży, o czym świadczą okoliczności, jakie miały miejsce przed zdarzeniem i później. Wynika z nich w sposób nie budzący wątpliwości realizowanie tego zamiaru przez Karolinę. P. Oskarżona - dowodził sąd - już przed wejściem na teren posesji szukała miejsca, gdzie przywiezie psa. Nie psa, „który być może zostanie przywieziony", tylko „którego przywiezie". Po zaborze psa fakt jego przewożenia z miejsca na miejsce w zasadzie tylko po to, aby go ukryć przed organami ścigania, w sposób nie budzący wątpliwości wskazuje, że oskarżona postąpiła z psem jak z własnym. Nie tylko chodzi tu o przysporzenie sobie majątku, ale to jest postąpienie z rzeczą/psem tak, jak może postąpić tylko właściciel. Przekazanie tego psa dalej, uniemożliwienie jego odzyskania, rozporządzanie nim bez najmniejszej zgody i porozumienia z właścicielem, świadczy o tym, że oskarżona postąpiła z psem jak z własnym. Jeżeli chodzi o znęcanie się nad zwierzęciem, to na podstawie opinii ostatniej pani biegłej, którą sąd uznaje za rzetelną i pełną, oraz na podstawie zeznań, można uznać, że przewożenie psa z miejsca na miejsce bez możliwości zaadaptowania się do nowych warunków było zbędnym cierpieniem dla zwierzęcia i stresem, co było czynione świadomie. Sąd nie dał wiary oskarżonej, że ona tego psa oddała i w zasadzie to nie wie, co się z nim stało. Logika i doświadczenie życiowe wskazują, że musiała doskonale wiedzieć, co się z psem dzieje i to ona sterowała pobytem tego psa i kierowała tym, gdzie on się znajdował. To na jej polecenie działały wszystkie osoby, które jej pomagały, choć zapewne w dobrej wierze.

Czyn, który został przypisany Karolinie P., w ocenie sądu jest czynem o wysokim stopniu społecznej szkodliwości, dlatego też sąd przychylił się w zasadzie do wniosku prokuratury o wymierzenia jej kary pozbawienia wolności (w zawieszeniu) - obniżył jednak tę karę (prokurator chciał roku w zawieszeniu).

- Wina Karoliny P. jest wysoka - dowodziła sędzia Dorota Grzywacz. - Doskonale zdawała sobie sprawę z tego, co robi i jak to robi. Nie wykazała żadnej skruchy, sąd nie znalazł tu żadnych okoliczności łagodzących.

Sędzia przyznała parę razy, że pies nie powinien znajdować się w takich warunkach, w jakich przebywał w Ratowicach, ale zdecydowanie reakcja i środki zastosowane przez Karolinę P. były bezprawne, pomijając to, że w żaden sposób nie spełniła podstawowych warunków odpowiedniej ustawy. - Jeżeli to była sytuacja, że pies wymagał natychmiastowej interwencji, należało to zrobić w innym trybie, a jeżeli nawet miałby to być tzw. interwencyjny odbiór zwierzęcia, to gdzie policja czy straż gminna? Być może oskarżona wcale nie chciała, aby te służby brały udział, bo być może wtedy w ogóle nie doszłoby do zabrania psa. To w ocenie sądu też świadczy o zamiarze bezprawnego zaboru zwierzęcia.

Jeżeli chodzi o Magdalenę Ł., to sąd wymierzył jej jedynie karę grzywny za naruszenie miru domowego.

- Zdecydowanie widzę tu mniejszy stopień winy - uzasadniała sędzia Grzywacz. - Niewątpliwie działała ona w pewnym zaufaniu do pani Karoliny P. Nie brała też udziału we wszystkich ustaleniach, tylko została poproszona o pomoc i tej pomocy udzieliła, z tym że oczywistym jest w ocenie sądu, że gdy już doszło da takiej sytuacji, to jej zachowanie również wypełniło znamiona czynu zabronionego. Sąd wymierzył najłagodniejszą możliwą karę przewidzianą za taki czyn.

Sąd przychylił się też do wniosku prokuratora, aby podać wyrok do publicznej wiadomości, bo niewątpliwie - jak mówiła sędzia - była to sprawa omawiana w mediach, komentowana, a opinia publiczna była nią zainteresowana. Podanie wyroku do publicznej wiadomości wydaje się celowe też z uwagi na orzeczenie wobec Karoliny P. zakazu zajmowania stanowisk w stowarzyszeniach i organizacjach, których celem jest ochrona praw zwierząt.

Co na to wszystko strony?

- Wydaje mi się, że sąd starał się zrobić to łagodnie, natomiast moim zdaniem absolutnie wyrok nie jest sprawiedliwy i to w bardzo wielu aspektach - komentuje oskarżona Magdalena Ł. - Przede wszystkim sąd bardzo delikatnie ujął, że warunki przetrzymywania psa były niewłaściwe i że być może trzeba było to zrobić troszeczkę inaczej. Jednocześnie mamy prokuraturę, która sprawy nawet nie umorzyła, tylko w ogóle w żaden sposób nie rozpatrzyła winy właścicieli - ludzi, którzy się nad tym psem znęcali, bo tak - to było znęcanie się nad psem, złamanie bardzo wielu przepisów ustawy o ochronie zwierząt. To był brak zapewnienia schronienia psu w warunkach atmosferycznych bardzo nieprzyjemnych i niebezpiecznych dla zdrowia tego psa. To było uwiązanie psa na uwięzi sprawiającej mu stały ból i stały dyskomfort. To był brak naturalnego dla tego gatunku ruchu. Brak możliwości naturalnych zachowań dla gatunku. To było utrzymywanie psa w stanie rażącego niechlujstwa, mówiąc wprost - w stercie kup! A przede wszystkim to było znęcania się psychiczne nad tym psem! Myślę, że będę się odwoływała od tego wyroku, bo wyrok w takiej formie, w jakiej zapadł, jest dawaniem przyzwolenia na dalsze znęcanie się nad zwierzętami.

- Jesteśmy bardzo usatysfakcjonowani wyrokiem - mówił z kolei mecenas Jarosław Litwin, oskarżyciel posiłkowy, reprezentujący poszkodowanego właściciela psa. - Taka działalność, jaką wykonuje oskarżona (mecenas miał na myśli Karolinę P. - red.), nie ma nic wspólnego ani z ochroną zwierząt, ani z działaniem na rzecz interesu społecznego. To powinna być działalność społecznie odpowiedzialna, która respektuje przepisy powszechnie obowiązujące. Jeżeli nie było podstaw do zabrania zwierzęcia, to zwierzę powinno zostać zwrócone. Jeżeli nie zostało zwrócone, to są konsekwencje takiego postępowania. Mamy nadzieję, że jeżeli wyrok się uprawomocni, to będzie przestrogą dla innych osób, które chciałyby w ten sposób funkcjonować w społeczeństwie.

Wyrok nie jest prawomocny. Na sali rozpraw 3 lutego była Magdalena Ł., był przedstawiciel prokuratury oraz oskarżyciel posiłkowy - ani Karoliny P., ani jej obrońcy nie było.

Na reakcję środowiska Karoliny P. nie trzeba było długo czekać. Jeszcze tego samego dnia na profilu facebookowym organizacji, zarządzanej przez nią, pod zdjęciem wychudzonego psa z Ratowic pojawiła się ich wersja tego, co zdarzyło się w sądzie: - *Sąd uznał, że ten pies nie potrzebował ratunku. (...) Był 1 lutego 2022 roku. W nocy były minusowe temperatury. Tego dnia zobaczyliśmy psa, którego obrazu nie da się zapomnieć. Wychudzony. Skóra i kości. Bez podszerstka. Przywiązany metrowym sznurem do kawałka blachy. Bez budy. Bez schronienia. Bez wody. Bez jedzenia. We własnych odchodach. Z kolczatką wbijającą się w szyję. Trząsł się. Nie ze strachu. Z zimna. Dla takiego psa to nie była „trudna sytuacja". To był wyrok śmierci. Mamy zdjęcia. Każdy może je zobaczyć i sam odpowiedzieć sobie na pytanie, czy ten pies naprawdę nie potrzebował pilnej pomocy. Zabraliśmy go stamtąd, bo nie dało się go tam zostawić i patrzeć, jak umiera. Pies trafił pod opiekę specjalistycznej organizacji zajmującej się dogami. Bezpieczny. Ogrzany. Nakarmiony. Zaopiekowany. I dziś słyszymy, że według sądu - ratunek nie był potrzebny. Sprawa jest w toku. Walczymy dalej - w apelacji...*

W licznych komentarzach pod taką wersją wyroku hejt - autentyczny lincz na sędzi, wydającej wyrok. Nie będziemy ich tu cytować wpisów, bo są ostre, obrażające, godzące w dobre imię sędzi, której nazwisko pada wiele razy. Te - „sędzia na ten powrozek i niech gra na pustych miskach", „sędzia kwalifikuje się na ten sznur", „widać że sędziowie to też zwyrodnialcy" - należą do łagodniejszych. I nikt ich nie kasuje. Administrator nie reaguje.

JERZY KAMIŃSKI

eprasa.pl 4bf1014a5f

Dolnośląski Zakład Pogrzebowy
Firma Jaśnikowski®
Największy dom pogrzebowy na ziemi Oławskiej
Tradycja, Szacunek, Profesjonalizm
- Twój Spokój w Trudnych Chwilach.
Oława, Zwierzyniecka 5
Oława, Rynek 24
Jelcz-Laskowice, Witosa 18a
telefon 601 916 666
www.jasnikowski.com.pl



REKLAMA

Odsłonią dwie tablice

Oławskie Koło Związku Sybiraków wraz z Wojciechem Głogulskim zapraszają na uroczyste obchody patriotyczne, połączone z odsłonięciem tablic pamiątkowych, upamiętniających 86. rocznicę pierwszej deportacji Polaków na Sybir

Wydarzenie zaplanowano na 12 lutego w Radłowicach, gmina Domaniów. Zbiórka Sybiraków na wyjazd z Oławy o godz. 10.30 przy ul. Kamiennej, obok siedziby Koła.

W ramach uroczystości nastąpi odsłonięcie:

* tablicy pamiątkowej poświęconej osadnikom z Kresów Wschodnich, którzy zasiedlili Radłowice w 1945 roku;

* tablicy upamiętniającej ofiary rzezi Polaków na Kresach Wschodnich, dokonanej przez ukraińskich nacjonalistów oraz zbrodniczą organizację UPA.



Ponadto 8 lutego o godzinie 13.00 w Sanktuarium NMP Matki Pocieszenia w Oławie odprawiono mszę święta w intencji ofiar.

(KT)



ZAMAWIANIE NEKROLOGÓW
tel. 605 996 555
ogloszenia@gazeta.olawa.pl

Dwa tysiące wykroczeń w 3 dni

Blisko cztery tysiące skontrolowanych pojazdów i ponad dwa tysiące ujawnionych przypadków przekroczenia dozwolonej prędkości - to bilans policyjnej akcji „Prędkość"

W miniony weekend funkcjonariusze ruchu drogowego prowadzili wzmożone kontrole na terenie całego województwa. Celem działań było ograniczenie liczby wypadków drogowych oraz poprawa bezpieczeństwa. Jak informuje policja, w ciągu trzech dni skontrolowano 3866 pojazdów. Mundurowi ujawnili 2318 wykroczeń związanych z przekroczeniem dozwolonej prędkości. W 11 przypadkach kierowcy stracili prawo jazdy za jazdę z prędkością przekraczającą limit o ponad 50 km/h w obszarze zabudowanym. **(KT)**

ODESZLI

OŁAWA

25 I	- Radosław Sinczewski	- ur. 1960
29 I	- Zofia Skorupska	- ur. 1936
30 I	- Andrzej Ptak	- ur. 1956
1 I	- Edward Kochet	- ur. 1951
31 I	- Ireneusz Grochowski	- ur. 1945
31 I	- Janina Strugacz	- ur. 1943
1 II	- Stanisław Zawisza	- ur. 1938
2 II	- Liubov Shylo	- ur. 1978
2 II	- Wojciech Wosiak	- ur. 1974
3 II	- Helena Krywulak	- ur. 1933
5 II	- Jolanta Tyszecka	- ur. 1955
6 II	- Anna Sielewicz	- ur. 1923
6 II	- Mariusz Huptyś	- ur. 1961
7 II	- Jan Włodarczyk	- ur. 1949
6 II	- Barbara Księżopolska	- ur. 1945
8 II	- Józef Słowikowski	- ur. 1956
9 II	- Viktoriia Turkina	- ur. 2000

JELCZ-LASKOWICE

7 II	- Marianna Kaszuba	- ur. 1951
7 II	- Eryk Troska	- ur. 1938



REKLAMA

NOWA SIEDZIBA
GODNIE SOLIDNIE TANIO
USŁUGI POGRZEBOWE
HENRYK FIGIEL
Teraz możesz wybrać
Oława, ul. Kutrowskiego 6
Tel. 71 303 27 21
Tel. całodobowy 605 964 664
Czynne pon. - pt.: 8.00 - 15.00,
sob.: 8.00 - 12.00



REKLAMA

eprasa.pl 4bf1014a5f

GMINA OŁAWA

Finanse

W nowy rok weszli bez zadłużenia, ale kredyt może być konieczny

Dochody na poziomie 150 mln zł wydatki powyżej 177 mln, w tym ponad 40 mln zł na inwestycje i zerowe zadłużenie - tak przedstawia się budżet gminy Oława na ten rok



Wójt Artur Piotrowski

Projekt uchwały budżetowej na rok 2026 przedstawił na grudniowej sesji Rady Gminy wójt Artur Piotrowski, ale już miesiąc później wprowadzono pierwsze zmiany. Po nich dochody budżetu gminy ustalono na łączną kwotę ponad 155 mln zł. Wydatki wyniosą ponad 177 mln zł. W tym wydatki bieżące to 117 mln zł, a wydatki majątkowe blisko 53 mln zł. Deficyt budżetu gminy w wysokości ponad 15 mln zł ma być pokryty m.in. przychodami z niewykorzystanych środków pieniężnych na rachunku bieżącym budżetu, z lokat z lat ubiegłych w wysokości ponad 6 mln zł oraz z nadwyżki z lat ubiegłych w wysokości 8,5 mln zł.

W budżecie na przyszły rok ustalono też rezerwę ogólną w wysokości 300 tys. zł oraz rezerwę celową na poziomie 4 mln zł. Z tego na realizację zadań własnych z zakresu zarządzania kryzysowego przeznaczono ponad 300 tys. zł, na odprawy emerytalne i rentowe ponad 500 tys. zł, a na finansowanie zadań z zakresu kultury fizycznej, sportu i edukacji, kultury oraz dziedzictwa narodowego ponad 1 mln zł. Zarezerwowano także po 100 tys. zł na stypendia za wysokie wyniki sportowe dla młodzieży z terenu gminy oraz stypendia dla uczniów szczególnie uzdolnionych. W budżecie są też 2 mln zł rezerwy na nieprzewidziane wydatki majątkowe, a także 1 558 439,61 zł na fundusz sołecki dla 33 miejscowości tworzących gminę.

Projekt pierwotnego budżetu, a także zaproponowane na styczniowej sesji zmiany, radni gminy poparli jednogłośnie i bezdyskusyjnie.

W tym roku na inwestycje przewidziano taką samą kwotę jak w roku minionym, czyli 40 mln zł. Część zaplanowanych inwestycji to kontynuacja zadań rozpoczętych, gdzie duży nacisk położono na rozbudowę i modernizację infrastruktury wodno-kanalizacyjnej. M.in. rozbudowano sieć wodociągową i kanalizację sanitarną w Jankowicach. Oddano do użytku sieć wodociągową i kanalizacyjną w Oleśnicy Małej wraz z wodociągiem do Owczar.

W tamtym roku rozpoczęła się, a w tym jest kontynuowana, rozbudowa sieci wodociągowej w Bystrzycy oraz wodociągowej i kanalizacyjnej w Godzikowicach. Trwa też budowa kanalizacji deszczowej w Stanowicach oraz stacji uzdatniania wody w Siedlcach. Koszt tej inwestycji to 11 mln zł, w tym 8 mln zł stanowi dofinansowanie z programu Polski Ład. Planowany termin zakończenia budowy stacji to koniec listopada tego roku.

Trwa również modernizacja oczyszczalni ścieków w Stanowicach oraz rozpoczęła się modernizacja stacji uzdatniania wody w Oleśnicy Małej w systemie „zaprojektuj i wybuduj". Podpisano już także umowę na modernizację oczyszczalni ścieków w tej miejscowości.

Tegoroczne inwestycje to także zakończenie budowy jednych i rozpoczęcie kolejnych świetlic wiejskich. W tym roku ma się zakończyć budowa świetlicy w Jaczkowicach - termin realizacji zadania to październik, a koszt wynosi 4,2 mln zł. Obiekt powstaje ze środków własnych gminy. Do czerwca ma się także zakończyć budowa świetlic w Siecieborowicach i Marszowicach. Koszt obu inwestycji to prawie 4,5 mln zł, w tym 2 mln zł gmina otrzymała z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych.

Rok 2026 to natomiast początek budowy nowych świetlic w: Drzemlikowicach, na której budowę w grudniu minionego roku wydano pozwolenie , w Ścinawie Polskiej, która stanie przy placu obok szkoły, oraz budowy lub rozbudowy - ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła - świetlicy wiejskiej w Bystrzycy. Szacowany koszt tej inwestycji to około 6 mln zł. Na ten rok zaplanowano także rozpoczęcie budowy nowej remizy strażackiej w Niemilu - projekt już jest - oraz zakończenie remontu i rozbudowy remizy w Siecieborowicach.

Jedną z największych inwestycji gminy, która ma się zakończyć w tym roku, jest budowa żłobka w Marcinkowicach.

- Będzie to obiekt samowystarczalny z całą potrzebną i wymaganą infrastrukturą, kuchnią oraz pałną technologią i miejscem dla 50 dzieci - mówi wójt Piotrowski. - Niebawem ogłosimy nabór i trzymajmy kciuki, żeby znaleźli się chętni na wszystkie miejsca. Od 1 września żłobek rozpocznie pracę.

Koszt tej inwestycji to 5,9 mln zł. Na jej realizację gmina pozyskała dofinansowanie z programu „Aktywny Maluch" w wysokości 2,8 mln zł oraz 491 tys. zł z budżetu państwa. Dodatkowo na pierwsze 36 miesięcy funkcjonowania żłobka przewidziano wsparcie w wysokości 1,5 mln zł.

- Na większość inwestycji, które kontynuujemy, otrzymaliśmy dofinansowanie zewnętrzne - tłumaczy wójt. - Obecnie trudno jest jednak uzyskać takie środki z kilku powodów. Część programów, w tym Program Inwestycji Strategicznych, została wstrzymana. Zmieniły się też sposoby finansowania samorządów i według wskaźnika, na podstawie którego obliczana jest majętność samorządu, gmina nie należy do „biednych", mówiąc obrazowo. To powoduje, że jeszcze trudniej jest nam otrzymać dofinansowanie albo jest ono mniejsze, niż byśmy chcieli. Oznacza to, że chcąc realizować kolejne duże inwestycje, a takie mamy plany, trzeba będzie zaciągnąć kredyt lub pożyczkę i bierzemy to pod uwagę.

Nie powinno to być problemem, ponieważ obecnie gmina Oława nie ma żadnego zadłużenia ani zobowiązań - pożyczek czy kredytów.

- To prawda - mówi wójt. - Obecnie współczynnik zadłużenia naszej gminy wynosi zero. Zależało nam, by spłacić „stare" kredyty, które były niekorzystne dla gminy, i to się udało. Spłaciliśmy już też spółkę ESV, wobec której mieliśmy łączne zobowiązanie w wysokości 12 mln zł. Udało nam się wyjść na zero, ale będziemy się zastanawiać nad kredytem, bo potrzeby inwestycyjne w gminie cały czas są duże. Chcielibyśmy wybudować mieszkania socjalne, ponieważ wielu mieszkańców naszej gminy tego potrzebuje, a te, które mamy, np. w Niemilu, są stare i w złym stanie technicznym. Lepszym i tańszym rozwiązaniem będzie więc wybudowanie nowych niż remontowanie starych. Oczywiście będziemy się starać o dofinansowanie na ten cel, ale nie jest wykluczone, że będziemy musieli sięgnąć także po kredyt. Zależy nam również na budowie i rozbudowie gminnych dróg, chodników, oświetlenia oraz infrastruktury, która wpływa na poprawę komfortu życia wszystkich mieszkańców. Potrzeb jest więc dużo i niezależnie od tego, czy będą dofinansowania zewnętrzne, czy nie, będziemy chcieli sukcesywnie realizować zamierzone cele, zwłaszcza te drogowe.

(WK)

JELCZ-LASKOWICE

Groźny wypadek.

Dwie osoby trafiły do szpitala

Do niebezpiecznego zdarzenia drogowego doszło w piątek wieczorem na ul. Oleśnickiej w Jelczu-Laskowicach. W wyniku kolizji czterech pojazdów dwie osoby zostały przewiezione do szpitala

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Oławie, do wypadku doszło około godziny 21.20 6 lutego. Według wstępnych ustaleń funkcjonariuszy, 20-letni mieszkaniec powiatu oławskiego, kierujący samochodem marki Seat, nieprawidłowo wykonał manewr wymijania. Na mokrej nawierzchni zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z nadjeżdżającym samochodem ciężarowym marki Volvo, prowadzonym przez 38-letniego mieszkańca powiatu oleśnickiego.

Siła uderzenia sprawiła, że osobowy Seat odbił się od ciężarówki i uderzył w kolejne pojazdy - Opla, którym kierował 34-letni mieszkaniec Jelcza-Laskowic, oraz Skodę prowadzoną przez 39-letniego mieszkańca Oławy. W wyniku zdarzenia kierujący Seatem oraz Volvo zostali przewiezieni do szpitala. Pozostali uczestnicy kolizji nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Policjanci podkreślają, że w chwili zdarzenia panowały trudne warunki drogowe. Opady deszczu sprawiły, że nawierzchnia była śliska, a droga hamowania znacznie się wydłużyła. Wszyscy uczestnicy wypadku byli trzeźwi - badania wykazały 0,00 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

(KT)

„Ludzie żyją tak długo,
jak długo inni pielęgnują pamięć o nich
myśląc i kochając"

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
najstarszej mieszkanki Oławy,

śp. Anny Sielewicz

Rodzinie oraz bliskim wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy w trudnych chwilach
składa w imieniu mieszkańców Oławy
burmistrz Tomasz Frischmann

OŁAWA

Pani Maria na 102! Na 102 lata, bo tyle ma

W niedzielę 1 lutego o godz. 7.00 w kościele pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego w Oławie odprawiono mszę świętą w intencji członkiń Róży Różańcowej im. Świętego Brata Alberta Chmielowskiego, a w szczególności pani Marii Kutrowskiej - z okazji Jej 102. urodzin!

Sprawujący nabożeństwo ks. Paweł Krukowski życzył Szanownej Solenizantce opieki Matki Najświętszej oraz wielu łask i błogosławieństwa Bożego na każdy dzień. Przypomnijmy, że pani Maria Kutrowska pochodzi z dawnych Kresów II Rzeczpospolitej, a ściślej ze Stojanowa - wsi gminnej położonej w powiecie radziechowskim w województwie tarnopolskim. Jest bratową znanego i zasłużonego dla Oławy ks. prałata Franciszka Kutrowskiego (1907-1980).

My ze swej strony życzymy Pani Marii przede wszystkim zdrowia, pogody ducha i kolejnych pięknych jubileuszy.

(ZJ)



Pamiątkowe zdjęcie z ks. prałatem Zbigniewem Kowalem

eprasa.pl 4bf1014a5f

STAROSTWO POWIATOWE W OŁAWIE
ul. 3 Maja 1
www.starostwo.olawa.pl
www.bip.starostwo.olawa.pl
Kontakt:
tel. 71-301-15-22, fax 71-301-15-62
e-mail: info@starostwo.olawa.pl
www.fb.com/starostwo.olawa
Strona dofinansowana z budżetu powiatu oławskiego

Nowa kadencja Powiatowej Rady Rynku Pracy

Podczas posiedzenia Powiatowej Rady Rynku Pracy, w dniu 22 stycznia, wręczono akty powołania członkom nowej kadencji Rady na lata 2026-2029

Spotkanie otworzył starosta Marek Szponar, który przywitał wszystkich uczestników, przedstawił porządek obrad, a następnie wręczył dokumenty dziewięciu nowo powołanym członkom. W skład PRRP nowej kadencji weszli: Edward Sinicki, Jerzy Zieliński, Adam Basiński, Daniel Wituszyński, Dorota Sala, Artur Piotrowski, Piotr Stajszczyk, Monika Kownacka i Ewa Jackiewicz.

Dokonano również wyboru przewodniczącej Rady. Jednogłośnie na tę funkcję wybrana została Ewa Jackiewicz. Jej kadencja potrwa rok, po upływie którego Rada dokona wyboru kolejnego przewodniczącego.

W spotkaniu uczestniczyły także: dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Oławie Teresa Markiewicz, wicedyrektor Anna Tetlak-Pękala oraz sekretarz powiatu Monika Dewerenda.

PRRP pełni funkcję opiniodawczo-doradczą Starosty Oławskiego w sprawach dotyczących lokalnego rynku pracy, wspierając działania na rzecz zatrudnienia i rozwoju społeczno-gospodarczego powiatu.

(JK)



Fot. Jarosław Kilnar

Spotkanie z okazji Dnia Pracownika Publicznych Służb Zatrudnienia

27 stycznia obchodzimy Dzień Pracownika Publicznych Służb Zatrudnienia.

Z tej okazji, z dyrekcją i pracownikami Powiatowego Urzędu Pracy w Oławie, spotkali się Starosta Oławski Marek Szponar i Sekretarz Powiatu Monika Dewerenda. Złożyli pracownikom najserdeczniejsze życzenia.

Starosta Marek Szponar podziękował urzędnikom i wszystkim osobom zaangażowanym w sprawy dotyczące lokalnego rynku pracy za działania, które służą rozwojowi wspólnoty lokalnej, za empatię i profesjonalizm w realizacji zadań. Życzył zgromadzonym wytrwałości w dążeniu do celów, aby kolejne lata obfitowały w sukcesy zawodowe, finansowe i osobiste, a każdy dzień przynosił satysfakcję i spełnienie.

Na zakończenie starosta wręczył pracownikom symboliczne róże – jako wyraz szacunku i wdzięczności za ich pracę.

(WOKL)


Fot.: Wojciech Kloczkowski

Diamentowy jubileusz Orkiestry Dętej przy OSP w Domaniowie

W Domaniowie odbyły się uroczyste obchody 60-lecia Orkiestry Dętej przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Domaniowie.

Był to wyjątkowy jubileusz, będący okazją do podsumowania sześciu dekad działalności artystycznej i społecznej zespołu, który na trwałe wpisał się w życie kulturalne społeczności lokalnej.

Obchody rozpoczęły się koncertem jubileuszowo-noworocznym w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Domaniowie. Następnie w świetlicy wiejskiej odbyła się część oficjalna uroczystości, podczas której nie zabrakło podziękowań, gratulacji i wspomnień związanych z historią orkiestry. Zwieńczeniem jubileuszowego dnia była uroczysta kolacja połączona z zabawą taneczną.

Starosta Oławski Marek Szponar podczas oficjalnej części uroczystości, w imieniu Samorządu Powiatowego, przekazał na ręce kapelmistrza orkiestry - Mirosława Marcisza, pamiątkowy grawer z życzeniami i gratulacjami.


Fot.: Jarosław Kilnar

- *Diamentowy Jubileusz i sześć dekad istnienia Orkiestry to czas świętowania imponującego dorobku i wkład w upowszechnienie kultury, a także chwila, aby spojrzeć w przeszłość* - mówił podczas uroczystości starosta Szponar. - *Dziękuję Państwu za obecność w życiu kulturalnym naszego powiatu, wzbogacanie i popularyzację pięknych muzycznych tradycji. (...) Wszystkim Członkom Orkiestry życzę satysfakcji płynącej ze wspólnego muzykowania, nowych artystycznych wyzwań i sukcesów w życiu osobistym* - podsumował starosta.

Starosta przekazał również dobrą wiadomość - Zarząd Powiatu w Oławie przeznaczy 2 700 zł na zakup nowych mundurów dla Orkiestry Dętej w Domaniowie

(JK)

Porozumienie podpisane - będzie remont poddasza komendy PSP w Oławie

30 stycznia w oławskim starostwie podpisane zostało porozumienie dotyczące przekazania 80 tys. zł z budżetu Powiatu Oławskiego z przeznaczeniem dla Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Oławie

Dokument podpisali: Starosta Oławski Marek Szponar i komendant powiatowy PSP mł. bryg. Bartłomiej Marcinów.

Środki w wysokości 80 tys. zł zostaną przekazane na konto Funduszu Wsparcia PSP we Wrocławiu z przeznaczeniem dla komendy powiatowej PSP w Oławie. Kwota będzie wykorzystana w ramach zadania pn. „Remont poddasza siedziby Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Oławie przy ul. ks. Kutrowskiego 20".

Warto przypomnieć, że w ubiegłym roku Powiat Oławski wsparł jednostkę straży kwotą 60 tys. zł, która została przeznaczona na remont dachu budynku komendy.

(JK)



Fot.: Jarosław Kilnar

Sportowe podsumowanie roku LZS

Podczas uroczystego podsumowania XXVI Dolnośląskich Igrzysk LZS - Mieszkańców Wsi i Miast, które odbyło się 31 stycznia 2026 r. w Środzie Śląskiej, Powiat Oławski zdobył II miejsce w klasyfikacji generalnej powiatów.

Puchar dla naszego powiatu odebrała Sekretarz Monika Dewerenda.

Gratulujemy wszystkim zawodnikom, trenerom i osobom zaangażowanym w organizację i udział w igrzyskach - to efekt wspólnej pracy i sportowej pasji.

(JK)



Fot. Z arch. starostwa

eprasa.pl 4bf1014a5f

informacje

URZĄD MIASTA I GMINY
JELCZ-LASKOWICE

strona dofinansowana z budżetu miasta i gminy Jelcz-Laskowice

Biuletyn Informacji Publicznej:
bip.jelcz-laskowice.pl

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl

Efektywna współpraca z województwem



Od prawej: skarbniczka gminy Jelcz-Laskowice Agnieszka Górska, burmistrz Piotr Stajszczyk, Natalia Gołąb z zarządu województwa dolnośląskiego, wiceburmistrz Michał Wolski i sekretarz gminy Ewa Kocjan

Nowe toalety w budynku wykorzystywanym przez sołectwo, lepsza infrastruktura, zadbane przestrzenie publiczne i większe wsparcie dla lokalnych inicjatyw - oto efekty dobrej współpracy Gminy Jelcz-Laskowice z Urzędem Marszałkowskim

5 lutego w Urzędzie Miasta i Gminy odbyło się spotkanie burmistrza Piotra Stajszczyka z członkinią zarządu województwa dolnośląskiego Natalią Gołąb, odpowiedzialną za obszary wiejskie i rolnictwo. Spotkanie potwierdziło, że dobra współpraca obu samorządów przekłada się na inwestycje poprawiające codzienne życie mieszkańców.

Rozmowy z udziałem wiceburmistrza Michała Wolskiego, skarbniczką Agnieszką Górską i sekretarz Ewą Kocjan dotyczyły m.in. Programu Odnowy Dolnośląskiej Wsi, który umożliwia realizację inwestycji najbliżej mieszkańców.

Podczas spotkania omówiono możliwość dofinansowania planowanych działań, w szczególności modernizacji infrastruktury wiejskiej czy poprawy estetyki przestrzeni publicznych.

Natalia Gołąb podkreślała, że rozwój obszarów wiejskich zaczyna się od współpracy samorządów, sołectw, Kół Gospodyń Wiejskich i lokalnych stowarzyszeń. To właśnie takie partnerstwo pozwala skutecznie sięgać po środki zewnętrzne i zmieniać plany w konkretne działania.

Przykładem skutecznego wykorzystania środków wojewódzkich jest wykonanie zaplecza sanitarnego w budynku dawnego schroniska w Chwałowicach. Właśnie tam uczestnicy spotkania przenieśli się w drugiej jego części. W Chwałowicach gości powitało Koło Gospodyń Wyjątkowych, a Natalia Gołąb mogła osobiście przekonać się, jak niedawny remont łazienek zmienił estetykę i funkcjonalność budynku. Spotkanie było okazją do zaprezentowania aktywności KGW z Chwałowic i rozmów o perspektywach współpracy.

(UMIG)

Dzierżawa nieruchomości

Burmistrz Jelcza-Laskowic działając na podstawie art. 35, ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń „Geodezja i Gospodarka Gruntami" w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Jelczu-Laskowicach przy ul. Witosa 24, został wywieszony na okres od dnia 10.02.2026 r. do dnia 03.03.2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy. Wykaz został opublikowany na stronie BIP http://bip.jelcz-laskowice.pl.

Z UP. BURMISTRZA
MICHAŁ WOLSKI
ZASTĘPCA BURMISTRZA

Bezpłatne szkolenie dla NGO

17 lutego w godz 11.00 - 14.00 odbędzie się w Urzędzie Miasta i Gminy szkolenie dla organizacji pozarządowych poświęcone zasadom skutecznego zbierania środków na działalność

Na szkolenie zapraszają ekspertki fundraisingu Alicja Wójcik i Aleksandra Alwin.

Wiedza i umiejętności przekazywane na szkoleniu pomogą organizacjom poszerzyć działania w celu pozyskania funduszy. Szczegółowo zostaną omówione następujące zagadnienia:

- Jakie zdjęcia i opisy sprawiają, że zrzutka przyciąga uwagę;
- Jak skutecznie zakładać zrzutki i prowadzić kampanie zbiórek online;
- Jak utrzymać trwałe zaangażowanie darczyńców poprzez strategie komunikacyjne i działania cykliczne;
- Jak wykorzystać dodatkowe funkcje - oferty, licytacje, widgety, kody QR, skarbonki itd., aby zebrać jak najwięcej środków.

Na stronie www.jelcz-laskowice.pl znajduje się link do zapisów. Kontakt z organizatorką: aleksandra.alwin@zrzutka.pl.

(UMIG)



Środki na profilaktykę uzależnień

Burmistrz Jelcza-Laskowic informuje, że w dniu 22 stycznia 2026 roku ogłoszono konkurs ofert na realizację w 2026 roku zadania pod nazwą „Prowadzenie działalności edukacyjnej dla mieszkańców gminy w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych oraz promowanie zdrowego trybu życia

Zadanie to podlega dofinansowaniu z budżetu Gminy i będzie zrealizowane w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii.

Zarządzeniem nr BN.0050.615.2026 Burmistrza Jelcza-Laskowic z dnia 6 lutego 2026 roku powołano komisję konkursową do rozpatrzenia ofert. W wyniku postępowania konkursowego wnioskowano o udzielenie dotacji w wysokości 80 tys. zł Stowarzyszeniu Abstynenckiemu „Tęcza".

(UMIG)

Nabór do projektu przydomowych oczyszczalni

Burmistrz Jelcza-Laskowic ogłosił ponowny nabór wstępnych deklaracji do udziału w projekcie budowy przydomowych oczyszczalni ścieków



Nabór potrwa do 24 lutego 2026 r. i ma związek z planowanym uruchomieniem środków unijnych w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej 2023–2027.

Projekt zakłada opracowanie dokumentacji projektowej oraz zakup i montaż biologicznych przydomowych oczyszczalni ścieków. Dofinansowanie może wynieść do 75% kosztów kwalifikowanych, a szacunkowy koszt jednej instalacji to ok. 30 tys. zł brutto.

Projekt skierowany jest do właścicieli nieruchomości położonych poza miastem Jelcz-Laskowice, bez możliwości podłączenia do kanalizacji sanitarnej. O zakwalifikowaniu decyduje kolejność złożenia prawidłowo wypełnionych deklaracji. Liczba miejsc jest ograniczona.

Dokumenty można składać w Urzędzie Miasta i Gminy, elektronicznie (ePUAP, e-doręczenia) lub mailowo. Szczegółowe informacje oraz formularze dostępne są w urzędzie oraz na stronie www.jelcz-laskowice.pl. Realizacja projektu planowana jest na 2026 rok, pod warunkiem uzyskania dofinansowania.

(UMIG)



Iskra Teatru w Kopalinie

22 lutego br., o godz.16.00 odbędzie się w świetlicy w Kopalinie spektakl dla dzieci „Karolcia"

Opowiada on o przygodach ośmioletniej dziewczynki, która znajduje magiczny, niebieski koralik spełniający życzenia. Prowadzi to ją i jej przyjaciela Piotrusia do serii fantastycznych, ale też pełnych wyzwań przygód. Razem starają się pomagać innym i czynić świat lepszym, stawiając czoła złej czarownicy Filomenie, która pragnie zdobyć koralik dla siebie. Organizatorzy z MGCK zapraszają po spektaklu na warsztaty teatralne. Projekt „Iskra teatru w sołectwach" jest dofinansowany z programu „Kulturalny Orlen". Wstęp wolny.

(AR)

eprasa.pl 4bf1014a5f

OŁAWA

HistoriaĘ

Nawet Hitler komentował

Brutalne zajścia w mieście z 10 lipca 1932 roku odbiły się głośnym echem w całej Republice Weimarskiej. Komentowano je w poczytnych gazetach, były punktem zapalnym kolejnych aktów agresji, wykorzystywano propagandowo niemal do zakończenia II wojny światowej. W jednej ze swoich odzew nawiązał do nich Adolf Hitler

W naszej gazecie już kilkukrotnie pisano o Der Ohlauer Blutsonntag, czyli Oławskiej Krwawej Niedzieli, w odrębnych tekstach lub wzmiankując przy okazji innych artykułów. Pojawiają się jednak kolejne źródła, z których mamy pełniejszy obraz wydarzeń z drugiej niedzieli lipca 1932 roku.

KONTEKST

Aby jednak je zrozumieć, należy przyjrzeć się sytuacji politycznej nie tylko w lecie interesującego nas roku, ale również w szerszej perspektywie. Społeczeństwo niemieckie wciąż odczuwało porażkę po hekatombie lat 1914-1918, którą dziś nazywamy I wojną światową. Dodatkowo wielki globalny kryzys gospodarczy z 1929 roku doprowadził do m.in. ogromnego bezrobocia w kraju (niektóre źródła mówią o ponad 30%) oraz drożyzny. Polaryzacja społeczeństwa niemieckiego była coraz większa.

13 marca i 10 kwietnia 1932 roku w Republice Weimarskiej odbyły się wybory prezydenckie. Zwyciężył w nich bezpartyjny Paul von Hindenburg, drugie miejsce zajął narodowy socjalista Adolf Hitler (NSDAP), a trzecie komunista Ernst Thälmann (KPD). Już przy okazji tych wyborów były mocno aktywne zwalczające się bojówki sympatyków poszczególnych stron sceny politycznej. Niektórzy komentatorzy z tamtego okresu mówili, że w kraju trwa wojna domowa. Władza starała się temu zaradzić, chociaż brak konsekwencji miał tragiczne skutki. Już 3 dni po wyborach rząd kanclerza Heinricha Brüninga, w obliczu narastającej przemocy politycznej, wprowadził ogólnokrajowy zakaz działalności SA i SS, czyli najbrutalniejszych bojówek związanych z NSDAP. Ich członkowie nie mogli m.in. organizować pochodów, czy nosić mundurów. Jednak pomimo zakazów wciąż się spotykali pod pozorem organizacji np. zawodów sportowych.

30 maja rząd Brüninga upadł, a dwa dni później nowym kanclerzem mianowano Franza von Papena. Po kilku dniach wnioskował on u Hindenburga o rozpisanie nowych wyborów parlamentarnych, które ostatecznie zaplanowano na 31 lipca 1932 roku. W połowie czerwca nowy (tymczasowy) kanclerz, aby przypodobać się prawicy, cofnął zakaz działalności i przywrócił legalność SA i SS. Z jednej strony hitlerowcy poczuli się pewniej, z drugiej taka decyzja wywołała frustracje członków lewicowych bojówek.

Sytuacja polityczna wciąż była bardzo napięta, spotkania sympatyków różnych partii często kończyły się krwawymi zamieszkami. Lato 1932 roku było gorące i to nie ze względu na temperaturę powietrza.

Druga niedziela lipca

W tym burzliwym czasie w naszym regionie nie było inaczej niż w całej Republice Weimarskiej. 10 lipca w Brzegu NSDAP zorganizowało festyn sportowy, w którym brało udział kilka tysięcy uczestników, w tym wielu członków SA oraz SS (chociaż ci drudzy nie byli w tym czasie jeszcze zbyt liczni).

Tego samego dnia w Chwałowicach (Quallwitz) zaplanowano spotkanie sympatyków Reichsbanneru, czyli (upraszczając) organizacji paramilitarnej sprzyjającej partiom centralnym i centrolewicowym. W tym wydarzeniu miało brać udział około 500 osób. Cały Reichsbanner liczył wówczas około 3 milionów członków.

Po zakończeniu zgromadzenia odbył się pochód przez: Laskowice (Laskowitz), Piekary (Beckern) do Nowego Dworu (Neuvorwerk), który nabierał coraz bardziej agresywnego charakteru. Wykrzykiwano antynazistowskie hasła i wznoszono okrzyki, takie jak:

„*Precz z brunatną zarazą morderców!*”.

Jeden z mówców pochodu miał powiedzieć:

„*Nie możemy spocząć, dopóki SA i jej kapitalistyczne zaplecze nie zostaną całkowicie rozbite - rozbite pięściami niemieckiej klasy robotniczej. Klasa robotnicza całego świata oczekuje, że całkowicie usuniemy brunatną zarazę morderców*”.

Tego samego dnia Rote Hilfe (organizacja pomocnicza KPD) zorganizowała w Ohlau festyn z pochodem propagandowym, w którym wzięło udział około 200 osób.

Wieczorem, po zakończeniu festynu w Brzegu liczne formacje SA i SS wracały do Oławy lub przejeżdżały przez nią po drodze do Wrocławia.

Dwie wersje

O ile ogólny przebieg wydarzeń wieczornych z 10 lipca 1932 roku w Ohlau zgadza się w wielu źródłach, to szczegóły nieco się różnią. Przede wszystkim jeśli chodzi o to, kto sprowokował i pierwszy użył przemocy. Sympatycy lewicy i Reichsbanneru twierdzili, że dramatyczne wydarzenia lipcowej niedzieli zaczęli narodowi socjaliści.

Około godziny 20 na oławski rynek miał wjechać motocykl z wózkiem bocznym. Kierowca zatrzymał go przy kamienicy nr 18 (dziś to okolica pizzerii). Pasażer pojazdu wysiadł i jak zeznawała ofiara tego zdarzenia w jednej z gazet: „*podbiegł do mnie, bez słowa chwycił z przodu za koszulę i uderzył pięścią w twarz*”. Hitlerowca sprowokować miała przypinka Frontu Żelaznego - socjaldemokratycznych organizacji popierających demokrację i ustrój republikański. Dla ofiary napaści mogło skończyć się jeszcze gorzej, ale mężczyzna zdążył uciec do gospody na dzisiejszym Placu Starozamkowym.

Chwilę później dwie ciężarówki wypełnione ludźmi z SA i SS nadjechały z tego samego kierunku co motocykl. Pojazdy zatrzymały się w okolicy Rynku 24 (dziś Pałac Ślubów). Hitlerowcy mieli wyciągać ukrytą broń białą i napadać na przechodniów. Następnie zaatakowano kilku członków Reichsbanneru, którzy stali pod pobliską apteką. Po chwili naziści przemieścili się w kierunku Placu Zamkowego.

Niedługo później od strony Baumgarten (obecnie ul. Lipowa), by pomóc atakowanym na Rynku, przybyli członkowie Reichsbanneru, którzy wcześniej byli w Chwałowicach. Wtedy rozpoczęły się pierwsze większe zamieszki w okolicy Placu Zamkowego.

Wersja prawicy

Nieco inaczej miał wyglądać przebieg początku wydarzeń ustalony podczas późniejszego procesu, był on bliższy relacjom narodowych socjalistów.

Po Ohlau nie poruszali się zwartą kolumną, lecz w mniejszych grupach na ciężarówkach, motocyklach i rowerach. Po wyzwiskach i drobnych przepychankach między SA a coraz liczniejszą grupą zwolenników KPD i Żelaznego Frontu, w okolicach rynku około 100-osobowa grupa Reichsbanneru uzbrojona we wcześniej przygotowane sztachety i pręty zatrzymała jedną z ciężarówek NSDAP eskortowaną przez lokalnego policjanta. W wyniku tego zajścia ciężko raniono 4 członków SA, którzy mieli wiele ran kłutych. To rozpoczęło większe zamieszki.

Narodowi socjaliści wezwali posiłki, a niedługo później przybyła ciężarówka SS z 40-50 ludźmi, co doprowadziło do kolejnego starcia. Jednak Reichsbanner miał przewagę liczebną, a hitlerowcy musieli schronić się w pobliskim lokalu. W wyniku tego starcia 11 członków NSDAP odniosło ciężkie ranny, a większość członków Reichsbanneru wycofała się do lokalu Bundu.

Eskalacja

Dalszy przebieg wydarzeń jest podobny w relacjach obydwóch stron konfliktu, chociaż oczywiście każda z nich twierdziła, że broniła się przed agresją, a to ta druga odpowiadała za zamieszki i postępowała brutalniej. Ze względu na liczbę bojówkarzy było jasne, że miejscowa policja (Schupo) nie da rady opanować sytuacji.



Przy tym moście miał utonąć jeden z nazistów

Po godzinie 20:30 przed Ohlau zebrało się kilkuset członków SA, których miano przeprowadzić przez miasto. Część z nich jednak oddaliła się od kolumny i wtargnęła do mieszkania działacza robotniczego, mieszczącego się w okolicy dzisiejszej ulicy Bolesława Chrobrego. Kwaterę zdemolowano, dwie przebywające tam kobiety próbowały zamknąć drzwi do kuchni i się za nimi schować. Jeden z narodowych socjalistów wyciągnął wtedy pistolet i go użył. Nie jest do końca jasne, czy strzelał bezpośrednio do ludzi, czy drzwi, ale ostatecznie kobiety poważnie ranił. Jedną z nich trzy pociski trafiły w lewą nogę, a kolejny w prawe udo. Druga ofiara otrzymała postrzał w pierś, a kula przebiła wcześniej lewe ramię.

Warto zaznaczyć, że to pierwsze odnotowane tego dnia użycie broni palnej w Ohlau i tylko przypadek przesądził o tym, że nie skończyło się to śmiercią poszkodowanych.

Chwilę później, w innej części miasta, ciężko pobito przypadkowo przechodzącego działacza Reichsbanneru Fritza Manche (SPD). Narodowi socjaliści mieli krzyczeć: „*to Manche! Zabić go! Dorwać go!*”. Człowiek ten otrzymał kilkanaście ran kłutych i ostatkiem sił udało mu się wyciągnąć pistolet, co doprowadziło do wymiany ognia między nim a SA. Później sąd przyznał Manchemu prawo do obrony koniecznej, ale skazał go za nielegalne posiadanie broni.

Następnie doszło do kolejnych dużych starć w okolicach Placu Zamkowego. Z relacji obydwu stron wyłania się duży chaos i trudno określić dokładny przebieg wydarzeń. Wedle Reichsbanneru w pewnym momencie w Ohlau miało być ponad 2 tysiące przyjezdnych hitlerowców przygotowanych do walki. Pojawiło się nawet przewodnictwo okręgu SA, by kierować rozróbami określanymi jako „bitwa”. Narodowi socjaliści włamywali się do domów głównie przy Placu Zamkowym i bili mieszkańców oraz niszczyli ich mienie. Centrowcy i lewicowcy twierdzili, że jedynie bronili siebie i osoby postronne.

Natomiast wedle ustaleń sądowych Reichsbanner zaplanował akcję odwetową za wcześniejsze pobicia ich członków. Gdy kolumna SA przechodziła przez most (ten przy dzisiejszej ul. Strzelnej), zaatakowano ją. Z obydwu stron padały strzały, ale nikogo nie dosięgły kule. Policja również miała używać broni w celu opanowania sytuacji, jednak z marnym skutkiem. Obydwie grupy walczyły z zawziętością i brutalnością. W końcu rozbito kolumnę SA, a czterech jej członków ciężko raniono. Jeden z nich, dziewiętnastolatek (urodzony 20 października 1912 r.) Georg Konjetzke, robotnik rolny, stracił przytomność i utonął w rzece. Naziści twierdzili, że pobito go kijami na moście i nieprzytomnego zrzucono do wody. Pochodził on z Rosenhain (Godzikowic).

Nieco później, pomimo policyjnej ochrony dla wycofujących się narodowych socjalistów, dochodziło do kolejnych wymian ognia, podczas których członek SA Herbert Stanetzki z zawodu woźnica, urodzony 8 sierpnia 1907 r., zginął od trafienia w głowę. Później ustalono, że zabójczy strzał oddano z około 150 metrów.

W pewnym momencie do miasta miało przybyć wojsko (Reichswehra) z Wrocławia, ale i tak nie udało się opanować chaosu. Jeszcze długo było niespokojnie w okolicach Placu Zamkowego oraz dzisiejszych ulic Strzelnej i Lipowej.

Reakcje i pogrzeby

Wydarzenia z 10 lipca 1932 roku szybko nazwano Oławską Krwawą Niedzielą. Media oraz sympatycy różnych scen politycznych głośno komentowali to, co się stało. Nawet w polskiej prasie z epoki można odnaleźć wzmianki o tragicznych skutkach walk. Przedwojenna Oława krótko była na ustach wszystkich, w tym najwyższych urzędników niemieckich. Joseph Goebbels, przyszły minister propagandy Hitlera, mocno zaangażowany w tym czasie w kampanię wyborczą, w swoim dzienniku chociaż nie wspomniał wprost o wydarzeniach z Ohlau, to pod datą 12 lipca zanotował: „*W kraju szaleją czerwoni mordercy. Rząd się przygląda. Tylko w niedzielę 17 zabitych. Dokąd to prowadzi?*”.

W regionie wciąż było gorąco, zdarzały się brutalne pobicia i prowokacje. Przykładowo w Breslau, na dzisiejszym Dworcu Świebodzkim, w nocy z 12 na 13 lipca 1932 roku, duża grupa nazistów napadła na dwójkę członków Reichsbanneru. Ofiary brutalnie pobito, agresorzy mieli krzyczeć, że to „*zemsta za Ohlau*”.

14 lipca odbyły się pogrzeby członków SA. Była to doskonała okazja do manifestacji politycznej i woda na młyn hitlerowskiej propagandy. Konjetzke pochowano w dzisiejszych Godzikowicach. Pogrzeb rozpoczęto o godzinie 15. Wedle doniesień nazistowskiej prasy okoliczne domy były ozdobione flagami ze swastyką z kirem żałobnym, na uroczystości miało pojawić się ponad 3500 osób, w tym wielu hitlerowców z Breslau przywiezionych na pięciu ciężarówkach.

eprasa.pl 4bf1014a5f

ł wydarzenia z Ohlau



Izba Muzealna Ziemii Oławskiej

Orkiestra grała pieśń „Horst-Wessel-Lied”. Nad grobem, po którego obydwu stronach ustawiono poczty sztandarowe, przemawiał duchowny. Zaznaczył, że młodzieniec nie poległ w uczciwej walce, lecz podstępnie go zamordowano i tak bestialsko zmasakrowano, że nawet własna matka nie mogła rozpoznać syna. Następnie przy trumnie głos zabrał Edmund Heines - poseł do Reichstagu, śląski dowódca SA, uczestnik puczu monachijskiego z 1923 roku, jedna z pierwszych postaci wczesnego ruchu narodowosocjalistycznego (78. numer legitymacji NSDAP), brutalny siepacz Hitlera, który oznajmił, że ten rozkazał oddział SA nr 32 nazwać imieniem Georga Konjetzke. Przemowę zakończył słowami: „*Pozdrawiamy cię, martwy towarzyszu, twój wódz Adolf Hitler i śląska SA. Naprzód, przez groby ku niemieckiej wolności!*”. Następnie złożono wieniec, przekazano rodzicom słowa pocieszenia i opuszczono flagi nad mogiłą.

Stanetzkiego pochowano na cmentarzu św. Bernardyna w Breslau (dziś okolice estakady łączącej ul. Krakowską z al. Armii Krajowej). Łącznie w uroczystości miało wziąć udział około 8000 narodowych socjalistów. I tym razem przemawiał Edmund Heines, a także przekazał decyzję Hitlera, że lokalny oddział SA 4/11 otrzymał nazwę „Sturm 4 Herbert Stanetzki”. Następnie pod pochylonymi sztandarami i przy dźwiękach pieśni „Horst-Wessel-Lied” trumnę złożono w ziemi. Na koniec odśpiewano jeszcze „Ich hatt` einen Kameraden”.

Ciekawostką jest to, że Edmunda Heinesa jego „wódz” kazał zlikwidować z innymi dowódcami SA w czasie tzw. nocy długich noży z 30 czerwca na 1 lipca 1934 roku.

Proces i wyroki

Błyskawicznie ruszyła rozprawa, która trwała tydzień, od 15 do 22 sierpnia. Przewodził nią sąd specjalny w Brzegu. Bezpośrednich sprawców śmierci członków SA nie ustalono, ale odpowiedzialność za zamieszki przypisano lokalnemu przywództwu Reichsbanneru.

Kolejarz Otto Durnick, robotnik Karl Blech i marynarz Karl Vanin - pełnili kierownicze w tej organizacji i bezpośrednio uczestniczyli w bójkach, dlatego otrzymali wieloletnie kary więzienia. Ci dwaj ostatni wygłaszali także podżegające do przemocy przemówienia.

Spośród pozostałych 40 oskarżonych, 16 uniewinniono. Reszta otrzymała wyroki więzienia od 3 do 18 miesięcy za zakłócanie porządku publicznego. Łączna suma zasądzonych kar wyniosła 29 lat i 5 miesięcy. Co znamienne jest - cztery postępowania przygotowawcze przeciwko członkom SA umorzono, bez wniesienia aktu oskarżenia. Żaden nazista nawet nie stanął przed sądem. Socjaldemokraci alarmowali, że to niesprawiedliwe i ludzie z ich obozu również ucierpieli na skutek walk, a właściwie to oni byli ofiarami.

Warto wspomnieć, że po wydarzeniach w Ohlau pojawiały się też głosy, że za śmierć Stanetzkiego mogła odpowiadać policja lub wojsko, ponieważ oni również tego wieczora używali broni i być może jedna z zabłąkanych kul dosięgła młodego hitlerowca.

Następstwa

Z wyroków nie byli zadowoleni ani socjaldemokraci, ani naziści.

Sam Adolf Hitler w odezwie wydrukowanej w dzienniku Völkischer Beobachter z dnia 24 sierpnia 1932 krytycznie skomentował postanowienie sądu.

„*W tym samym dniu, kiedy mordercy i dręczyciele naszych towarzyszy w Ohlau wyszli z małymi karami, chociaż przy tym jednym napadzie musieliśmy opłakiwać dwóch zabitych i 27 ciężko rannych, sądy rządu pana von Papena skazały pięciu narodowych socjalistów na śmierć*”. Hitler odnosił się do tu wyroku za zabójstwo Konrada Piecucha w dzisiejszej Potępie w województwie śląskim.

We wrześniu 1932 roku, na podstawie zarządzenia Franza Brachta (Zentrum) - zastępcy Reichskommissara i pełniącego obowiązki ministra spraw wewnętrznych - rozwiązano oławską grupę Reichsbanneru. Powodem była odmowa wykluczenia ze swoich szeregów skazanych członków. Lokalnej SA, której reprezentanci również dopuścili się poważnych aktów przemocy, nie objęto żadnymi represjami.

Po procesie i ogłoszeniu wyroków sprawa Oławskiej Krwawej Niedzieli nie ucichła. Działania sądów, policji i wojska głośno krytykowały media sprzyjające Reichsbannerowi. Na łamach gazet publikowano ostrą polemikę, zeznania wielu świadków, pojawiały się emocjonalne komentarze. Szczególnie aktywny był Heinz Braun (SPD), główny obrońca skazanych, który wielokrotnie zabierał głos i ostro krytykował orzeczenie sądu. W końcu po jednym z jego artykułów w Reichsbanner-Zeitung zainterweniował rząd Republiki Weimarskiej. Na dwa tygodnie zabroniono drukowania tej gazety. Ponadto musiano w niej opublikować informację, w której rząd przedstawił swoją wersję wydarzeń. Oprócz tego zmuszono 25 innych socjaldemokratycznych i republikańskich gazet do umieszczenia przygotowanej notatki prasowej. Różnice dotyczyły jednak mniej samego przebiegu zajść, a bardziej prawnej kwalifikacji czynów oraz wyjaśnienia stosunkowo wysokich kar więzienia dla członków Reichsbanneru.

Warto wspomnieć, że żadnej prawicowej gazety nie upomniano za polemiki i relacje, choć prasa NSDAP zaprzeczała, że członkowie SA jako pierwsi użyli broni palnej, co ustalono podczas procesu.

Sympatycy Reichsbanneru mieli ogromy żal i poczucie niesprawiedliwości w stosunku do rządu, ale zdaje się, że po tak radykalnych działaniach sprawa wydarzeń lipcowych nieco ucichła.

W Niemczech sytuacja polityczna wciąż była bardzo napięta. Warto wspomnieć, że lipcowe wybory, które po raz pierwszy wygrała partia Hitlera, powtórzono już 6 listopada z powodu głębokiego kryzysu politycznego i braku stabilnej większości w Reichstagu. W państwie panował chaos, czego odzwierciedleniem może być los skazanych. Wszyscy pozostali w więzieniu tylko przez kilka miesięcy - do amnestii bożonarodzeniowej 1932 roku. Po zwolnieniu uroczyście powitał ich Reichsbanner we Wrocławiu.

Propaganda hitlerowska bardzo chętnie wykorzystywała podobne wydarzenia do swoich celów. Potrzebowano męczenników wznoszonych na ołtarze narodowosocjalistycznej ideologii. Osoby, które przelały krew i oddały życie, wspominano i gloryfikowano. Politycznie było to bardzo korzystne.

Ulice w Ohlau (obecnie część ul. ks. Franciszka Kutrowskiego) oraz Breslau (obecnie ul. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego) nazwano Herbert-Stanetzki-Straße.

Most pocztowy w Ohlau nazwano - Georg-Konjetzke-Brücke.

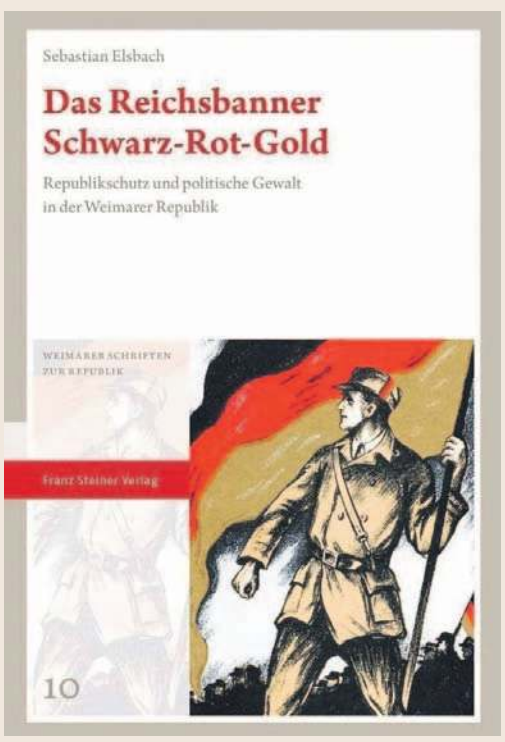
Oprócz tego, w 1933 roku, po dojściu Hitlera do władzy, obok mostu postawiono obelisk ze swastyką ku pamięci ofiar. Prawdopodobnie o Stanetzkim wspominano też na tablicy przytwierdzonej do monumentu odsłoniętego cztery lata później w Breslau, który niemal w niezmienionej bryle przetrwał do dziś i można go zobaczyć w Parku Wschodnim.

Nazwiska ofiar Oławskiej Krwawej Niedzieli wraz z innymi, którzy „oddali życie dla ojczyzny”, aż do niemal końca II wojny światowej pojawiały się w rocznikach propagandowych NSDAP oraz co jakiś czas w różnych nazistowskich gazetach.

*

Podczas pracy nad artykułem korzystałem z wielu różnych źródeł, ale jedno należy wymienić szczególnie. To książka: „Das Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold Republikschutz und politische Gewalt in der Weimarer Republik” Sebastiana Elsbacha, wydana w 2019 roku, w której jest rozdział „Ohlauer Blutsonntag und Potempa”. Po kontakcie z autorem otrzymałem darmową kopię egzemplarza, dzięki czemu mogłem poznać kilka nieznanych faktów dotyczących opisywanych wydarzeń.

PIOTR TUREK





Izba Muzealna Ziemii Oławskiej

Pomnik ustawiono nad rzeką Oława, obok mostu przy obecnej ul. Strzelnej. Na nim wyryto nazwiska czterech osób, które w ten sposób uhonorowano. Oprócz dwóch zmarłych w Ohlau podczas opisywanej lipcowej niedzieli, wymieniono jeszcze dwóch mężczyzn, którzy nie zginęli tu, ani nie pochodzili z miasta lub najbliższej okolicy. Kim oni byli i dlaczego zdecydowano się umieścić ich dane na pomniku? Chodziło o wydźwięk propagandowy. Obydwoje byli członkami SA, którzy zmarli w tragicznych okolicznościach stosunkowo niedaleko stąd.

Adolf Gerstenberger (11.05.1909 - 16.03.1931) był synem szewca i jego czeladnikiem. Należał do oddziału SA Sturm 1/157.

15 lub 16 marca 1931 roku, podczas bójki między SA a Reichsbannerem, która wybuchła w trakcie zebrania SPD w gospodzie „Winkler” w Karlsmarkt (obecnie Karłowice w województwie opolskim), Gerstenbergera uderzono drewnianą pałką. Doznał pęknięcia czaszki i zmarł niedługo później wskutek odniesionych obrażeń.

Na jego cześć oddział SA Sturm 1/157 otrzymał nazwę „Sturm 1 Adolf Gerstenberger”.

Max Gohla (26.07.1900 - 29.10.1931) był dzierżawcą sadu i członkiem oddziału SA Sturm 2/157.

25 października 1931 roku Gohla podróżował konnym wozem między Paulsdorfem (obecnie Pawłowice Namysłowskie) a Kaulwitz (Kowalowice). Są dwie wersje dotyczące jego śmierci. Pierwsza, częściej wymieniana, mówi o tym, że pijany mężczyzna spadł z wozu i zaplątał się w uprząż. Następnie był wleczony, aż pojazd zatrzymał się w przydrożnym rowie. Mężczyzna doznał poważnych urazów kręgosłupa i pęknięcia czaszki. Zmarł cztery dni później.

Narodowi socjaliści rozpowszechniali twierdzenie, że Gohla padł ofiarą zamachu ze strony miejscowych socjaldemokratów. Jego ostatnie słowa miały brzmieć „Heil Hitler!”.

Wracając do pomnika, w tym przypadku tak zwany „niemiecki porządek” nie miał zastosowania, bo w kamieniu wyryto błędne dane dotyczące tego człowieka. Przedstawiono go jako Paula, pomylono miesiąc urodzenia oraz numer jednostki SA, w której służył. To dobitnie świadczy o tym, że dana osoba nie była w ogóle związana z Ohlau.

Historia samego pomnika jest również bardzo ciekawa. Niejednokrotnie opisywano ją na łamach naszej gazety. W skrócie przypominamy tylko, że niedługo po wojnie z głównej bryły zeszlifowano napisy, odwrócono o 180 stopni, poświęcono Karolowi Świerczewskiemu i postawiono na skwerze przy ul. Spacerowej, mniej więcej w miejscu dzisiejszego Pomnika Niepodległości. Tam przetrwał do początku lat dziewięćdziesiątych. Po demontażu głaz przetrzymywano w różnych miejscach, obecnie zdeponowany jest u jednego z kamieniarzy.

Odnotować należy, że zdjęcia zwłok Konjetzke i Stanetzkiego można odnaleźć w internecie, jednak ze względu na to, iż są one zbyt drastyczne zdecydowaliśmy się ich nie zamieszczać na łamach naszej gazety. W 1932 roku prasa każdej ze stron konfliktu nie miała skrupułów i publikowała fotografie ofiar różnych politycznych starć, nie ograniczano się do zdjęć ubranych zmarłych czy pogrzebowych. Ukazywano obrażenia na nagich ciałach wydobyte wprost z akt policji lub zakładów medycyny sądowej. Drukowano nawet całostronicowe kolaże wykonane z fotografii ofiar. Zdjęcie nieżywego Konjetzke pojawiło się np. na 1 stronie Völkischer Beobachter z 16 lipca 1932 roku. Gazeta miła wtedy nakład około 120 tysięcy.

eprasa.pl 4bf1014a5f

H HISTORIA WARTA POZNANIA

TŁUMACZENIE I OPRACOWANIE: KRZYSZTOF RUCHNIEWICZ

Pałac w Oleśnicy Małej. Opowieść sprzed 100 lat (4)

Ze wspomnień Joachima Ringelnatza

Jeździłem na rowerze po okolicy, zrywałem czereśnie z drzew, odbierałem Wiewiórkę i wędrowaliśmy razem po lesie. Dzikie gołębie gruchały; dźwięk przypominał pocieranie kija o kraty albo o szprychy. Wszystko kwitło. Spotkaliśmy mamzelę, która skarżyła się na dzieci. Listonosz przyniósł mi list z Chin od wuja Martina. Koperta była oblepiona rewolucyjnymi znaczkami [w 1912 proklamowano utworzenie Republiki Chińskiej - KR].

Wiewiórka wyjechała na wakacje, przepełniona tęsknotą za matką. Ja również wziąłem dziesięć dni urlopu. Spędziłem je u rodziców, z siostrą, bratową i siostrzenicami. Potem pojechałem do München - do Seelchena i przyjaciół. Następnie spotkałem się z Wiewiórką w Kosen [wł. Bad Kösen, dzielnica uzdrowiskowa Naumburga (Saale) w Niemczech] w hotelu „Zum mutigen Ritter” . Pływaliśmy łodzią po rzece Saale i przeżyliśmy niewielką kłótnię, w której obie strony wykazały się nie lada uporem.

Dama X

Znowu Klein-Oels [Oleśnica Mała]. Spacery, wizyty, zdarzenia, uczty, obiady, kawy. Zakochałem się w pięknej damie X. von X., goszczącej w zamku. Ponieważ uczucie zostało odwzajemnione, doszło do pełnych galanterii ryzykownych przygód. Wkrótce zaczęły mnie dręczyć wyrzuty sumienia na myśl o powrocie Wiewiórki.

Zakwitły malwy. Jak w Halswigshof [nieustalone - KR]. Zatrudniono nauczycielkę tańca ze szkoły Hellerau [ośrodek reformy ruchu i pedagogiki artystycznej - KR], aby uczyła hrabianki rytmiki.

Wiewiórka wróciła w dniu moich urodzin. Rommel i ja powitaliśmy ją w futrach i słomkowych kapeluszach, wręczając prezenty. Położyłem jej na łóżku książkę o truciciele Gesche Gottfried [1785–1831]. Hrabina uznała to za niestosowne i zabrała książkę. Wiewiórka znalazła jednak w nocy pod poduszką moją tabakierę z dedykacją oraz butelkę szampana pod umywalką - pozyskaną za pośrednictwem poczciwego Tietzego.

Przy obiedzie hrabia wzniósł toast za moje zdrowie. Wieczorem świętowałem z Rommlem przy czerwonym winie we wsi. W nocy wyznałem Wiewiórce mój flirt z X. von X., co wprawiło ją w przygnębienie. Również rachmistrzowa była wyraźnie niezadowolona. Nie wiedziałem, jak w sposób przyzwoity zakończyć znajomość z X. von X. Powstała gmatwanina drobnych kłamstw.

Podczas długiego wieczornego spaceru doszło do rozmowy wyjaśniającej; Wiewiórka, płacząc, w końcu mi wybaczyła. Potem pojawiły się plotki. Gdy X. von X. wreszcie wyjechała, powrócił nareszcie spokój.

Zaaranżowałem sytuację tak, aby różne osoby widziały mnie późno w nocy, gdy z ciężkimi foliałami pod pachą i świecznikiem w ręku zmierzałem do biblioteki. Kto długo nie spał, mógł zauważyć, że świeca paliła się w „remizie” [tak nazywano największą sale biblioteczną w pałacu - KR] przez resztę nocy, i sądzić, że pilny bibliotekarz wciąż ślęczy. W rzeczywistości czytałem w pokoju Wiewiórki ukończoną właśnie nowelę *Der tätowierte Apion* [„Wytatuowany Apion”, utwór własny narratora, pierwsze wydanie ukazało się w czasopiśmie „März” w 1912]. Główna postać - profesor - była w istocie sportretowana na podobieństwo hrabiego, a fakty splatały się tam swobodnie z fikcją.

Hrabia zabrał mnie swoim automobilem do Simmelwitz [dziś Ziemiełowice], polskiej miejscowości, gdzie uczestniczył w posiedzeniu rady powiatowej [organ administracji lokalnej - KR]. Po drodze przejechaliśmy kilka gęsi.

- Nie należą do mnie - stwierdził hrabia i pojechał dalej.

Podczas gdy on w Simmelwitz załatwiał swoje sprawy urzędowe, ja wałęsałem się bez celu. W otwartej krypcie znalazłem kobiecą czaszkę, którą zabrałem ze sobą i której później nadałem imię Liberia Tut. Zadzwoniłem też dzwonem umarłych i dopuściłem się szeregu innych, zupełnie zbędnych czynności.



Krzysztof Ruchniewicz

W pałacowej piwnicy - widok współczesny

Towarzystwo

Poznałem różne ekscelencje o wyniosłych tytułach i skromnym wnętrzu. Wielu z nich wolałbym nie wymieniać. Być może w niejednym wypadku oceniłem je niesprawiedliwie.

Po kolacji hrabia czytał większemu gronu: Eurypidesa [ok. 480–406 p.n.e.], *Pandorę* Johanna Wolfganga Goethego [1749–1832] oraz hiszpańskiego poetę Alarcóna [wł. Pedro Antonio de Alarcón y Ariza (1833-1891) - KR]. Panie były wyraźnie zaniepokojone. Nikt nie mógł przerywać, nawet stara hrabina-matka [Sophie - KR].

Hrabia mawiał: - Interesują mnie wyłącznie autorzy, którzy nie żyją od co najmniej pięćdziesięciu lat.

W południe nad stołem często unosiła się atmosfera duszności. Poza hrabią właściwie nikt nie odzywał się z własnej woli. Hrabia przemawiał z dowcipem i znawstwem, żywo i ironicznie, powtarzał się jednak często - co znałem już od Seebacha i co uważałem za zrozumiałe. Gdy dziesięć razy usłyszeliśmy, że La Mettrie [1709–1751, lekarz i filozof francuski doby Oświecenia] zmarł od zatrucia pasztetem truflowym, zapamiętywaliśmy to na zawsze.

Zakładano wielkie stawy rybne. Wpuszczono do nich sto trzydzieści pięć tysięcy rybek wielkości główki od szpilki. Natychmiast pojawiły się dzikie kaczki i czaple. Wszystko to było bardzo interesujące.

Neugebauer albo ogrodnik sprzedał mi starą, rzeźbioną strzelbę, pochodzącą od hrabiego von Schönaich-Carolath [arystokratyczny ród śląski - KR]. Lufa miała drobne pęknięcie, dlatego nikt nie odważał się z niej strzelać. Ja strzelałem.

Intrygi, plotki, gonitwy za kurami. Przyjechał generał Wildenbruch [Ludwig, 1846-1930] , brat hrabiny-matki [Luise, 1838-1918]. Gości było wielu; raz nawet kardynał-książę-biskup Kopp [Georg Kopp, 1837–1914, 1887–1914 biskup wrocławski, od 1893 kardynał].

Stale któreś z dzieci chorowało. Hrabina znów leżała w łóżku, oczekując kolejnego dziecka [Irene (1913-1950)].

Dożynki

Połowa września. Święto plonów w Klein-Oels. Chłopi przyszli z muzyką pod zamek, stara Schmidten na wózku inwalidzkim. Inspektor wygłosił przemówienie: ubolewał nad niedyspozycją hrabiny, życzył jej i hrabiowskim dzieciom rychłego powrotu do zdrowia i zakończył mowę okrzykiem na cześć hrabiego.

Hrabia w odpowiedzi podziękował za trud całorocznej pracy. Stwierdził, że nigdy nie bywa tak źle, jak się obawiamy, ani tak dobrze, jak mamy nadzieję, i że wszystko zsyłane jest przez Boga dla naszego dobra. A ponieważ tym razem stara Schmidten nie tańczy, on również tańczyć nie będzie. Następnie - zgodnie z dawnym zwyczajem - zaintonowano *Nun danket alle Gott* [luterańska pieśń dziękczynna - KR], po czym wzniesiono toast za inspektora majątku.

Hrabiego udekorowano wieńcem, a on rozdawał przybyłym pieniądze. Ja również otrzymałem wieniec - od parobka Petschrenka.

Rommel schodził potajemnie tylną, krętą klatką schodową, obok pękniętego masztu i wzdłuż grubych murów, aby wymknąć się do Lorkego na kieliszek. Na dole zostawił zapalone światło. Z czystej przekory zwilżyłem knot, po czym ruszyłem za nim. Klęliśmy na nowego ucznia kucharskiego i na grubą Gertrudę-piekarkę, która każdego ranka okładała nam liche kromki zawsze tą samą kiełbasą.

Miałem porządkować akta.

A. Sprawy prawa prywatnego: akta fideikomisu [niepodzielny majątek rodowy przekazywany w całości następcy - KR], dokumenty gospodarcze.

B. Sprawy prawa publicznego: urbarze [rejestry powinności chłopskich - KR], ugody, akta policyjne, sprawy polityczne, drogi, wody, młyny, sprawy kościelne, koleje.

C. Akta dotyczące historii rodziny i majątku: dokumenty feldmarszałka, stare księgi sądowe, dzienniki i księgi rachunkowe, a także akta sprzed wieków, pisane ręką joannitów [zakon rycerski; wcześniej władający wsią - RK]. Pismo było staranne, dekoracyjne, na znakomitym papierze, który aż zachęcał do pisania. Wyrwałem sobie z foliału kilka czystych kart.

Zakwitły astry. Liście winobluszcza w parku płonęły jaskrawą czerwienią. Las stawał się coraz bardziej przejrzysty. Wysłałem do Seelchena i do rodziców bażanty. Przybyli nowi goście: hrabina Carola z ładną nauczycielką. Hrabia przeżył swój pierwszy wypadek automobilowy, o czym nie należało informować hrabiny. Przez kilka dni był w wyjątkowo dobrym nastroju.

Wiewiórka starała się mnie na wszelkie sposoby uszczęśliwić. Pisała do znanych osób z prośbą o autografy i wręczała mi je potem w prezencie - między innymi urokliwy rysunek piórkiem Maxa Liebermanna [malarz i grafik, 1847–1935]. Miała wyraźne, stanowcze pismo i ujmująco rzeczowy styl. Wszystko, co sobie postanowiła, wykonywała energicznie i z drobiazgową sumiennością.

Dochodziło do sprzeczek i drobnych intryg, podsycanych przez starą damę, którą my z *Unterhaus* nazywaliśmy Kaczym Dziobem. Zarzucano Rommlowi brak zaangażowania w wychowanie dzieci, Wiewiórce - nieobecność przy ich śniadaniach, mnie - niebezpieczne zabawy z Dają w moim pokoju.

Zacząłem przy stole manifestacyjnie milczeć, o ile nie byłem pytany. Nie chciałem uczestniczyć w przemowach przesyconych erudycją i samozachwytem. Nie mogłem już słuchać zagmatwanych filozofii panny Moll. Trzynastoletnia hrabianka Püzzi wydawała mi się teraz nienaturalnie dorosła. Podczas podróży alpejskiej znajdowała najwyraźniej największą przyjemność w ironizowaniu nad obcymi ludźmi i obyczajami. Przestało mnie także cieszyć, gdy hrabia Ernst lub ktokolwiek inny wznosił za mnie toast.

Moim ulubieńcem spośród dzieci pozostawała Daja. Była najbardziej prostolinijna i najmniej wystudiowana. Nauczyłem ją słowa, które nie miało żadnego sensu, a które wypowiadałem jednym tchem, bardzo szybko. Brzmiało ono:

„Orotscheswenskiforrestowskiofurchtbariwucharisumaniusambaripipileikakamankabudibabalutschistaneilemamittararakandara.”

Uczyłem się go na pamięć przez kilka dni. Ośmioletnia dziewczynka potrafiła powtórzyć je bez zająknięcia po kilku godzinach.

W zamku byli pracownicy rozpieszczani i byli pracownicy nadmiernie obciążani. Służący Robert biegał bez przerwy po schodach i wyglądał chorobliwie blado. Inny służący wypowiedział umowę i nagle stał się bezczelny. Pojawiały się skargi na niewystarczające wyżywienie. Wiewiórka po długim wahaniu porozmawiała z hrabiną o tym, jak można powierzać wychowanie dzieci osobie, którą ich rodzice traktują jako gorszą.

Cdn.

*

Ze wspomnień Joachima Ringelnatza pt. Mein Leben bis zum Kriege [Zürich 1994, S. 275-299, http://www.zeno.org/Literatur/M/Ringelnatz,+Joachim/Autobiographisches/Mein+Leben+bis+zum+Kriege/Klein-Oels]



Ten współczesny widok z pałacowego okna niewiele różni się do tego, co sto lat temu widział Ringelnatz



Krzysztof Ruchniewicz

Ta wielka „lodówka” z hakami na mięsiwo na pewno pamięta czasy von Yorcków

eprasa.pl 4bf1014a5f

Hołyński: - Mercosur? Tak. Jest GWOŹDZIEM do trumny, ale już zabitej gwoździami


Jerzy Kamiński

W rozmowie 29 stycznia wzięli udział, poza politykami, przedstawiciele środowisk producentów żywności, czyli rolnicy oraz działacze izb rolniczych

OŁAWA

Dyskusja o stanie naszego rolnictwa. Mało optymistyczna

Spotkanie w hotelu Sobieski, gdzie ugościł zebranych Roman Kaczor, zainicjowali Andrzej Ilnicki i Jacek Pilawa. Dotyczyło problemów rolnictwa. W rozmowie 29 stycznia wzięli udział, poza trzema politykami z partii koalicji aktualnie rządzącej, czyli PO i PSL, przedstawiciele środowisk lokalnych producentów żywności, czyli rolnicy oraz działacze izb rolniczych.

- Od lat z Jackiem spieramy się na temat rolnictwa, ale to, co się ostatnio dzieje, a myślę o wejściu umowy z Mercosurem, rozgrzało dyskusję, choć jest ona czasami jednostronna - mówił Ilnicki. - Handlować z Chinami nie za bardzo będzie się opłacało, z Rosją zdecydowanie nie, a z Afryką raczej nie, więc pozostaje pytanie - to z kim jako Europa mamy handlować? Czy rzeczywiście, jak mówią niektórzy rolnicy, wychodzimy z tej Unii, bo oni nas zgnębią? Jak zgnębią? To mamy zostać tylko z Rosją i Białorusią?

- Żeby żyć, musimy jeść, pić i oddychać. A jedzenie musimy wyprodukować, bo innej drogi nie ma - mówił Jacek Pilawa. - Trzeba to sobie uświadomić, że żyjemy tylko dzięki rolnictwu.

Andrzej Ilnicki zacytował wyniki badań, z których wynikało, że tylko niewielki procent producentów rolnych wierzy, że przetrwa dłużej niż 10 lat.

- Czy perspektywa rzeczywiście jest aż tak tragiczna?

Nie da się w jednym krótkim materiale prasowym przekazać wszystkich głosów w dyskusji, zwłaszcza że nie zawsze były zgodne. Najciekawsze wypowiedzi warto jednak odnotować.

- Mercosur to jest gwóźdź do trumny naszego rolnictwa w Europie, bo problem jest szerszy, ogólnoświatowy - mówił Dariusz Kubik. - Uważam, że cała unijna polityka rolna, a naszego rządu zwłaszcza, jest fatalna. Dlaczego Niemiec przed kupieniem czegoś przegląda produkt w sklepie. Kolega zza zachodniej granicy tłumaczył mi, że zasada jest prosta. On szuka producenta ze swojego powiatu, ze swojego landu, bo tu potem zostaną podatki, tu będzie inwestycja. A u nas w Polsce, wiecie sami, jak się robi. Byle taniej. Czy nasi konsumenci wiedzą, co kupują? Co jedzą? Co jest w tym pięknym opakowaniu? Każdy zapewne nie raz naciął się na produkcie, który był pięknie zapakowany, ale... nie do spożycia. A tak nie powinno być. Każdy mieszkaniec powinien mieć prawo, by zjeść dobrą, zdrową żywność, a nie najtańszą, czyli najgorszą. A przede wszystkim powinien wiedzieć, co kupuje. Co naprawdę jest w opakowaniu.

- Unia Europejska powstała po to, aby stworzyć swoje elitarne państwa, które będą chronione - mówił Józef Hołyński. - Mieliśmy dopłaty do sprzętu, chodziło o to, abyśmy produkowali zdrową i dobrą żywność, bezpieczną, w miarę tanią. Granice w UE były w sposób jasny chronione. W ten sposób rozwijaliśmy się, ale UE zaczęła coraz bardziej naciskać, aby zapewnić państwom europejskim zdrową żywność - wtedy wycofano bardzo wiele środków ochrony roślin, których nam nie wolno było stosować. Dzisiaj nie mamy możliwości stosowania bardzo silnych środków, które oddziałują na organizm ludzki i zwierzęcy, przez co uzyskujemy mniejsze plony. Unia wprowadziła ograniczone możliwości stosowania środków ochrony roślin. Mamy całą masę innych ograniczeń, np. limitowany czas wysypywania nawozów na własne pola pod rygorem kar. Mamy określone ilości dawek nawozów. Wszystko jest limitowane, co ogranicza produkcję. Zwiększamy ją więc przez inne elementy, np. sposoby uprawy. I nagle dla pomocy innym otwieramy granice od naszych wschodnich sąsiadów, którzy są w stanie wojny. Były premier rządu PiS nazwał zboże „technicznym", co jest niedopuszczalne i skandaliczne. Dlaczego tak nazwał? Aby służby fitosanitarne na granicy nie musiały tego badać. A de facto poszło ono do konsumpcji, czy to w postaci pasz dla zwierząt czy wprost do produkcji. Gdy ta furtka została już otwarta, przyszedł nowy rząd, ale praktycznie niewiele zrobił w tej kwestii. Twierdzi, że to rzekomo kontroluje, ale nikt nie kontroluje tego pod kątem zawartości środków niedopuszczalnych w tych produktach.

- Nawet nie wolno badać tego kontyngentu - potwierdził Dariusz Kubik.

- Nie możemy w takiej sytuacji konkurować z nimi - mówi Hołyński. - Tam są latyfundia, czyli zero szans w konkurencji z nimi. Polskie rolnictwo nie ma szans, aby się w takiej sytuacji obronić. Powiem dobitniej, niż powiedział to kolega. Mercosur? Tak. Jest gwoździem do trumny, ale trumny już zabitej gwoździami. Bo problem polega na tym, że nie jesteśmy dzisiaj w stanie stawić czoła temu, co przychodzi do nas zza wschodniej granicy. My powinniśmy i możemy pomagać krajowi, który toczy wojnę, ale na skalę swoich możliwości. Skoro jest tak, jak jest, to i u nas powinna być wolna amerykanka, skoro oni mają wolną amerykankę. Proszę pamiętać, że te wszystkie środki ochrony roślin produkują firmy zachodnie i tam sprzedają. To jest skandal. My tego nie przetrwamy, a jako spółdzielcy to już w ogóle. W obecnych warunkach nie mamy siły, aby stawić czoła napływowi żywności, która przychodzi do nas z zagranicy.

- Tu Unia sprzeniewierzyła się swoim zasadom - podsumował to krótko Andrzej Ilnicki.

Jednym z pomysłów, aby jakoś uporządkować gospodarkę rolną w Polsce, jest tzw. „aktywny rolnik" - zgodnie z ustawą o dopłatach, może się o nią ubiegać tylko i wyłącznie rolnik, który tę ziemię uprawia. Tak mówi prawo, ale to nie działało.

- Poszczególne rządy źle działały i w ogóle niczego nie rozumiały - mówił Hołyński. - Naturalnie takich właśnie małych gospodarstw mamy większość, ale one są tylko w księgach wieczystych. Dzisiaj na każdej wsi mamy nie więcej niż 4 rolników, reszta to mieszkańcy wsi, którzy kiedyś mieli swoich rodziców, a ci byli rolnikami. Stąd teraz mają grunty. To ich prawo. Nasz kraj przyjął taką definicję, że rolnikiem jest ktoś od jednego hektara wzwyż. Tworzenie definicji „rolnika aktywnego" niewiele da. Jeżeli ktoś ma 10 hektarów, a nie chce ich sprzedawać, wydzierżawia komuś - ma takie prawo. Jeżeli wprowadzą tego „rolnika aktywnego", to wydzierżawi ziemię mnie, ja złożę za niego wniosek o dopłatę, a jemu dam pieniądze. I kto mi zabroni? Albo komukolwiek? To niczego nie zmieni.

- Średnia wojewódzka u nas to jest ok. 18 hektarów, czyli dużo - mówił Ryszard Borys, prezes Dolnośląskiej Izby Rolniczej. - Miałam taki pomysł, żeby nie robić „aktywnego rolnika", tylko podnieść definicję, od ilu hektarów mamy rolnika. Wystarczy z jednego podnieść do np. pięciu czy dziesięciu hektarów, wyeliminowałoby to tzw. słupy, bo dzisiaj mamy wiele gospodarstw, które już nie mogą startować w przetargach (bo mają ponad 300 hektarów), ale podstawiają ludzi i wszyscy wiedzą, że to jest słup, ale nic mu nie można zrobić, bo formalnie jest rolnikiem. Gdyby podnieść definicję rolnika do 5-10 hektarów, albo więcej, tu można dyskutować, sytuacja w rolnictwie nieco by się poprawiała, byłaby bardziej przejrzysta.

- Byłem na targach niemieckiej żywności - mówił Dariusz Kubik. - Tam było pięknie pokazane, jak zapakować i sprzedać towar drugiej marki, który powinien trafiać do kubła. Jeden z organizatorów powiedział mi, że tak, że mam rację, bo dobrego towaru nie trzeba ładnie pakować i reklamować, dobry towar sam się sprzeda. Ale Niemiec idzie potem do sklepu, kupuje kiełbasę i wie, co kupuje. A u nas? Duży producent drobiu na polskim rynku bazuje głównie na zbożach ukraińskich. Czy to jest prawda, że chemia się przenosi? Tak. Ona się przenosi. Czy to jest prawda, że ściągamy stamtąd kurczaki? Tak, to jest prawda, ściągamy. W Polsce mamy wiele organizacji, ale nikt tego nie sprawdza.

- Nasi politycy często nam mówią, że trzeba wspierać własną produkcję - mówił Borys. - Ale właśnie w tym tygodniu przyjęliśmy rezolucję, w której rząd polski zgodził się, że nie będzie opisu, jakiego pochodzenia jest produkt - będzie tylko podwójne oznaczenie, czyli z UE lub spoza UE. Więc Polacy nie będą wiedzieli, co jedzą.

Hołyński: - Ta rozmowa robi się ponura. To może nie jest koniec rolnictwa, ale to będzie koniec rolnictwa. Dla rolnictwa indywidualnego za 10 lat, dla spółdzielni o wiele szybciej. Chodzi o koszty pracownika. Żeby to było jasne. Jeżeli już zostało zainicjowane to spotkanie, to przekaz z niego powinien być taki: - Mówimy to wszystko po to, że sytuacja jest w tej chwili dramatyczna i nie do udźwignięcia. Jest problem pewnego rozbicia środowiska rolniczego, w którym być może ktoś macza palce. Nie szanuje się nas, bo jeżeli się od nas wymaga takich zobowiązań, to my nie możemy produkować np. pszenicy za 700 zł. To niemożliwe. Jeżeli rządy nasze tego nie widzą i fundują nam z zewnątrz towary, które nie spełniają wymogów, a które my musimy spełnić, to proszę sobie samemu odpowiedzieć na pytanie, czy my możemy w takiej sytuacji przetrwać?

Kubik: - Chodzi o to, aby miasto zrozumiało, że my produkujemy coś, co jest dobre. Co spełnia pewne standardy, natomiast większość społeczeństwa będzie oszukiwana, okłamywana i okradana. Będą płacić jak za dobry produkt, o faktycznie będą dostawać zły produkt, a nawet szkodliwy.

- Rząd ma twardo stać na stanowisku ochrony własnego narodu, a nie udawać, że coś robi - mówił Hołyński. - Sytuację trzeba unormować, bo ona jest absurdalna. Nie mamy szans w konkurencji z kimś, kto nie przestrzega żadnych reguł. Bo doprowadzamy do trucia własnych obywateli. Unia Europejska została stworzona po to, aby nas chronić jako jedno wielkie superpaństwo, które dba o swoich obywateli. I to działało, a my robiliśmy to, co nam zalecano, ale nie można otwierać granic dla wszystkich. Jeżeli chcieliśmy i nadal chcemy pomagać, to proszę bardzo, ale nie można było w sposób niekontrolowany otworzyć granic dla towarów z innych krajów. To zawaliło cały układ. I trzeba brzydko powiedzieć, że zaczęli to Polacy. Otworzyli granicę z Ukrainą, nazwali zboże zbożem technicznym i zalali nim całą Unię. Każdy powinien o tym wiedzieć. Od tej pory nic się nie zmieniło. A my w żadne sposób tego nie wytrzymamy. Ludzie muszą to wiedzieć.

Wszyscy obecni na spotkaniu przyznali, że winą za słabość rolników w walce o dobrą żywność często jest samo ich środowisko, mocno rozdrobnione, które nie potrafi się zjednoczyć. Gdy jest protest, to jednorazowo na akcję przyjadą, ale to wszystko. Tymczasem, jak mówili, prawdziwej reprezentacji producenci żywności nie mają: - Nawet szef PSL, czyli Kosiniak-Kamysz zajmuje się teraz głównie zakupem czołgów, zamiast rozwiązywać problemy rolników, czyli swojego środowiska.

Kubik: - We Francji jak protestują to protestują. To ile macie organizacji? - pytam. Słyszę, że jedną główną. Tam jest prosta zasada piramidy. Jeżeli czegoś chcą wszystkie sekcje, to góra ma obowiązek załatwić to z rządem. Jeżeli ma być strajk, to wszystko schodzi na dół. Francuz zgłasza problem odpowiednim francuskim izbom rolniczych, a oni pilotują go wyżej. Gdy robią strajk generalny, to nikt im nie podskoczy. A w Polsce? 25 organizacji albo i więcej. Ja popieram strajk, ale nie w tej formie - mówię im często. To ma być twórcze, odpowiedzialne, a nie, że jest pięć organizacji, a każda mówi osobno. Jest tu problem.

Na spotkaniu padały zdania, że całe polskie gospodarstwa obecnie zatrzymują produkcję.

- Zawsze pytam rolnika, ile ma odłożonych pieniędzy na koncie - mówił Dariusz Kubik. - Bo wszyscy widzą tylko drogi sprzęt za miliony. Jeśli masz sprzęt za 10 milionów, to powinieneś mieć rocznie 1,5 mln zł zysku na koncie na odtworzenie majątku. Masz. No skąd? I tak właśnie to jest opłacalne. Zero inwestycji, bo to wszystko zje, a nic z tego nie ma. Jeżeli ja mam sprzętu za ileś milionów, a na koniec roku zostaje mi 50 tys. zł na koncie, to co to jest?

Ktoś dorzucił: - Państwo ma to wszystko policzone. Gdyby państwo samo zajęło się uprawą, to musielibyśmy do tego dużo dopłacać. Bo koszty, amortyzacja... A my to jakoś musimy ciągnąć, tylko jak długo się da?

- Kiedyś wystarczyło 5-15 hektarów, a teraz trzeba mieć kilkaset hektarów, aby się w miarę dobrze utrzymać - ocenił Dariusz Kubik. - 150-200 hektarów, gdy samemu się robi, a trzeba jeszcze więcej, gdy się ma pracowników, aby się jakoś utrzymać.

- Żadna z ekip rządowych nie doprowadziła do tego, o czym też mówi się od kilkunastu lat - mówił Andrzej Ilnicki. - Chodzi o tzw. krótkie łańcuchy dostaw. To miało być panaceum na problemy, które nas dotykają. Niestety, to nie działa, a tylko się o tym mówi. Chodzi o to, aby jak najszybciej produkt trafiał z pola do sklepu. Słyszę, że nie potrafimy się zorganizować i... dyskusja się urywa. To nam nie wychodzi.

- 8,5 mln kur w Polsce czeka do likwidacji, bo ptasia grypa - mówił Hołyński. - A Polska jest liderem w produkcji jaj i drobiu w tej części świata. Ale już nie będzie. Jak mamy konkurować? I kto sprawdza z granicą, czy tam jest ptasia grypa. Czy tylko u nas jest?

- Ukraina będzie tym liderem, bo ma pięciokrotny wzrost liczby kur - mówił Kubik. - Ukraina prowadzi wojnę i zawsze takie państwo miało poważne problemy finansowe w tym czasie, brakowało żywności, trzeba było się zmobilizować. A Ukraina jest obecnie wśród tych mniej zadłużonych państw europejskich, inwestycje idą tam pełną parą... To jak to jest?

- A my nasze zakłady przetwórcze dawno sprzedaliśmy - mówił Ryszard Borys. - A na czym się dzisiaj zarabia? Rolnik sprzedaje za bezcen, tymczasem pośrednik zarabia na tym 2-3 razy tyle. Do tego przetworzony towar jest o wiele droższy, tylko że my tego przetwórstwa już prawie nie mamy.

- To jest kryzys strukturalny, głęboki - podsumował Jacek Pilawa. - I to spotkanie ma być sygnałem dla miasta, żeby mieszkańcy o tym wszystkim się dowiedzieli.

Umowa Mercosur to wielostronne porozumienie handlowe między Unią Europejską (UE) a blokiem gospodarczym Mercosur (Brazylia, Argentyna, Paragwaj, Urugwaj i Boliwia), której celem jest stworzenie największej strefy wolnego handlu, eliminując cła i bariery na 91% produktów, co ma wzmocnić handel, ale budzi kontrowersje w sektorze rolnym UE. Polska wyrażała sprzeciw wobec zapisów umowy, wskazując na zagrożenia dla polskich rolników (nierówna konkurencja w produkcji wołowiny i drobiu, ale za to szansa na łatwiejszy eksport produktów przemysłowych).

JERZY KAMIŃSKI

eprasa.pl 4bf1014a5f

Będzie remont DWORCA PKP

JELCZ-LASKOWICE

Inwestycja

Chodzi nie tylko o budynek dworca, a nie perony czy przejścia podziemne. Gmina zyska nowe pomieszczenia, choć formalnie będą one należały do PKP



fot. Arch. UMG

Dworzec w Jelczu-Laskowicach zostanie wyremontowany

Dobrą informacją podzielił się w mediach społecznościowych burmistrz Jelcza-Laskowic Piotr Stajszczyk: - Drodzy mieszkańcy oraz wszyscy korzystający z dworca PKP w Jelczu-Laskowicach - mam dla was naprawdę dobrą wiadomość! Po wielu latach osobistych starań, rozmów i konsekwentnych działań mogę z satysfakcją poinformować, że w dniu 28 stycznia 2026 roku, ogłoszono przetarg na remont dworca PKP w Jelczu-Laskowicach. To ważny krok, który realnie wpłynie na komfort podróżowania oraz wizerunek naszego miasta. Do tego etapu doprowadziła bardzo dobra współpraca z PKP Nieruchomości we Wrocławiu - liczne spotkania i rozmowy, prowadzone zarówno w siedzibie PKP, jak i w gminie Jelcz-Laskowice, przyniosły oczekiwany efekt.

Planowana inwestycja dotyczy budynku dworca. Przejście podziemne oraz perony stanowią odrębny zakres, projektowany przez spółkę PKP, do której należą tereny kolejowe. Po zakończeniu remontu gmina J-L podpisze z PKP odpowiednie umowy, dzięki którym pomieszczenia dworca oraz przybudówki będą mogły zostać wykorzystane na cele społeczne i kulturalne.

- To szczególnie istotne, ponieważ wszyscy doskonale wiemy, jak bardzo w naszej gminie brakuje takich przestrzeni - informuje burmistrz. - Przed nami jeszcze rozmowy i decyzje dotyczące przyszłego zagospodarowania dworca – i na tym etapie głos mieszkańców będzie bardzo ważny. Chcemy, aby było to miejsce nie tylko funkcjonalne, ale także żywe i potrzebne lokalnej społeczności. To dobra wiadomość i kolejny krok w stronę poprawy jakości przestrzeni publicznej w Jelczu-Laskowicach.



O planowanej inwestycji poinformował w mediach społecznościowych burmistrz Piotr Stajszczyk (z lewej). O remoncie dworca dyskutowano również podczas sesji Rady Miejskiej

Temat wybrzmiał także podczas sesji Rady Miejskiej. W punkcie „informacje burmistrza o działaniach podejmowanych pomiędzy sesjami" Piotr Stajszczyk mówił: - Dzięki dobrej współpracy z PKP Nieruchomości 17 stycznia został ogłoszony przetarg na remont dworca w Jelczu-Laskowicach. Termin wykonania tego zadania to 70 tygodni od dnia podpisania umowy. Zakładam, że zostanie ona podpisana w najbliższych dwóch-trzech miesiącach i do końca 2027 roku inwestycja zostanie zakończona. Budynek zostanie przeznaczony na cele społeczno-kulturalne.

O całkowity koszt modernizacji budynku oraz ewentualny podział wydatków pytał radny Bogdan Szczęśniak z Koalicji dla Jelcza-Laskowic.

- Starałem się, żeby to PKP wyremontowało dworzec za swoje pieniądze i tak też będzie - odpowiedział Stajszczyk. - Przetarg został ogłoszony przez PKP i to po ich stronie jest pełne finansowanie. Nie wiem, jaka będzie kwota przetargu, ale myślę, że trzeba mówić o kilku milionach złotych.

Pytanie miał również radny Krzysztof Skrzydłowski z Nowej Generacji: - Wspomniał pan, że 100% kosztów poniesie PKP. Wcześniej usłyszeliśmy jednak, że gmina będzie chciała ten obiekt wykorzystywać na cele społeczno-kulturalne. Na jakiej podstawie? Będziemy chcieli go odkupić, wynajmować czy to będzie prezent od PKP?

Odpowiedział burmistrz: - Fajnie by było, gdyby ktoś nam robił takie prezenty, ale niestety - to nie będzie prezent. Będziemy mogli z budynku korzystać na zasadzie użyczenia lub dzierżawy po cenie komercyjnej. Decyzja o tym, co będzie się tam działo, jeszcze przed nami. Mamy wiele stowarzyszeń i oczekiwań chociażby ze strony mieszkańców Laskowic, którzy potrzebują miejsca spotkań. Podobnie seniorzy - im też brakuje takiego miejsca. Pomysłów jest wiele, a decyzja jeszcze przed nami. Będę państwa informował na bieżąco. Co istotne, jako gmina na każdym etapie inwestycji będziemy mogli wspierać PKP doradczo, sugerując oczekiwany zakres prac.

Dworzec w Jelczu-Laskowicach znalazł się na liście ogólnopolskiego programu „Dworce Przyjazne Pasażerom", realizowanego przez Polskie Koleje Państwowe S.A. Celem przedsięwzięcia jest poprawa jakości obsługi podróżnych poprzez modernizację, remonty oraz budowę nowych obiektów dworcowych. Program obejmuje łącznie 181 dworców w całej Polsce, a zaplanowane inwestycje mają zwiększyć komfort, dostępność i funkcjonalność infrastruktury kolejowej, także w mniejszych miejscowościach.

W ramach programu przewidziano zarówno kompleksowe przebudowy, jak i mniejsze prace remontowe, takie jak modernizacja poczekalni, elewacji czy montaż nowoczesnych systemów informacji pasażerskiej. PKP kładą duży nacisk na dostosowanie dworców do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, stosowanie rozwiązań proekologicznych oraz rozwój infrastruktury przesiadkowej, w tym parkingów i stojaków rowerowych.

Na realizację programu zabezpieczono środki w wysokości około 1,4 mld zł netto. Około 60 procent nakładów ma trafić do miejscowości liczących poniżej 50 tysięcy mieszkańców. Wybór obiektów do programu poprzedziła analiza ponad 400 lokalizacji, uwzględniająca m.in. liczbę pasażerów, znaczenie komunikacyjne stacji oraz potrzeby lokalnych społeczności.

Równolegle PKP rozwijają program „Dworce dla Samorządów", który zakłada jeszcze ściślejszą współpracę z gminami i powiatami przy rewitalizacji mniejszych obiektów dworcowych. W tym modelu większość kosztów inwestycji pokrywa spółka, natomiast zarządzanie obiektem po zakończeniu prac może przejąć samorząd.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl



eprasa.pl 4bf1014a5f



„WAJDA: re- wizje.”
Przegląd filmów Andrzeja Wajdy
w 100. rocznicę urodzin

OŁAWA

Kultura

W setną rocznicę urodzin Andrzeja Wajdy Kino Odra zaprasza na wyjątkowy przegląd „WAJDA: re-wizje” - cykl dziesięciu filmów jednego z najwybitniejszych twórców światowego kina

To nie tylko hołd dla dorobku reżysera, lecz także ponowne spojrzenie na jego dzieła: odczytywane dziś na nowo, w innym kontekście historycznym i społecznym, wciąż poruszają, prowokują i inspirują.

Andrzej Wajda to jedyny polski twórca uhonorowany Oscarem za całokształt twórczości i zarazem jedna z najważniejszych postaci światowej kinematografii.

Przegląd rozpocznie się w marcu, w miesiącu urodzin reżysera i potrwa do grudnia. Mini-retrospektywa „WAJDA: re-wizje” ma na celu przywrócenie Wajdy jako twórcy aktualnego - nowoczesnego, młodzieńczego w ekspresji i niezwykle dynamicznego - reżysera, który zawsze trzymał rękę na pulsie współczesnej kultury i z niezwykłą przenikliwością opowiadał o młodych ludziach uwikłanych w historię, politykę i narodowe mity. Dobór filmów podkreśla różnorodność jego dorobku: obok arcydzieł powszechnie uznanych pojawiają się tytuły, które dziś szczególnie domagają się reinterpretacji a program przeglądu został ułożony w rytmie kalendarza - każdy miesiąc przynosi inny tytuł, korespondujący z porą roku, nastrojem i tematyką filmu.

(KT)

Harmonogram przeglądu „WAJDA: re-wizje”

MARZEC – Popiół i diament (1958)
KWIECIEŃ – Wesele (1972)
MAJ – Niewinni czarodzieje (1960)
CZERWIEC – Człowiek z marmuru (1977)
LIPIEC – Brzezina (1970)
SIERPIEŃ – Kronika wypadków miłosnych (1985)
WRZESIEŃ – Krajobraz po bitwie (1970)
PAŹDZIERNIK – Bez znieczulenia (1978)
LISTOPAD – Ziemia obiecana (1974)
GRUDZIEŃ – Wszystko na sprzedaż (1968)

Organizator: Stowarzyszenie Kin Studyjnych
Kurator przeglądu: prof. Rafał Syska
Partner Główny: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych
Partner: Polski Instytut Sztuki Filmowej
Projekt finansowany ze środków: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Patroni medialni: Filmweb, KINO, RMF Classic, Filmawka, Kultura Wokół Nas



Maciej Maleńczuk zagra w Oławie

OŁAWA

Kultura

17 kwietnia o godzinie 19.00 Centrum Sztuki zaprasza do OWE Odra w Oławie na koncert „Maciej Maleńczuk & Rhythm Section”

Wyjątkowy recital, który jest retrospekcją dotychczasowych dokonań artysty uzupełniony sekcją rytmiczną. Składa się z zestawu pieśni zarówno ulicznych, jak i późniejszych dokonań Maćka, które przysporzyły mu olbrzymiej sympatii i popularności wśród wyrobionej części publiczności. Bliski, bezpośredni kontakt z widownią, szczery, niezakłócony przekaz tekstu, po prostu Maleńczuk w czystej postaci. Ten, o którym mówi się: nie do podrobienia, naturalny, dowcipny, czasem brutalny - bo takie jest życie!

Nie zabraknie więc pieśni: „Ostatnia Nocka”, „Tango Libido”, „Sługi za szlugi”, „Synu” czy „Dawna Dziewczyno”.

***

Bilety w cenie od 169 zł dostępne online: unikultura.pl. Organizatorem wydarzenia jest Fundacja Unikultura - nie obowiązują zniżki na Oławską Kartę Dużej Rodziny.

(KT)



eprasa.pl 4bf1014a5f

BARAN

(21.03-20.04)

Miły, interesujący tydzień - spędzisz go w towarzystwie życzliwych osób, które okażą wiele serca i pomogą w rozwiązaniu ważnej sprawy. W pracy - zamieszanie i obowiązki. Powoli uporasz się z codziennymi kłopotami i rozwikłasz problem.

BLIŹNIĘTA

(22.05-21.06)

Docenią cię dotąd raczej sceptyczni współpracownicy i niezbyt ufna rodzina. We czwartek - nowe wyzwania zawodowe, w sobotę i w niedzielę - odwiedziny miłych osób, które sprawią niespodzianki. Zdrowie i finanse zadowolą.

LEW

(23.07-22.08)

Dużo obowiązków nie przerazi, doda energii do działania. Kolejne dni przyniosą pewne sukcesy, jednak nie na oczekiwanym poziomie. Będą także rozterki, komplikacje i wątpliwości. W piątek spotkasz przyjaciela, o którym prawie zapomniałeś.

WAGA

(23.09-23.10)

Po wyczerpujących przeżyciach potrzebujesz odprężenia, więc zaplanuj wyjazd lub krótki urlop. W uczuciach - poprawa stosunków z ważną dla ciebie osobą. Finanse wciąż będą się wahać, ale w sumie niewielki przypływ gotówki.

STRZELEC

(23.11-21.12)

Masz okazję poznać kilka ważnych osób, zawrzeć z nimi korzystne układy lub podpisać intratne umowy. Dzięki temu interesy będą szły doskonale. W uczuciach - raczej regres. Przeczekaj to spokojnie, bo sytuacja będzie się zmieniała z dnia na dzień.

WODNIK

(21.01-20.02)

Jeżeli nie pomogą dotychczas zażywane leki - zasięgnij porady lekarza. To bardzo potrzebne, bo kolejne dni przyniosą ważne wieści, nowe doświadczenia i znajomości. Weekend zapowiada się ciekawie, zwłaszcza niedziela.

Twórzmy wspólnie FOTO-GRAFICZNĄ historię Oławy

(222)









Zdjęcie nr 1 pochodzi z albumu Zbigniewa Pryjdy, a zrobiono je pod koniec lat czterdziestych ubiegłego wieku na placu przed stacją kolejowa - widzimy między innymi panie Marię Kubiak i Zofię Grygiel-Bezuszko. W głębi widać ścieżkę od ulicy Spacerowej do stacji. Była ona wtedy oświetlona kilkoma lampami gazowymi - na zdjęciu w głębi widać słup od lampy gazowej.

Zdjęcie nr 2 jest z albumu Lecha Łagowskiego, pochodzi z lat sześćdziesiątych - na tej ścieżce do stacji dzieci w zimie urządzały ślizgawkę i zjeżdżały na sankach. Widać budynek przy ulicy Kolejowej. Pasażerowie z pociągu w zimie nie próbowali zejść po śliskiej górce, tylko szli ulica Kolejową i potem 1 Maja do miasta.

Zdjęcie nr 3 zrobione na początku lat sześćdziesiątych - jest z kolekcji Izby Muzealnej Ziemi Oławskiej. Na zdjęciu widzimy ścieżkę, którą szło się od stacji kolejowej do miasta. Nie ma już lamp gazowych, tylko jest kilka elektrycznych.

Zdjęcie 4 zrobiłem w 2025 na ulicy Spacerowej koło placu dworcowego - tak dziś wygląda to miejsce, gdzie kiedyś były górka i ścieżka. Samochód po prawej stoi przy ulicy Kolejowej.

LESŁAW MAZUR
autor albumu „Oława w latach 60. i 70. ubiegłego wieku na fotografiach Lesława Mazura"

O ciekawych zdjęciach, jakie macie w swoich albumach rodzinnych, a którymi chcielibyście się podzielić z czytelnikami, można zawiadomić redakcję, nr tel. 605-996-556, a my chętnie zgłosimy się po zdjęcie i informacje na jego temat.

BYK

(21.04-21.05)

Szansą na zmianę nastroju będzie propozycja ciekawego wyjazdu. Skorzystaj, nie pożałujesz. W sprawach uczuciowych wreszcie nastąpi wyraźna poprawa - miłe chwile i odprężenie. W tym tygodniu powinieneś zadbać o zdrowie.

RAK

(22.06-22.07)

Trudności pojawią się w związku, jeśli nie potrafisz zapanować nad kłopotliwą i skomplikowaną sytuacją. To od ciebie zależy. Kolejne dni nie przyniosą oczekiwanego rozwiązania. Wreszcie uda się znaleźć kompromis i osiągnąć porozumienie.

PANNA

(23.08-22.09)

Nie daj się wciągać w sprawy innych, bo to może ci zaszkodzić. W pracy uda się zrealizować wszystkie zamierzenia, a w uczuciach mogą cię czekać szczególnie miłe chwile i przeżycia. Finanse mogą się pogorszyć pod koniec tygodnia, podobnie ze zdrowiem.

SKORPION

(24.10-22.11)

Szczególnie ciekawie zapowiada się wtorek. Radość i ekscytujące przeżycia - w weekend. Od poniedziałku - dużo pracy i kolejne obowiązki, od których dużo zależy w działalności zawodowej i w sprawach rodzinnych. Ze wszystkim dobrze sobie poradzisz.

KOZIOROŻEC

(22.12-20.01)

Nie ograniczaj się do krytykowania i oceny czyjegoś postępowania. Wskutek tego pewne sprawy mogą się wymykać się spod kontroli. Zapanuj nad tym. Przypływ gotówki znacznie poprawi nastrój. Zdrowie - w normie.

RYBY

(21.02-20.03)

Nie roztaczaj w tym tygodniu dalekosiężnych planów, bo nie ma pewności, że uda się je spełnić. Nie jest wykluczone, że działają niewłaściwie za twoimi plecami. Udane będą piątek i wtorek. W niedzielę uważaj na to, co i komu mówisz.

eprasa.pl 4bf1014a5f

Pożar w „starej PAPIERNI”



W „starej” papierni przy ul. Zwierzyniec Duży w Oławie paliły się bele prasowanego papieru

OŁAWA

Zakład pracuje codziennie, także w niedzielę, w systemie czterobrygadowym, więc jego pracownicy szybko zareagowali na dym, który pojawił się 8 lutego w hali produkcyjno-magazynowej starej papierni przy ul. Zwierzyniec Duży w Oławie, i powiadomili numer alarmowy 112

- Zgłoszenie otrzymaliśmy około godziny 10.30 - powiedział nam w dniu pożaru st. kpt. Michał Wójtowicz, zastępca komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Oławie. - Po dojeździe na miejsce zdarzenia okazało się, że w środku hali produkcyjnej palą się bele sprasowanego papieru.

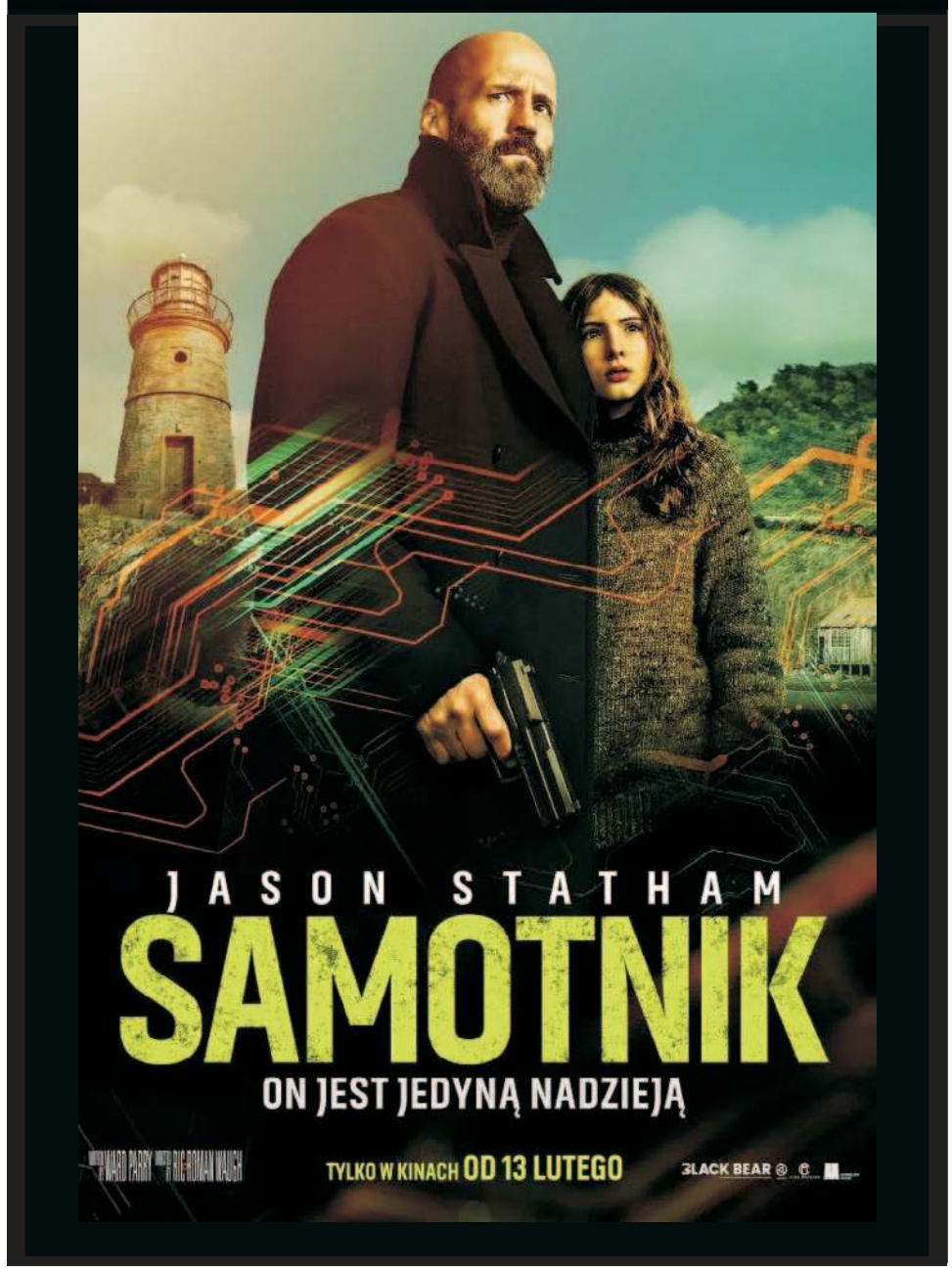
Pożar szybko został zlokalizowany, ale akcja dogaszania trwała około pięciu godzin. Papieru było dużo, a trzeba go było wywieźć na zewnątrz i dokładnie „przelać” wodą. Ze względu na duże zapotrzebowanie na wodę do akcji gaśniczej wykorzystano rzekę Odrę, z której zasilano samochody pożarnicze.

W akcji wzięło udział 11 zastępów straży pożarnej, m.in. z JRG Oława, JRG Jelcz-Laskowice, a także ochotnicze straże pożarne z Bystrzycy, Wierzbna oraz Domaniowa. W działaniach wzięły też udział policja i pogotowie energetyczne. W wyniku pożaru nikt nie został poszkodowany.

(WK)







eprasa.pl 4bf1014a5f

OGŁOSZENIA DROBNE

Cennik

- słowo w kolorze czarnym - **0,95 zł brutto**
- słowo w kolorze czerwonym - **dopłata 6 zł brutto**

Cennik - życzenia i podziękowania

- od osób fizycznych - 10 słów bezpłatnie, za każde następne słowo - **0,95 zł brutto**
- od instytucji społecznych - 30 słów bezpłatnie, za każde następne 30 słów - **7 zł brutto**

- ramka do ogłoszenia - **12 zł brutto**
- ramka do ogłoszenia na żółtym tle - **25 zł brutto**
- nekrolog prasowy - **29 zł brutto**

powiatowa

OGŁOSZENIA DO CZWARTKOWEGO WYDANIA GAZETY PRZYJMUJEMY DO WTORKU, DO GODZ. 12.00

Biuro ogłoszeń i redakcja: 55-200 Oława, Chrobrego 19 (wejście od strony podwórka),
tel. 71 313 35 57, email: ogloszenia@gazeta.olawa.pl

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie"
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Oława, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJĄ

Kamil Tysa (red. naczelny),
Jerzy Kamiński, Zbigniew Bachul,
Wioletta Kamińska i Jacek Polasz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji materiałów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Ogłoszenia płatne mogą być oznaczone następująco: Reklama, Ogłoszenie płatne, Strona dofinansowana przez..., (TS) - tekst sponsorowany, (TR) - tekst reklamowy, Partner strony: ...

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymański - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biuro ogłoszeń w Oławie,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,

czynne: poniedziałek - piątek 8.30-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie wtedy, gdy gazeta jest patronem medialnym wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Oława, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

DOLNOŚLĄSKI KLUCZ SUKCESU 2012

PRACA

Dam pracę

► Zatrudnię murarza. Tel. 502 411 884

► Poszukuje pracowników do docieplеń powiat Oławski, mile widziane prawo jazdy Tel. 662 255 418

KUPNO

► Kupię palety, Możliwy transport Tel. 661-515-308

SPRZEDAŻ

► Producent rolet wewnętrznych w kasecie – 1 zł za cm szer. kasety, Gaj Oławski 11, Tel. 537-509-599

► Sprzedam siano, słomę mała kostka, pszenicę , owies Tel. 504 923 819

ZDROWIE

Lekarskie

► SPECJALISTA LARYNGOLOG B. BORTNIK przyjmuje w środy i w piątki „Laser Dent", ul. Wiejska 34/2, rejestracja telefoniczna od 14:30 pod numerem Tel. 71 313 88 16

► STOMATOLOG DR N. MED. KATARZYNA ŁAGOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA ANDŻELIKA PŁOŃSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA LESZEK BURY, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► STOMATOLOG DR N. MED. AGNIESZKA SZULGAN-MĄDRZAK, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA JUSTYNA LEWANDOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA Alicja Grzybowska, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71-301-66-66 www.easydent.pl

UROLOG
LEK. MED. JACEK JASTRZĘBSKI
- SPECJALISTA UROLOG.
PRYWATNA PRAKTYKA
UROLOGICZNA, USG:
UL. ŻEROMSKIEGO 12, NZOZ
NOMED; WTOREK OD 16.00
DO 18.00, REJESTRACJA
TELEFONICZNA PN.-PT.8.00-16.00
TEL. 71 303 43 24

► GASTROSKOPIA - Gabinet chirurgiczny: specjalista - chirurg JACEK RUTKIEWICZ, rejestracja, fax, Tel. 71 302 86 66

DERMATOLOG
DR HAB. NAUK MEDYCZNYCH
RAFAŁ BIAŁYNICKI - BIRULA
ADIUNKT KLINIKI DERMATOLOGII
LECZENIE CHORÓB SKÓRY:
ŁUSZCZYCY, TRĄDZIKÓW, GRZYBIC,
ŁYSIENIA, BRODAWEK, ALERGII,
OCENA ZNAMION
OŁAWA, UL. SIENKIEWICZA 8
(NZOZ MEDAN). GABINET CZYNNY
W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI
W GODZINACH 16.00-19.00.
KONIECZNA REJESTRACJA
TELEFONICZNA: 601-990-167
www.dermatologolawa.pl

► SPECJALISTA ORTOPEDA Prywatny Gabinet Lekarski dr n. med. LESZEK MORASIEWICZ przyjmuje w Oławskim Centrum Rehabilitacyjnym Oława, ul. Zaciszna 17, środa godz 16-18 Tel. 601 702 263

► USG serca, Holter EKG, Holter ciśnieniowy, konsultacje kardiologiczne Katarzyna i Daniel Błaszczyk specjaliści kardiolodzy. Gabinet Prywatny ul. Sienkiewicza 8, Oława (NZOZ MEDAN) rejestracja wyłącznie telefoniczna. Tel. 698 808 606

► LEKARZ WETERYNARII JERZY GIGOŁŁA, Oława Janowskiego 4, wizyty domowe, Tel. 604 177 146

► ESPERAL Tel. 603 606 121

► Karolina RAJKOWSKA-STROJS, lek. spec. dermatolog-wenerolog, dermatologia dziecięca, dermatoskopia, laseroterapia, medycyna estetyczna. Oława, ul. Różana 8, gabinet 4. Tel 71 3087146 - rejestracja przez portal znanylekarz.pl

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

► CAPRI – NIERUCHOMOŚCI Leszek Żyto, Oława, ul. Osadnicza 41, tel. 601-990-187. Pośrednictwo w sprzedaży i kupnie mieszkań, domów. Cała oferta na stronie www.capri-nieruchomosci.gratka.pl

► Mieszkanie Jelcz-Laskowice, 3 pokoje, 62mkw, Ip, po generalnym remoncie – 350tys, BN 506540120

► Sprzedam dom do remontu w tym budynki gospodarcze i 10 arów działki. Miłocice Małe Tel. 609 485 999

Kupię

► Kupię grunt, Tel. 692-471-877

► Kupię lokal usługowy Tel. 666-855-484

► Kupię każde mieszkanie lub dom z dowolnym stanem prawnym. Szybka wypłata gotówki. Tel. 608 014 450

Posiadam do wynajęcia

► Wynajmę halę 150 m kw, po remoncie, naprzeciw Tesco, na usługi, magazyn Tel. 507 804 231



WYNAJMĘ LOKAL BIUROWY 46 M KW.
(I PIĘTRO), KLIMATYZACJA,
ŁAZIENKA I KUCHNIA.
1200 ZŁ NETTO
+ OPŁATY OK. 300 ZŁ/M-C.
BARDZO DOBRA LOKALIZACJA.
TEL. 697 016 999

Biuro Nieruchomości

► Kancelaria Nieruchomości z siedzibą we Wrocławiu Rynek 60, poszukuje i przyjmie do sprzedaży nieruchomości: działki, domy, mieszkania i inne. Tel. 53 003 22 21

USŁUGI

Usługi różne

► GEODEZJA, klasyfikacja gruntów, Marcinkowice, ul. Sokola Tel. 606-929-582 www.mptgeo.pl

► Usługi elektryczne, automatyka do bram, 603-076-223

► Profesjonalne Mediacje. Tel. 605 335 511

► Usługi elektryczne, automatyka do bram, 603-076-223

BHP

► BHP szkolenia, nadzór, doradztwo, dokumentacja wypadkowa, ocena ryzyka, tel./fax 71-313-74-45 Tel. 603 127 445, www.bhpolawa.pl t

Stolarstwo

► Meble Mix Marcin Zanin, kuchenne, szafy, garderoby, łazienkowe oraz inne. Fachowe doradztwo, bezpłatne pomiary i solidne wykonanie. Jelcz-Laskowice, Tel. 609-034-113 Email: meblemix@wp.pl

LOKPOL SKŁAD OPAŁU

TANI, DOBRY WĘGIEL NA SKŁADZIE

ZANIM KUPISZ W SKLEPIE PGG, ZADZWOŃ DO NAS!

JELCZ-LASKOWICE, ul. Wrocławska 10
Teren POLMOZBYTU (za stacją Lotos)
Tel. 607-566-802 • Tel. 607-566-803

- **WĘGIEL KOSTKA** 30 Mj/kg - **1450 zł/t**
- **WĘGIEL ORZECH** 27 Mj/kg - **1290 zł/t** max. 2% popiołu
- **WĘGIEL ORZECH** 30 Mj/kg - **1350 zł/t**
- **GROSZEK 5-25 mm,** 27 Mj/kg - **1290 zł/t** max. 2% popiołu
- **GROSZEK 5-25 mm**, 23 Mj/kg, WORKOWANY - **1340 zł/t**
- **GROSZKI i ORZECHY WORKOWANE + 150 zł/t**
- **KOKS ORZECH** 28 Mj/kg - **1590 zł/t**
- **PELLET PRZEMYSŁOWY** - **1300 zł/t** (worki 25 kg)
- **PELLET A1, EN PLUS OLCZYK - 2200 zł/t** (worek 15 kg **33 zł**)
- **DREWNO OPAŁOWE POCIĘTE W KLOCKI** BRZOZA, OLCHA, SOSNA - **250 zł m3**

SPRZEDAŻ RATALNA, TRANSPORT GRATIS DO 15 KM OD 1 TONY

powiatowa

Nie wychodź z domu!

Zamów ogłoszenie drobne przez Internet!

Wyślij treść ogłoszenia na adres
e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl
lub ogloszenia@gazeta.olawa.pl
albo wejdź na stronę:
http://tuolawa.pl (zakładka ogłoszenia)

tuOlawa.pl



Infolinia:
tel. 71 313 35 57

PODZIĘKOWANIA

Księdzu Tomaszowi Lataczowi, *wikaremu z Parafii Miłosierdzia Bożego najserdeczniejsze podziękowania za odprawienie Mszy Świętej Jubileuszowej z okazji 50-lecia małżeństwa składają Jubilaci z rodziną*

TELEFONY

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	- 999
Straż Pożarna	- 998
Straż Miejska	- 986
Komenda Powiatowa Policji	- 997
Pogotowie Wod. Kan.	- 994
Pogotowie Gazowe	- 992
Sanepid	- 71-313-38-21
Zagrożenie epidemią	-600-779-259

TELEFONY OŁAWSKIE

Komenda Powiatowa Policji	- 71-381-72-22
Szpital Powiatowy	- 71-301-13-11
Straż Miejska	- 71-301-12-22
Straż Miejska Patrol zmotoryzowany	- 601-146-905
Straż Gminna	- 71-313-25-83
Kom. Powiatowa PSP	- 71-313-40-45
Pogotowie Energet.	- 71-313-29-06
Zakł. Wod. i Kan.	- 71-303-95-21
Zakład Gazownictwa	- 71-313-23-61
Dom Pomocy Społecz.	- 71-313-01-10
Dzienny Dom Pobytu	- 71-313-29-91
Polski Czerwony Krzyż	- 71-313-23-25
Dworzec PKS Oława	- 71 381 32 29
Ośrodek Kultury	- 71-313-28-29
Kąpielisko OCKF	- 71-313-21-89
Dom Dziecka	- 71-313-20-51
Punkt Konsultacyjny Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie	- 71-313-25-17
Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół	- 71-313-25-70
Inf. LOT	- 801-703-703

URZĘDY POCZTOWE

UP nr 1, ul. 1 Maja	- 71-318-71-21
UP nr 3, ul. Wrocławska	- 71-318-71-17
UP nr 4, ul. B. Chrobrego	- 71-318-71-18
UP nr 5, ul. Iwaszkiewicza	- 71-318-71-19

PARAFIE

MB Pocieszenia	- 71-313-22-41
MB Różańcowej	- 695-630-418
Miłosierdzia Bożego	- 71-313-86-88
Św. Ap. Piotra i Pawła	- 71-313-27-23

URZĘDY W OŁAWIE

Starostwo Powiatowe	- 71-301-15-22
Powiatowy Urząd Pracy	- 71-313-90-33
Prokuratura	- 71-313-40-11
Sąd Rejonowy	- 71-313-24-44
Urząd Skarbowy	- 71-303-94-39
Informacja podatkowa	- 71-303-94-33
Urząd Miejski Oława	- 71-303-55-01/02
Urząd Stanu Cywilnego	- 71-313-38-58
Powiatowy Zarząd Drogowy	- 71-303-30-19
Sanepid	- 71-313-38-21
ZUS	- 71-303-98-00

TELEFONY WEJ-L

Jednostka Ratowniczo - Gaśnicza PSP	- 71-318-81-62
Komisariat Policji	- 71-318-15-97

URZĘDY

Urząd Miasta i Gminy	- 71-381-71-22
Urząd Stanu Cywilnego	- 71-381-71-12
Powiatowy Urząd Pracy	-71-318-33-46
Zakład Gospodarki Komunalnej	- 71-303-52-31
Zakład Gospodarki Mieszkaniowej TBS	- 71-318-81-47
Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół	- 71-712-09-88

PARAFIE

NMP Królowej Polski	- 71-318-81-03
Stanisława Biskupa	- 71-318-15-55
Maksymiliana Kolbego	- 71-318-13-74

URZĘDY POCZTOWE

UP ul. Folwarczna	- 71-318-71-07
UP ul. Bożka	- 502-018-319
UP ul. Wrocławska	- 71-318-81-61
UP ul. Techników	- 71-318-71-14

INNE

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI - Jelcz-Laskowice	- 71-318-22-89
- Oława	- 71-313-51-11

eprasa.pl 4bf1014a5f

TELEFONY WÓJTOWIE BURMISTRZOWIE

Urząd Gminy	- 71-301-77-35
Urząd Stanu Cywilnego	- 71-301-77-23
Parafia Nawiedzenia NMP	- 71-301-77-42
Gminne Centrum Kultury	- 71-301-78-79

TELEFONY WÓJTOWIE BURMISTRZOWIE MINIBURMISTRZOWIE GMINIE OŁAWA

Urząd Gminy	- 71-313-30-44
Gminny Zespół Oświaty	- 71-313-46-57

TELEFONY ZAUFANIA

Telefon Zaufania Anonimowych Alkoholików i Grup Rodzinnych	- 71-321-84-03
Policyjny Telefon Zaufania	- 800-120-226
Telefon Zaufania Młodzieżowy	- 71-998
Telefon Zaufania dla Uczennicy i Ucznia	- 71-372-04-86
Niebieska linia - dla ofiar przemocy w rodzinie	- 801 120 002
Pomarańczowa linia - pomoc rodzinom, których dzieci piją	- 801 14 00 68
Zielona linia - porady i informacje na temat HIV i AIDS	- 22 621 33 67

TELEFONY DO SZPITALA

dyrektor	- 71-301-13-13
zastępca dyrektora	- 71-301-13-14
sekretariat dyrektora	- 71-301-13-11
	- fax: - 71-301-13-12
naczelna pielęgniarka	- 71-301-13-91

ODDZIAŁ DZIECIĘCY

ordynator	- 71-301-13-40
izba przyjęć	- 71-301-13-96
dyżurka lekarska	- 71-301-13-39 lub 58
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-37
gabinet zabiegowy	- 71-301-13-97

ODDZIAŁ WEWNĘTRZNY

ordynator	- 71-301-13-22
sekretariat	- 71-301-13-54
izba przyjęć	- 71-301-13-35
dyżurka lekarska	- 71-301-13-34
USG:	- 71-301-13-84
EKG	- 71-301-13-85
sala "R"	- 71-301-13-32

ODDZIAŁ CHIRURGICZNY

ordynator	- 71-301-13-20
sekretariat	- 71-301-13-55
izba przyjęć:	- 71-301-13-47
dyżurka lekarska	- 71-301-13-44 lub 45
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-42 lub 43
sala "R"	- 71-301-13-46

ODDZIAŁ GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY

ordynator	- 71-301-13-21
sekretariat	- 71-301-13-53
izba przyjęć	- 71-301-13-89
dyżurka lekarska - ginekologiczno-położnicza	- 71-301-1351
dyżurka lekarska - porodówka	- 71-301-13-52
dyżurka pielęgniarska - ginekologiczno-położnicza	- 71-301-13-49
dyżurka pielęgniarska - porodówka	- 71-301-13-50

ODDZIAŁ NEONATOLOGICZNY

ordynator	- 71-301-13-56
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-57

ODDZIAŁ LARYNGOLOGICZNY

ordynator	- 71-301-13-23
dyżurka lekarska	- 71-301-13-61
dyżurka pielęgniarska	- 71-301-13-60
sala operacyjna	- 71-301-13-62

RÓŻNE

laboratorium	- 71-301-13-64
blok operacyjny	- 71-301-13-24
POZ	- 71-301-13-26

PORADNIE SPECJALISTYCZNE

pogotowie-dyspozytor	- 71-301-13-92
rehabilitacja	- 71-301-13-68
RTG - pracownia	- 71-301-13-87
ruch chorych	- 71-301-13-78
centrala	- 71-301-13-00

centralna rejestracja do poradni specjalistycznych
- 71-301-13-00
- 71-301-13-75
- 71-301-13-76

WYWÓZ SZAMBA
601-873-290

AGD

► Zakład naprawy sprzętu AGD. Pralki, lodówki, zmywarki, zamrażarki, maszyny do szycia i inny sprzęt AGD. Oława ul. Grota-Roweckiego 4. Tel. 502 868 817, 71-313-26-73

NAPRAWA SPRZEDAŻ SPRZĘTU AGD, LODÓWKI I PRALKI, PL. ZAMKOWY 19 TEL. 508-267-478, 71-301-42-71

ELEKTRONIKA RTV

► Montaż i serwis anten satelitarnych, www.satix.net.pl, Tel. 602 495 749

► Serwis RTV – SAT, Tel. 602 495 749

► Naprawy, serwis telewizorów. Dojazd gratis! Tel. 603 701 066

CZYSZCZENIE

► Bardzo skuteczne czyszczenie dywanów i kanap z dojazdem do klienta Tel. 789 588 802

TRANSPORT

TRANSPORT KONTENEROWY, PODSTAWIANIE KONTENERÓW POD GRUZ, ZŁOM I ŚMIECI TEL. 501 278 422

► Przeprowadzki - transport Tel. 604 332 147

► Przewóz osób Tel. 604 332 147

► Transport HDS, Tel. 724 768 466

HYDRAULICZNE

► Instalatorstwo. Junkersy, nieszczelności, naprawa, wymiana, montaż, serwis, instalatorstwo gazowe i hydrauliczne, elektryka. Tel. 790 421 226

BUDOWLANE

ETKA-PROJEKT. OŁAWA, UL. CHROBREGO 17/3. PROJEKTOWANIE I KIEROWANIE BUDOWAMI. 10 000 PROJEKTÓW TYPOWYCH DOMÓW DO WYBORU. www.etka.pl TEL. 603 685 925, 71 303 28 05

► Cyklinowanie bezpyłowe i renowacja schodów, Tel. 600 170 178

► Kostka brukowa HurtBruk.pl, Tel. 724 768 466

► Malowanie, tapetowanie gładź, regipsy, kafelki, ocieplenie, ogrodzenia Tel. 729 677 185

► Malowanie, przeróbki hydrauliczne Tel. 698 623 537

► Brukarstwo Tel. 502 411 884

UROCZYSTOŚCI

► Chłodnia na wesela + stół wiejski gratis, Tel. 604-421-959

VIDEOFILMOWANIE

► Zgrywanie z kaset VHS na DVD. 3 Maja 8u/2a. Tel. 792-502-051

ZESPOŁY

► Dj Robi - wesela, integracje, plenery, scena - doświadczenie - ponad 20 lat, Tel. 507 053 028 www.djrobi.pl

► For You, Tel. 604-421-959

TŁUMACZENIA

► Mgr EWA JÓŹKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921

► Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszystkie języki. Oława, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40 www.visionjobs.com

KOMPUTERY

► Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiążę każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, tanio, szybko, solidnie Tel. 603 715 185

► S-Computers komputery, kasy fiskalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051

► Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis telefonów, drukarek, komputerów. Regeneracja tuszy i tonerów, ul. B. Chrobrego 20f Tel. 503 149 152

NAUKA

KOREPETYCJE Z JĘZYKA NIEMIECKIEGO, DZIECI, MŁODZIEŻ, SENIORZY. TEL. 880 707 666

ODDAM

► Oddam za darmo kartony suche i czyste. Możliwość stałego cotygodniowego odbioru w Oławie i w Jelczu-Laskowicach. Do spalenia, pakowania Odbiór własnym środkiem transportu. Informacja pod numerami telefonów: 660 618 206, 535 989 435

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ KAŻDE AUTO DO 10.000 ZŁ, PŁACIMY NAJWIĘCEJ TEL. 504-004-956

SKUP SAMOCHODÓW DO KASACJI - ZA KAŻDY PŁACIMY GOTÓWKĄ, TRANSPORT SAMOCHODU GRATIS, WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA NIEZBĘDNE DO WYREJESTROWANIA W WYDZIALE KOMUNIKACJI I FIRMIE UBEZPIECZENIOWEJ. OŁAWA UL. ZWIERZYNIECKA 11 TEL. 505-045-414, 509-582-251, TEL/FAX 7131-33-024,

AKUMULATORY
ROWERY
Części rowerowe i motorowerowe
AKU-MOTO-BIKE
ul. ks. Janowskiego 27
Tel. 71 313 29 93, 516 195 330
www.akuolawa.pl
ROWERY, AKUMULATORY
ul. Lipowa 13, tel. 501 775 746
www.rowerylipowa.pl

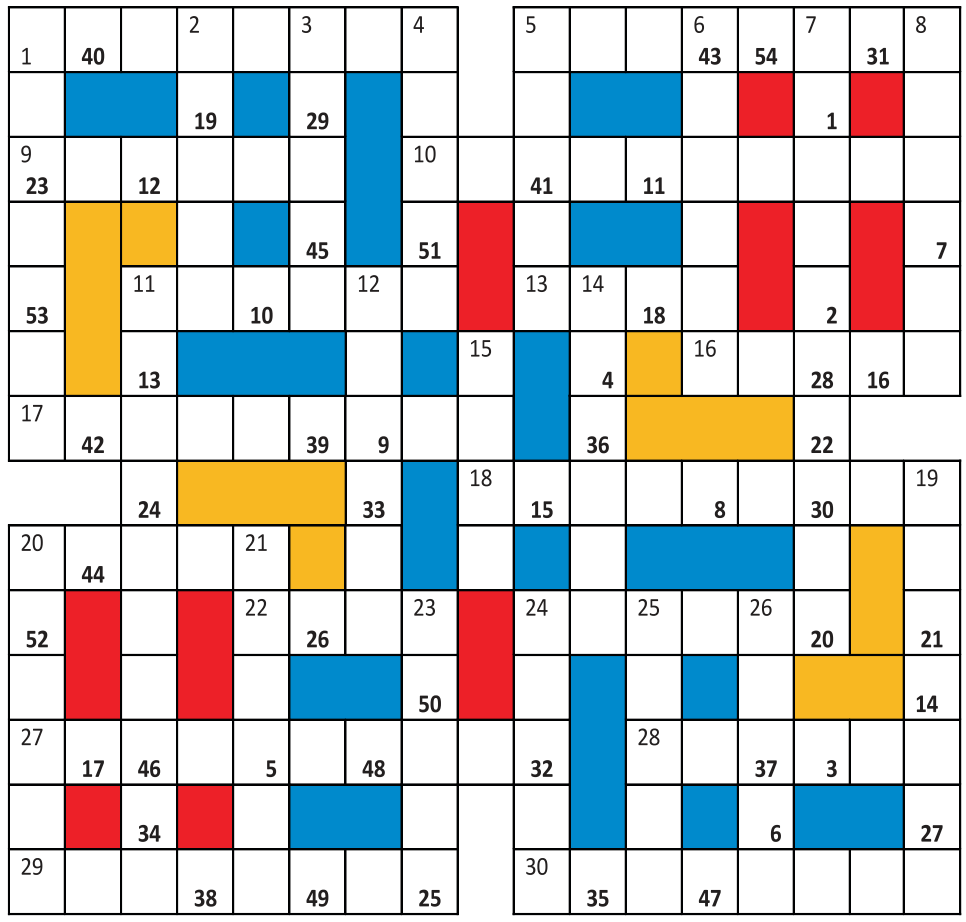


P.H.U. FOSPOL
OŁAWA "KWADRACIAK"
ul. Chrobrego 23a (I piętro)
601 583 669

www.fospol.eu
ŻALUZJE ROLETY
SIATKI PRZECIW OWADOM OKNA I DRZWI PCV
czynne: pon.-pt. 10-18, sob. 10-14

WALENTYNKOWA KRZYŻÓWKA Z CYTATEM





Zakochanym na… „WALENTYKI”						1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38
39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54

Litery z kratek ponumerowanych od 1 do 54 utworzą końcowe rozwiązanie krzyżówki, a będzie nim „okolicznościowy” cytat z powieści „Cień wiatru”, której autorem jest Carlos Ruiz Zafón.

Poziomo:

1) nagromadzenie się wielu osób, ciżba ludzka; 5) zwykle owalne naczynie kuchenne do serwowania przekąsek; 9) zestaw ciężarków do ćwiczeń rehabilitacyjnych; 10) organizatorka imprez i zabaw dla dzieci i dorosłych; 11) największa pustynia naszego globu; 13) pojedyncza klatka z filmowej taśmy; 16) mityczny grecki tytan, dźwigający ba swoich barkach glob ziemski; 17) trend, pozytywny kierunek rozwoju; 18) np. przywieszka do samochodowego kluczyka; 20) podniosły, uroczysty styl mówiącego; 22) często chorobliwe przywidzenie, halucynacja; 24) zorganizowana forma niezadowolenia załogi; 27) pęd rośliny z rozwiniętym kwieciem; 28) zwykle o prywatnej firmie handlowej lub produkcyjnej; 29) stolica powiatu graniczącego od wschodu z naszym; 30) produkt lub dzieło tylko w wersji oryginalnej.

Pionowo:

1) szablon, szkic, metodyczny plan działania; 2) na końcu kowbojskiego lasso; 3) miejsce do artystycznych występów; 4) lęk, stan zagrożenia, niepewność; 5) z miłością o małym kundelku; 6) przypomina o niej… „studniówka” 7) druh phm. Michał, komendant Hufca ZHP Oława; 8) tak się mówi o mieszkańcu podwawelskiego grodu; 11) niejedno w miejscowościach uzdrowiskowych; 12) rysunek, grafika, ilustracja w wydawnictwie; 14) w języku polskim „pada” na przedostatnią sylabę; 15) temat, którego lepiej w pewnych gremiach nie… poruszać; 19) kulka z mięsa mielonego, duszona w sosie; 20) ogrodzenie z desek, płot; 21) z wyboru - najważniejszy we wsi; 23) inspiracja, która jest w literaturze, w muzyce i w… życiu; 24) saneczkowa zabawa „z górki na pazurki”, kulig; 25) człowiek humanoidalny; 26) mityczny „szef” wyprawy po „złote runo”.

(kram)

eprasa.pl 4bf1014a5f

Przegrali trzy razy, ale w 1/8 Mistrzostw Polski zagrają



fot. Archiwum klubu

Juniorzy młodsi IM Rekord Volley Jelcz-Laskowice

To nie był udany weekend dla juniorów młodszych IM Rekord Volley Jelcz-Laskowice, ale przed nimi jeszcze walka w 1/8 finału Mistrzostw Polski

W relacji klubu czytamy: - Turniej finałowy Mistrzostw Dolnego Śląska rozgrywany w Wałbrzychu nie ułożył się po myśli Jelczańskich Lwów. Nasi młodzi siatkarze ulegli w starciach z Wataha Lubin (1:3) KPS Chełmiec Wałbrzych II (1:3) i KPS Chełmiec Wałbrzych I (0:3) i zajęli 4. miejsce w Mistrzostwach Dolnego Śląska. Czwarte miejsce premiowane jest grą w Turnieju 1/8 Finału Mistrzostw Polski. Liczymy, że w tej fazie rozgrywek Jelczańskie Lwy zaprezentują dobrą formę i powalczą o awans do Turnieju 1/4 Finału Mistrzostw Polski.

***

Co dalej?

Zespół juniorów w czwartek rozpocznie rywalizację w Turnieju Ćwierćfinałowym Mistrzostw Polski w Olsztynie.

Przepustkę do gry w turnieju 1/8 finału Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych wywalczyła drużyna juniorów młodszych

Ale to nie musi być koniec. W kolejny weekend o awans do rozgrywek Mistrzostw Polski powalczą młodzicy Jelczańskich Lwów.

(KT)

Zmiany w terminarzu

W ostatni weekend seniorzy IM Rekord Volley Jelcz-Laskowice nie grali. W środę 11 lutego o godz. 19.00 zagrają na wyjeździe z liderem - WKS-em Wieluń. Potem - znów w środę - 18 lutego o godz. 19.30 zmierzą się w Centrum Sportu i Rekreacji J-L z WKS-em Wieluń.

W ostatnich dwóch spotkaniach rundy zasadniczej podejmą Gwardię Wrocław (28 lutego, hala CSiR) oraz 7 marca z AZS Częstochowa (7 marca, wyjazd).

(KT)



Młodzi siatkarze w grze o marzenia. Możesz im pomóc

Drużyny młodzieżowe IM Rekord Volley Jelcz-Laskowice będą rywalizowały na etapie centralnym Mistrzostw Polski w siatkówce. Klub szuka partnerów, którzy mogliby wesprzeć finansowo młodych siatkarzy

„Volley" będzie reprezentował Dolny Śląsk oraz Miasto i Gminę Jelcz-Laskowice w rywalizacji juniorów do lat 19 oraz juniorów młodszych do lat 17. Wciąż o awans do ogólnopolskich rozgrywek walczą również młodzicy do lat 15.

To dla klubu duży sukces i jednocześnie spore wyzwanie organizacyjne. Przed młodymi siatkarzami seria dalekich wyjazdów i rywalizacja z najlepszymi zespołami w kraju. Jako pierwsi na parkiet wybiegną juniorzy, którzy 12-15 lutego wystąpią w turnieju ćwierćfinałowym Mistrzostw Polski w Olsztynie.

Udział w zawodach na szczeblu centralnym wiąże się z wysokimi kosztami, obejmującymi m.in. transport, noclegi oraz wyżywienie. Aby zapewnić zawodnikom odpowiednie warunki do walki o jak najlepsze wyniki, klub zwraca się z apelem o wsparcie do lokalnych przedsiębiorców, instytucji oraz osób prywatnych.

- To ogromna szansa dla naszych zawodników, ale także duże wyzwanie logistyczne. Każda forma pomocy pozwoli nam skupić się na przygotowaniach sportowych i dalszym rozwoju młodych talentów - podkreślają przedstawiciele klubu.

Osoby i firmy zainteresowane wsparciem drużyn młodzieżowych IM Rekord Volley Jelcz-Laskowice mogą kontaktować się telefonicznie pod numerem 691 121 503 lub mailowo: tsvolleyjl@gmail.com.

(KT)

Po raz pierwszy w Jelczu-Laskowicach, jak zawsze w Oławie

15 marca 2026 roku Jelcz-Laskowice dołączą do grona miast organizujących Bieg „Tropem Wilczym" - ogólnopolską inicjatywę sportowo-historyczną poświęconą pamięci Żołnierzy Wyklętych. Wydarzenie tradycyjnie odbędzie się także w Oławie

Jelcz-Laskowice

Organizatorem biegu są Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność" oraz Solidarność Toyota MMP-Jelcz. Współorganizatorami wydarzenia są Miasto i Gmina Jelcz-Laskowice oraz Stowarzyszenie Patriotyczne Jednostka Sokołów.

„Bieg Tropem Wilczym" organizowany jest od 2013 roku w wielu miejscowościach w całej Polsce. Jego celem jest upamiętnienie żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego, działającego w latach 1944–1963, a także popularyzacja wiedzy historycznej, aktywności fizycznej i zdrowego stylu życia. Co roku wydarzenie gromadzi tysiące uczestników w całym kraju.

W Jelczu-Laskowicach biegacze będą mogli wystartować na dwóch dystansach: symbolicznym biegu na 1963 metry oraz w biegu głównym na około 5 kilometrów, przeznaczonym dla osób powyżej 16. roku życia. Limit miejsc na każdy z dystansów wynosi 50 osób.

Zapisy na bieg rozpoczęły się 15 stycznia i potrwają do 20 lutego 2026 roku lub do wyczerpania limitu miejsc. Rejestracja odbywa się za pośrednictwem strony internetowej zmierzymyczas.pl. Opłata startowa wynosi 60 zł. Osoby zapisujące się w dniu biegu, poza limitem miejsc, zapłacą 30 zł.

W ramach pakietu startowego uczestnicy otrzymają koszulkę, numer startowy z chipem do pomiaru czasu, pamiątkowy medal, materiały edukacyjne, a po biegu także wodę i ciepły posiłek.

W dniu zawodów w godzinach od 9.00 do 12.30 prowadzona będzie weryfikacja zawodników i odbiór pakietów startowych. Start biegu na dystansie 1963 metrów zaplanowano na godz. 13.00, natomiast pół godziny później wystartuje bieg główny na 5 kilometrów. Po zakończeniu rywalizacji odbędzie się wręczenie medali i nagród.

Aktualne informacje dotyczące wydarzenia oraz planowanych atrakcji publikowane są w mediach społecznościowych na profilu „Tropem Wilczym Jelcz-Laskowice" na Facebooku.

Zapisy na: www.zmierzymyczas.pl

Oława

Stowarzyszenie Ludzi Aktywnych „Biegnij Oławo" jak co roku zaprasza 1 marca na bieg „Tropem Wilczym".

W zapowiedzi organizatorów czytamy: - Zapraszamy 1 marca na „Oławskie Piachy". Start biegu o godz. 13.30. Oprócz rywalizacji na 5 km i 1963 metry odbędzie się także marsz nordic-walking na dystansie 5km. Bieg na 1963 m będzie biegiem honorowym bez pomiaru czasu. Marsz nordic-walking i bieg na 5km odbędzie się z pomiarem czasu oraz klasyfikacją generalną kobiet i mężczyzn.

Zapisy na: zmierzymyczas.pl.

(KT)





W Oławie bieg organizowany jest od wielu lat

eprasa.pl 4bf1014a5f



fot. Archiwum klubu

To były udane zawody

Ada pnie się w górę

TENIS STOŁOWY

Sukces

Adrianna Małek, reprezentantka M-G LKS „Odra" Oława, zajęła 8. miejsce podczas trzeciego, ostatniego w tym sezonie turnieju z cyklu Grand Prix Dolnego Śląska w kategorii juniorek



fot. Archiwum klubu

Ada Małek

Zawody rozegrano we Wrocławiu, a młoda zawodniczka po raz kolejny potwierdziła systematyczny postęp sportowy.

Dla oławskiej tenisistki był to trzeci start w obecnym cyklu. Wcześniej uplasowała się na 15. miejscu w pierwszym turnieju oraz na 9. w drugiej edycji. Tym razem poprawiła swój rezultat, kończąc rywalizację na wysokiej, ósmej pozycji.

Podczas zawodów Adrianna Małek rozegrała pięć spotkań, a każde z nich przyszło jej stoczyć z zawodniczką AZS UE Wrocław. Bilans dwóch zwycięstw i trzech porażek pozwolił jej znaleźć się w ścisłej czołówce turnieju. Rywalizacja z reprezentantkami jednego z najsilniejszych ośrodków szkoleniowych w regionie była dla zawodniczki „Odry" cennym sprawdzianem umiejętności.

- Cieszy nas możliwość rywalizowania z najlepszymi oraz wyraźny progres wynikowy, jaki prezentuje Ada - podkreślają przedstawiciele klubu. - Kolejne miejsca: 15., 9. i 8. pokazują, że systematyczna praca przynosi efekty.

Najbliższe tygodnie Ada poświęci przygotowaniom do najważniejszych startów w kategoriach młodziczek i kadetek.

(KT)



fot. Archiwum klubu

Chłopcy mogą być z siebie dumni

Kacper i David na ważnych zawodach

TENIS STOŁOWY

Rozwój

Dwaj młodzi zawodnicy M-G LKS „Odra" Oława – Kacper i David - reprezentowali klub podczas 3. Dolnośląskiego Grand Prix Żaków, które odbyło się we Wrocławiu

Wojewódzki turniej zgromadził 34 tenisistów stołowych z 13 dolnośląskich klubów i był kolejną okazją do sprawdzenia formy najmłodszych zawodników.

Podopieczni trenera Bogusława Szandały przystąpili do rywalizacji w kategorii do 11. roku życia. David, będący już nominalnym żakiem i posiadający spore doświadczenie turniejowe, został rozstawiony z numerem 11. Z kolei Kacper, wciąż należący do kategorii skrzatów, rozpoczął zawody z 25. numerem startowym, mierząc się ze starszymi i bardziej doświadczonymi rywalami.

Obaj zawodnicy zakończyli udział w głównej drabince na etapie 1/16 finału. Kacper musiał uznać wyższość wysoko notowanego przeciwnika, natomiast porażka Davida po wyrównanym, pięciosetowym pojedynku 2:3 była pewnym zaskoczeniem.

W dalszej części turnieju młodzi oławianie walczyli już o miejsca w końcowej klasyfikacji. Kacper ponownie trafił na wymagającego rywala i przegrał 0:3, co oznaczało grę maksymalnie o 25. pozycję. David natomiast odniósł pewne zwycięstwo i zachował szanse na wyższe miejsce.

Końcówka zawodów przyniosła dobrą postawę reprezentantów „Odry". Kacper wygrał trzy kolejne spotkania, a David zanotował dwa zwycięstwa oraz minimalną porażkę w ostatnim meczu. Ostatecznie zawodnicy wrócili do Oławy odpowiednio z 25. i 18. miejscem.

Po występie we Wrocławiu młodzi tenisiści stołowi M-G LKS „Odra" Oława wrócili do treningów i już szykują się do kolejnych zawodów.

(KT)





XVIII Bieg Koguta odbędzie się 6 września. Już teraz możesz się zapisać na jedną z największych imprez biegowych w regionie

W zapowiedzi organizatorów z Oławskiej Grupy Biegowej czytamy: - Z wielką radością zapraszamy na XVIII edycję Biegu Koguta - wyjątkowy, długo wyczekiwany jubileusz, który już 6 września 2026 roku odbędzie się jak zawsze w naszej pięknej Oławie.

Dystans: 10 km. Emocje, sportowa rywalizacja i niesamowita atmosfera gwarantowane!

Zapisy tradycyjnie odbywają się przez stronę: zmierzymyczas.pl.

(KT)

eprasa.pl 4bf1014a5f

Jak działa system kaucyjny?

1 Kup napój ze znakiem kaucji



2 Wypij napój (zostaw etykietę, nie gnieć opakowania)

3 Oddaj w sklepie lub w automacie (bez paragonu)





4 Odbierz kaucję

Odbierajcie kaucję, dbajcie o środowisko

zwrotomocni

systemkaucyjny.gov.pl

Ministerstwo Klimatu i Środowiska

Sfinansowano ze środków NARODOWEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

Akcja społeczna Stowarzyszenia Dolnośląskie Media Lokalne

eprasa.pl 4bf1014a5f